



Moja nauczycielska praca... uczniowie, rodzice, koleżanki, koledzy. Lekcje, narady, wywiadówki... Czas odmierzany kolejnymi uroczystościami rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego. Kwiaty i życzenia z okazji Dnia Nauczyciela, kartki z wakacji, listy od dawnych uczniów, sympatyczne powitania na ulicy, spotkania po latach...  
– Nie żal pani szkoły?  
– spytała mnie dzisiaj Magda, od kilku dni studentka filologii. Podobne słowa słyszałam od Ani, Agnieszki, Kasi... Zapewne nie wiedzą, jak ważne są te wizyty, telefony, maile. To dzięki nim wciąż czuję, że jestem nauczycielem, chociaż już nie prowadzę lekcji. Tęsknota za tym, żeby znowu stanąć przed klasą, wciąż jednak pojawia się z każdą wizytą byłego ucznia, powraca w trakcie czytania maila, rozmowy na gadu-gadu. Moi uczniowie... To im zawdzięczam tę szczególną radość, jaką czuję się, obdarowując innych. Im więcej damy, tym większe szczęście. Im więcej zechcą wziąć, tym większa satysfakcja. My również wiele od nich otrzymujemy. Przekazują nam bezustannie młodzieńczą spontaniczność, żywiołowość, bezkompromisowość, otwartość, szczerłość... Mobilizują do ciągłych poszukiwań, uczą cierpliwości, dzielą się swoją radością. Nasza nauczycielska praca... praca szczególna, wyjątkowa, niepowtarzalna. Nie potrafimy i nie chcemy przestać o niej myśleć, nawet wtedy, gdy nie jesteśmy z niej zadowoleni. Czasami nas złości, martwi, ale i tak ją lubimy. Jest dla nas niewyczerpanym źródłem fascynacji, zadowolenia, satysfakcji...

Anna Kij

## Dzień Edukacji Narodowej Nieświętecznie w święto



Nowoczesne samoloty pasażerskie sterowane są w trakcie lądowania przez komputer. W sytuacjach wyjątkowych pilot może je uchylić i podporządkować samolot sobie. Są i inne rozwiązania: komputer koryguje decyzje pilota; w hierarchii władzy stoi wyżej od człowieka. Komputer myli się rzadziej niż człowiek, ale łatwiej dezorientują go sytuacje nieprzewidziane. Czy wolimy latać samolotem, w którym decyduje nieomylny, ale ograniczony komputer, czy omylny, ale ogarniający umysłem nietypowe okoliczności człowiek?

Jak wolelibyśmy, żeby nas leczono? Mamy oto swojego lekarza, zna nas świetnie, dobrze rozumie nasz organizm, spojrzy na nas i wie, czy choroba jest poważna, czy można się nie przejmować. A jeżeli intuicja podpowie mu złą diagnozę? Czy mamy więc zaufać jego ocenom, czy domagać się, żeby leczył nas według wyników badań, algorytmów opisanych w podręczniku? Bo można leczyć, nie oglądając pacjenta lub zupełnie nie znając jego osobliwości, psychiki i organizmu. Wybór sprowadza się do tego, czy zaufać człowiekowi mimo jego braków w wiedzy i błędów w myśleniu, czy bezwarunkowo podporządkować się statystycznie stwierdzonym prawidłowościom.

Jakiego systemu oceniania chcemy dla uczniów? Wiadomo, że od ocen zależy, do jakich szkół pójdą i co stanie się z nimi w przyszłości. Ocenianie można uniezależnić od człowieka, jak czynią to sprawdziany zewnętrzne. Uniezależnić od korupcji, nieuczciwości nauczycieli, ich uprzedzeń i sympatii, braku kwalifikacji. Można je też zostawić w rękach człowieka, bo zna on ocenianego lepiej, wszechstronniej, głębiej, niż „pozna” go sprawdzian. Bo uczeń nie jest mu obojętny. Bo potrafi wyważyć wszelkie zalety i wady ocenianego, odnieść je do aspiracji, do planów życiowych, podsunąć trafne rozwiązania. Kto ma decydować o losie ucznia: nauczyciel ze wszystkimi ludzkimi słabościami i cnotami czy wynik sterylnego sprawdzianu?

Ten rok i kilka najbliższych przyniosą odpowiedź na pytanie, jak daleko chcemy posunąć się na drodze odbierania nauczycielom prawa, a może obowiązku, podejmowania decyzji z natury pedagogicznych i zastąpienia tego prawa standardami, sprawdzianami, wytycznymi. Musimy postanowić, czy bardziej optać się społeczeństwu ograniczanie czynnika ludzkiego w oświacie, czy może warto zgodzić się na ponoszenie kosztów ludzkich błędów. Postanowimy, czy wyeliminowanie szkół, jakie czyni jeden niemądry lub nieuczciwy nauczyciel na dziesięciu dobrze wykonujących zawód jest lepsze, czy gorsze od sztywnego systemu decyzji opartych na zobiektywizowanych miarach.

prof. Krzysztof Kruszewski

## Konkurs Nauczyciel Roku 2005 rozstrzygnięty!

Przewodnik i mistrz, nauczyciel twórczy, z każdego potrafi wydobyć głęboko ukryty talent. Niepoprawny optymista, swoją energią zaraża innych. Autorytet buduje partnerskim podejściem do wychowanków, zyskał ich zaufanie i przyjaźń.

Mimo młodego wieku cieszy się szacunkiem swoich przełożonych i kolegów z pokoju nauczycielskiego. Niepokojny duch, ciągle szuka nowych źródeł wiedzy i niekonwencjonalnego sposobu jej przekazywania.

Jacek Świerkocki  
– Nauczyciel Roku 2005

nasi laureaci s. 9–12



Konkurs plastyczny dla dzieci



[www.OlimpiadaWyobrazniZVisa.pl](http://www.OlimpiadaWyobrazniZVisa.pl)  
[www.PuscWodzeWyobrazni.pl](http://www.PuscWodzeWyobrazni.pl)



Autorka grafiki:  
Halina Krzewniak z Lęborka. Praca nagrodzona w konkursie „Głosu Nauczycielskiego”

## Kalendarium

### Głosu:

- ✓ do końca roku kalendarzowego — 80 dni
- ✓ do sprawdzianu dla szóstoklasistów — 174 dni
- ✓ do egzaminu gimnazjalnego — 196 dni (część humanistyczna)
- 197 dni (część matematyczno-przyrodnicza)
- ✓ do rozpoczęcia nowej matury 2006 — 204 dni
- ✓ do końca roku szkolnego — 261 dni

Ogólnopolski program popularyzujący wśród dzieci i młodzieży modę na sport ma być jeszcze w tym roku.

# Sportem w narkotyki

Zainicjował go Związek Nauczycielstwa Polskiego, „Głos Nauczycielski”, Polski Komitet Olimpijski.

— Chcemy przyciągnąć do sportu jak największą liczbę dzieci i młodzieży — mówi Sławomir Broniarz, prezes ZNP — żeby nie kojarzył się on tylko z wielkimi imprezami, takimi jak igrzyska olimpijskie czy mistrzostwa świata, lecz ze stylem życia, codziennością.

Program ma się opierać na efektywnym wykorzystaniu czwartej godziny wychowania fizycznego. Jej wprowadzenie jest odpowiedzią na zaskakujące dane o zdrowiu polskich uczniów. Dziś ponad połowa z nich ma chore kręgosłupy, a 80 proc. różnego rodzaju wady postawy. Badania wskazują jednak, że realizacja dodatkowej godziny w tradycyjny sposób, przy często godnej pożałowania infrastrukturze i przepelnionych klasach, nie przynosi oczekiwanych efektów. Tymczasem może stać się przyczynkiem do sportowego i edukacyjnego święta w gminie.

Kumulacja dodatkowych godzin wychowania fizycznego i spożytkowanie ich na szkol-

na olimpiadę, rozgrywki piłkarskie, masowe biegi, oprócz waloru zdrowotnego przynieść może również korzyści edukacyjne.

— Młodzież nie będzie szukać alternatywnych, często zgubnych „rozrywek” związanych nierzadko z alkoholem czy narkotykami — uważa prezes ZNP. — Dlatego do współpracy nad projektem chcemy zaprosić również Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwo Sportu, samorządy lokalne i Szkolne Związki Sportowe.

Główną rolę w pomyślnej realizacji projektu według pomysłodawców mają odegrać nauczyciele wychowania fizycznego.

— To pasjonaci i zapaleńcy — mówi Sławomir Broniarz. — Jestem przekonany, że pozytywnie odpowiedzą na nasz program.

Do pełni szczęścia potrzebne będzie również zaangażowanie władz terytorialnych, do których należy infrastruktura sportowa. Niestety, często po lekcjach, zamiast młodzieży, służy ona tylko przedsięwzięciom komercyjnym.

Według Piotra Nurowskiego, prezesa PKOl, program zostanie skonstruowany tak,



Sławomir Broniarz i Piotr Nurowski połączyli siły w walce o proste kręgosłupy uczniów

Fot. M. Kułak

by wrósł w szkolną codzienność, a nie był wyłącznie jednorazową akcją „usportowienia”. Aby był atrakcyjny, PKOl chce w jego realizację zaangażować znane postaci polskiego sportu.

W najbliższych dniach zostaną powołane grupy robocze, których zadaniem będzie opracowanie szczegółów przedsięwzięcia.

(maku)

## Głos patronem medialnym

### Najbezpieczniej z puszką

Realizowany pod tym hasłem projekt ma na celu edukację ekologiczną oraz promowanie odpowiednich nawyków związanych ze zdrowiem. Organizatorem jest Fundacja na rzecz Odzysku Aluminiowych Puszek po Napojach RECAL oraz Fundacja „Zapobieganie Wypadkom Drogowym”.

Środowisko szkolne to miejsce, w którym dzieci uczą się prawidłowych zachowań mających wpływ na zdrowie i bezpieczeństwo, m.in.: bezpiecznego poruszania się na drogach czy selektywnej zbiórki odpadów na przykładzie odzysku i recyklingu aluminiowych puszek po napojach. Stąd hasło, które towarzyszyć ma tegorocznemu projektowi: Moje środowisko szkolne — żyję zdrowo i bezpiecznie.

Adresatami akcji są zarówno uczniowie, jak i nauczyciele, ale również rodzice, władze samorządowe, media. Projekt „Najbezpieczniej z puszką” jest realizowany dwutorowo: poprzez bezpośrednie spotkania z nauczycielami, władzami samorządowymi i mieszkańcami podczas lokalnych seminariów oraz konkurs.

Łącznie planowanych jest 7-9 seminariów na terenie 3 województw: kujawsko-pomorskiego, świętokrzyskiego oraz warmińsko-mazurskiego. Pierwsze 4 spotkania odbędą się w październiku, kolejne w listopadzie i grudniu 2005 roku. Seminarium mają za zadanie zwrócić uwagę uczestników na tematykę bezpieczeństwa dzieci w ruchu drogowym oraz konieczności prowadzenia selektywnej zbiórki odpadów na przykładzie odzysku i recyklingu aluminiowych puszek po napojach. Bloki tematyczne będą prowadzone przez specjalistów z danej dziedziny: przedstawiciela policji bądź Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego oraz Fundacji RECAL. Nauczyciele uczestniczący w seminariach otrzymają materiały dydaktyczne do prowadzenia lekcji o ekologii i surowcach wtórnych oraz kamizelki odblaskowe, które z pewnością będą pomocne w prowadzeniu zajęć o bezpieczeństwie w ruchu drogowym.

Seminaria swoim zasięgiem obejmą nauczycieli z terenu minimum 30 gmin wiejskich z 3 województw (kujawsko-pomorskiego, świętokrzyskiego oraz warmińsko-mazurskiego).

Natomiast celem konkursu jest zaangażowanie szkół i ich uczniów do realizacji w praktyce celów projektu „Najbezpieczniej z puszką”. Zgłaszać się mogą tylko całe klasy. Dla dwudziestu najlepszych organizatorzy prześlą zestawy specjalnych elementów odblaskowych poprawiających bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Pełny regulamin jest dostępny na stronach internetowych Fundacji RECAL [www.recal.pl](http://www.recal.pl).

Patronat honorowy nad projektem „Najbezpieczniej z puszką” objęło Ministerstwo Edukacji Narodowej, zaś merytoryczną opiekę sprawuje Instytut Transportu Samochodowego. Głos Nauczycielski jest patronem medialnym przedsięwzięcia. (a)



Serdeczne życzenia wszystkim nauczycielom z okazji Dnia Edukacji Narodowej składa Telekomunikacja Polska, która prowadzi program „edukacja z internetem tp”.

[www.edukacja.tp.pl](http://www.edukacja.tp.pl)

## Koleżanki i Koledzy!

W tym roku Dzień Edukacji Narodowej jest „Dniem obrony oświaty publicznej”.

W dniu nauczycielskiego święta życzę nauczycielom i wszystkim pracownikom oświaty stabilnych miejsc pracy, bezpieczeństwa zawodowego, atmosfery życzliwości i koleżeńskej współpracy, uznania otoczenia. Życzę, abyście w codziennej pracy odnajdywali radość i satysfakcję, aby realizowały się Wasze plany i marzenia.

Sławomir Broniarz  
Prezes ZNP

Jednolity system informacji zawodowej oraz nieustanny kontakt z doradcami to najnowsza inicjatywa Ochotniczych Hufców Pracy

## Dam pracę

Platforma Programowa OHP dla Szkoły to przedsięwzięcie, które ma integrować działalność 49 Mobilnych Centrów Informacji Zawodowej, 21 (a w przyszłości 150) Młodzieżowych Centrów Kariery i 361 Szkolnych Ośrodków Kariery. Dzięki Platformie pracujący w nich doradcy zawodowi będą mieli możliwość wymiany doświadczeń poprzez specjalny internetowy portal. Jego główne podstrony zawierają także materiały metodyczne dla doradców, serwis prawny i bieżące informacje na temat rynku pracy oraz ofert zatrudnienia.

— Przyczyną bezrobocia wśród młodych ludzi jest nie tylko brak miejsc zatrudnienia — mówi Janusz Lewandowski, komendant główny OHP. — Często nie są oni przygotowani do wejścia na rynek pracy, nie wiedzą, jak się po nim poruszać. To główny problem szczególnie wśród młodzieży z rodzin nieprzystosowanych społecznie.

Dlatego według komendanta OHP tak niezbędny jest rozwój poradnictwa zawodowego. Temu właśnie służyć ma najnowsza inicjatywa Hufców. Dzięki stronie [www.ohp-dlaszkoly.pl](http://www.ohp-dlaszkoly.pl) młodzi ludzie będą mogli też uzupełnić kwalifikacje. Znajdą tam bowiem szereg ofert kursów e-learningowych i materiałów edukacyjnych, a także porad w zakresie poszukiwania pracy, informacje o samozatrudnieniu, przykłady dokumentów aplikacyjnych.

Portal internetowy to tylko część Platformy Programowej OHP dla Szkoły. W jej ramach organizowane będą również targi i giełdy edukacyjne, konferencje, seminaria, a także zajęcia warsztatowe dla młodzieży i doradców zawodowych, cykliczne wojewódzkie i ogólnopolskie spotkania doradców zawodowych z Mobilnych Centrów Informacji Zawodowej OHP i Szkolnych Ośrodków Kariery. (maku)

## Pieniądze na marzenia

Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej zakończyła nabór szkół wiejskich do Programu Szkoła Marzeń. Pierwsze europejskie pieniądze — 35 mln zł na wyrównywanie szans edukacyjnych już wkrótce do nich trafią. Prawie 1,5 tys. szkół przygotowało projekty dodatkowych działań edukacyjnych — kółek zainteresowań, dodatkowych zajęć językowych lub wyrównawczych mających służyć zwiększaniu szans edukacyjnych wycieczek. Dotację z Europejskiego Funduszu Społecznego na ich realizację otrzy-

mają 443 szkoły w 16 województwach. Maksymalna wielkość dotacji to 88 tys. zł.

Organizatorami Programu Szkoła Marzeń są: Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej wraz z partnerami: Centrum Metodycznym Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej i Polską Fundacją Dzieci i Młodzieży. Szczegółowych informacji udziela: Katarzyna Znaniecka-Vogt dyrektor Programu Szkoła Marzeń (22) 353 44 54 (22) 425 67 67

(a)

Już po raz czwarty

# Eduelita

Nie przypuszczaliśmy, że w tak krótkim czasie konkurs Nauczyciel Roku organizowany przez „Głos Nauczycielski” i Ministerstwo Edukacji Narodowej zyska taki prestiż i uznanie całego środowiska oświatowego. Wśród modnych (pochwalamy) ostatnio konkursów promujących najlepszych nauczycieli jego rangą nie ucierpiała, a naszym skromnym zdaniem wręcz przeciwnie – wzrasta.

Liczba kandydatów ubiegających się o ten zaszczytny tytuł jest w każdej edycji podobna, około 60–70 osób. Oczywiście życzylibyśmy sobie jeszcze więcej, jednak nie ilość, ale jakość wniosków jest ważna. Jury naszego konkursu z uznaniem odnosi się do wszystkich osiągnięć, także tych trudno mierzalnych – wychowawczych, biorąc pod uwagę warunki, w jakich szkoła funkcjonuje.

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, wnioski napływały z całej Polski, zarówno z przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych, a także z ośrodków szkolno-wychowawczych i szkół specjalnych. Kandydatów do tytułu zgłaszali zarówno dyrektorzy szkół, wójtowie i burmistrzowie, rady pedagogiczne, rodzice, jak i – co szczególnie sympatyczne – uczniowie. Także ci, którzy już dawno opuścili mury szkolne, ale nie zapominają o swych byłych nauczycielach i wychowawcach.

Jury konkursu pod przewodnictwem prof. Stefana M. Kwiatkowskiego, dyrektora Instytutu Badań Edukacyjnych w Warszawie, miało problem już z wyborem trzynastu nominowanych do tytułu, a co dopiero przyznania wyróżnień i zaszczytnego tytułu Nauczyciel Roku 2005.

Są wśród nich nauczyciele różnych przedmiotów, choć tradycyjnie prym wiodą biologowie i historycy. W tym roku najwięcej nominowanych jest z woj. mazowieckiego, śląskiego i wielkopolskiego. Swych reprezentantów mają także woj.: małopolskie, podkarpackie, pomorskie, kujawsko-pomorskie i zachodniopomorskie.

Bilans czterech edycji konkursu „Głosu Nauczycielskiego” i MEN jest imponujący – do tytułu najlepszego z najlepszych było nominowanych aż 72 nauczycieli. Wszyscy stanowią elitę oświatową w swoim środowisku, a dokonania laureatów i wyróżnionych w naszym konkursie są inspiracją dla innych nauczycieli. Prorocze okazały się więc życzenia prof. Renaty Siemieńskiej, kierownika Zakładu Socjologii Oświaty i Wychowania Uniwersytetu Warszawskiego, że „zdobycie tego zaszczytnego tytułu spowoduje, że coraz więcej uczących w szkołach będzie dążyć do znalezienia się w gronie tych najlepszych, (...) że będą stanowić przykład do naśladowania dla swych kolegów i koleżanek”.

I oto właśnie chodzi.

Krystyna Strużyna

## Zawód dla optymistów



Analizując zgłoszenia konkursowe dokumentujące osiągnięcia kandydatów do tytułu „Nauczyciel Roku”, trudno oprzeć się refleksji o specyfice zawodu nauczycielskiego. Na czym właściwie ona polega? Co wyróżnia nauczyciela wśród bogatej i różnorodnej rodziny zawodów? Odpowiedzi można poszukiwać w uczonych traktatach i encyklopediach, ale także w praktyce i w społecznym odczuciu. A tu wciąż dominuje oczekiwanie, że nauczyciel ma być kimś wyjątkowym – mistrzem i wzorem osobowym.

Mistrzostwo jest pożądane w każdym zawodzie, ale nie od wszystkich w równym stopniu wymagamy, by wyznaczali standardy zachowań poza miejscem pracy, by nie tylko mówili o systemach wartości, ale żeby też byli im wierni. W tym kontekście nauczyciel to zawód wyjątkowy, zawód obdarzony społecznym zaufaniem. A to zobowiązuje do codziennej pracy, do codziennego uczenia się i pokory wobec ogromu zadań dydaktycznych, wychowawczych, opiekuńczych, diagnostycznych, organizacyjnych – trudno nawet wszystkie wliczyć!

Złożoność tej profesji i trudności w spełnieniu oczekiwań – także względem siebie – sprawiają, iż nauczycieli także dotyka frustracja i wypalenie.

To normalna reakcja kiedy istnieją rozbieżności, między stanem założonym (często idealizowanym) a rzeczywistymi rezultatami pracy. Lekarstwem na to jest optymizm generujący coraz to nowe pomysły.

I właśnie ten optymizm jest widoczny w działaniu tegorocznych laureatów naszego konkursu. Z pewnością też niejednokrotnie przeżywali oni chwile zwątpień, ale potrafili udowodnić, że można osiągnąć cele ambitne, na pierwszy rzut oka niemożliwe. Świadczą o tym zarówno wyniki ich pracy dydaktycznej i wychowawczej, jak i niekwestionowany autorytet, jakim cieszą się w środowisku lokalnym.

prof. dr hab. Stefan M. Kwiatkowski

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej  
wszystkim nauczycielom oraz pracownikom szkół  
i placówek oświatowych najserdeczniejsze życzenia  
zdrowia, satysfakcji z pracy zawodowej  
oraz szczęścia w życiu osobistym



składa  
WYDAWNICTWO  
eMPI2  
POZNAŃ

www.empi2.pl



Bogusław Dąbrowski (l. 41), absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Executive MBA Szkoły Biznesu Politechniki Warszawskiej. Doktorant Kolegium Zarządzania i Finansów w Szkole Głównej Handlowej. W latach 1995–1998 Dyrektor Handlowy, a następnie dyrektor Generalny w firmie medialnej Arathos. Od 1998 do 1999 w Oxford University Press; w latach 1999–2003 dyrektor Wydawniczy w Bertelsmann Media (Świat Książki) w Warszawie. Dyrektor Generalny Wydawnictwa Pascal Grupa Onet w Bielsku-Białej (2003–2004). W styczniu 2005 r. powołany na stanowisko Dyrektora Instytutu Rozwoju Biznesu, od lutego 2005 prezes Zarządu Fundacji Centrum Prywatyzacji. Od 29 czerwca 2005 r. członek Rady Nadzorczej WSiP, 30 września wybrany na stanowisko Prezesa Zarządu WSiP

## Biznes społecznie odpowiedzialny

Z Bogusławem Dąbrowskim, nowo wybranym prezesem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych rozmawia Lidia Jastrzębska.

– Jakie trzeba mieć kompetencje i umiejętności, żeby w dzisiejszych czasach zostać prezesem wydawnictwa podręcznikowego? Czym pan przekonał gremium decyzyjne?

– Im wyżej jest się w hierarchii, tym ważniejsze są tzw. miękkie kompetencje, im niżej – tym mocniejsze powinny być kompetencje twarde. Takie mam doświadczenie i tak mnie uczono – na wysokim stanowisku sukcesu nie odnosi się dzięki specjalistycznej wiedzy, ale umiejętnej współpracy z ludźmi. Z kolei pracownicy osiągają sukces, jeśli właściwie wykorzystany jest ich potencjał. Udowodniłem, mam nadzieję, że posiadam odpowiednie kompetencje i dlatego zostałem wybrany. Musiałem również wykaazać się doświadczeniem w pracy w branży wydawniczej, kierowałem wydawnictwem książkowym oraz prasowym. Myślę, że te elementy wzięto pod uwagę.

– A czy można mieć oryginalną koncepcję na firmę wydawniczą, czymś jeszcze zaskoczyć czytelników przy takiej wielości wydawnictw na polskim rynku?

– Myślenie innowacyjne jest ważne, ale nie można na siłę szukać nieprzetartych dróg. Trzeba umieć korzystać z doświadczeń innych i z wzorów, które są obecne na rynku. Zaproponowałem kontynuację projektów, które już od dawna były w spółce przygotowywane. WSiP stając się w firmą rynkową zebrał sporo doświadczeń i ja chcę z nich czerpać. Moim zdaniem należy być konsekwentnym we wdrażaniu sprawdzonych na rynku rozwiązań, oczywiście biorąc pod uwagę specyfikę przedsiębiorstwa i dostosowując sposoby działania do kultury firmy. Zaproponowałem Radzie Nadzorczej spokojną, ale szybką i zdecydowaną metodę.

– Ostatecznie o powodzeniu firmy zadecydują nauczyciele, podręcznik to narzędzie ich pracy.

– Oczywiście, dlatego zależy nam m. in. na intensyfikacji przyjaznych kontaktów z nauczycielami. Mogę obiecać, że nadal będziemy ich słuchać, że będziemy w stosunku do nich rzetelni i będziemy starali się spełniać ich oczekiwania.

– Ostatnio często słyszy się o nieuczciwym wpływanie na decyzje nauczycieli przy wyborze podręczników.

– To oczywiście, że niegodziwe działania nie wchodzi w grę. Jestem człowiekiem odpowiedzialnym. Wystarczy, że mamy dobre podręczniki. Już dwukrotnie otrzymaliśmy Medal Europejski przyznawany przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej oraz Business Centre Club. To wyróżnienie uzyskują wyroby i usługi, których jakość nie odbiega od standardów europejskich. W tym roku medal dostał cykl „Wesoła Szkoła”, w ubiegłym – seria podręczników do nauki języków obcych „WSiP Europa”. Przeprowadzone w czerwcu br. badania wykazują, że uczniowie, którzy korzystają z naszych podręczników, radzą sobie lepiej niż pozostali. Będziemy udawniać nauczycielom, że używanie naszych podręczników jest korzystne dla ich uczniów, a przez to również dla nich,

bo będą mogli wykazywać się w swojej pracy większą skutecznością.

– A jak ocenia pan propozycję PiS w sprawie regulacji cen podręczników?

– Wierzę w szczerą i zdrową intencję PiS, ale myślę, że proponują nie najlepsze rozwiązanie. Próby regulacji rynku mogą doprowadzić do większej jego deregulacji.

– Ale prawdą jest, że części społeczeństwa nie stać na zakup podręczników.

– Będziemy prowadzić biznes społecznie odpowiedzialny, ale nie można oczekiwać od firm prywatnych, że przejmą funkcje, które powinno pełnić państwo. Jeśli państwo uznaje, że są grupy ludzkie, które w jakiejś dziedzinie nie dają sobie rady, proponuje system wspierania. Gdyby państwo gwarantowało, że wszyscy uczniowie dostaną nowe książki, gdyby to państwo było naszym klientem, byłby to ciekawy pomysł... Ale to bardzo duże wydatki. Zresztą Sekcja Wydawców Edukacyjnych Polskiej Izby Książki policzyła właśnie, że średnie ceny podręczników są o ponad dwa złote niższe od tych, które proponuje PiS...

– Powstał ruch na rzecz utrzymania przez szkoły tych samych podręczników przez dłuższy czas, to kwestia finansów.

– Rozumiemy racje szkół i rodziców. My także bylibyśmy zadowoleni, gdyby przez dłuższy czas nauczyciele korzystali z naszych książek, ale sadzę, że wymiany podręczników się nie uniknie. Zresztą ma to i swoje dobre strony. W pracy nauczyciela ważne jest poszukiwanie najlepszego podejścia do tematu, sięganie do różnych źródeł. Konieczne jest dostosowywanie podręczników do grupy uczniów, z którymi się pracuje; do ich potrzeb i możliwości.

– Pedagogicznie jest to uzasadnione. A skoro dotknęliśmy tematu wychowania – czy wydawnictwo może pomóc nauczycielom w coraz trudniejszej pracy wychowawczej? Myślę o takich przypadkach, jakie wydarzyły się np. w Skokach, a to jedno z ostatnich niepokojących zdarzeń w szkole.

– Mamy narzędzia w postaci serii książek na temat problemów wychowawczych, które możemy polecić czytelnikom. Sadzę jednak, że jest to pole do działania dla firm szkoleniowych, przygotowujących nauczycieli do negocjacji, mediacji. Na pewno nauczycielom potrzebne jest wsparcie doradców, którzy pomogą im pracować z trudnymi uczniami. Problemu nie rozwiąże się przez napisanie nawet najlepszego podręcznika, ale raczej przez ustawiczne kształcenie nauczycieli. Być może WSiP i w to się zaangażuje. Będziemy przygotowywać takie publikacje, które wsparte odpowiednimi zajęciami szkoleniowymi, rzeczywiście będą pomocą w trudnych wychowawczych sytuacjach. Nauczyciel to trudny zawód. Ale są w szkole także cudowne chwile. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej życzymy, aby było ich jak najwięcej. Życzymy pedagogom wytrwałości w pracy z młodzieżą, tego, by znajdowali dobre podejście do młodych ludzi i by ich rozumieli, i żeby z tych kontaktów mieli satysfakcję. Życzymy nauczycielom wyższych pensji. I oczywiście tego, żeby dobrze im służyły nasze podręczniki.

– Dziękuję za rozmowę.

# Narodowe czy powszechne?

**Czemu lub komu oddajemy hołd, wybierając na dzień święta rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej i czy „Dzień Edukacji Narodowej” jest lepszy niż „Dzień Nauczyciela”?**  
Tylko pozornie są to kwestie mało istotne.

Zacznijmy od wyboru daty święta — Komisja Edukacji Narodowej była pierwszym ministerstwem oświaty publicznej w Polsce i Europie. Do jej powołania doszło w obliczu groźby całkowitego załamania się ówczesnego szkolnictwa, a przynajmniej edukacji podstawowej i średniej, za których organizację odpowiadał zakon jezuitów. W encyklopedycznym skrócie można powiedzieć, że podstawowe zmiany wprowadzone przez KEN to: stworzenie zupełnie nowego systemu szkolnictwa średniego, opracowanie oświeceniowych programów nauczania i publikacja opartych na nich nowatorskich podręczników, utworzenie seminariów nauczycielskich przy uniwersytetach oraz reforma Akademii Krakowskiej i Wileńskiej.

Przyjęło się w patetycznym tonie głosić wielkość Komisji. Podkreślać jej rolę w kształtowaniu kadry nauczycielskiej, która kontynuowała idee KEN długo po utracie przez Polskę niepodległości. Kadry, której przypadło w udziale wychowanie kolejnych pokoleń — „patriotycznie i nowoczesnie wykształconej młodzieży” i dzięki której przetrwała polska kultura i język. Utało się chwalić KEN za wydanie wówczas podręczników, niekiedy — jak *Chemia Śniadeckiego* — używanych jeszcze w okresie międzywojennym (co akurat świadczy nie tyle o wizjonerstwie jego autora, co raczej o fatalnym zacofaniu oświaty polskiej zaraz po odzyskaniu niepodległości). Tymczasem przypisywanie Komisji Edukacji Narodowej intencji narodotwórczej w takim sensie, w jakim miało ją wprowadzenie powszechnej edukacji, które nastąpiło dopiero sto lat później, to błąd polegający na myśleniu o minionych wydarzeniach z użyciem znacznie późniejszych kategorii myślowych i pojęć.

Kwestia polskiej sprawy narodowej pojawiła się długo po zakończeniu działalności KEN, w okresie dominacji romantyzmu i epoce powstań narodowych. Inna rzecz, że kiedy już się pojawiła, zawłaszczyła sobie tradycję między innymi KEN, czyniąc z jej powołania element ponadczasowego planu rozwoju narodu polskiego.

Czego więc wyrazem było powołanie i funkcjonowanie Komisji, skoro nie emanacją ducha narodowego? Niczym innym, jak tylko wyrazem rozkwitającej wówczas w Europie myśli oświeceniowej. Pojawienie się Oświecenia w Rzeczypospolitej — dawniej państwie przodującym w reformach politycznych i wyprzedzającym o kilka długości swoją epokę, wówczas już tylko ojczyźnie sarmackiego zacofania — mogło być najważniejszym mementem w jej historii. Mogło, ale nie było, w wyniku czego oświeceniowy projekt, który dokonał przewrotu w myśli europejskiej, w przypadku Polski nie został dopisany do końca.

Czym było Oświecenie dla Europy i czym mogło być dla Polski? Jeden z najwybitniejszych filozofów w dziejach starego kontynentu — Immanuel Kant — w esejie pt.: „Co to jest Oświecenie?” pisał: *Oświeceniem nazywamy wyjście człowieka z niepełnoletności, w którą popadł z własnej winy. Niepełnoletność to niezdolność człowieka do postugiwania się swym własnym rozumem, bez obcego kierownictwa.*

W okresie walki o szkołę powszechną z trybuny przedwojennego Sejmu niektórzy postawie wygłaszali niedorzeczne opinie w stylu: „najlepszym nauczycielem będzie kandydat z miernymi uzdolnieniami” albo „kto nakazał, że w kraju analfabetów ma się mnożyć siedmioklasowe szkoły ku udrcie rodziców i dziatwy, a ku wygodzie nauczycieli, którzy, skupieni w większym gronie, mogą sobie zafundować albo partyjkę karciać, albo dancinę z foxtrottem czy shimmy?”. Natomiast usilne zabiegi ZNP o poprawę bytu nauczyciela ludowego komentowano, że „najlepiej, jeśli nauczyciel będzie... wyznawcą filozofii Biedaczyny z Asyżu, który w łachmanach, o głodzie i chłódzie odrodzi świat”.

Było więc Oświecenie triumfem Rozumu i uznaniem jego prymatu względem Absolutu, świtem epoki, w której człowiek jest stwórcą swojego świata i jego jedynym prawodawcą, projektem powszechnego wy-

## Zaczęło się od Karty

Idea obchodów nauczycielskiego święta zrodziła się po wojnie. Na II Światowej Konferencji Nauczycielskiej, obradującej w 1957 r. w Warszawie podjęto uchwałę o ustanowieniu 20 listopada Dniem Międzynarodowej Karty Nauczyciela. Jeszcze w tym samym roku po raz pierwszy w Polsce obchodzono to święto. Z tej okazji ówczesny minister oświaty, Władysław Bieńkowski w swoim przemówieniu radiowym powiedział: „My wszyscy, zapatrzeni w zapierające dech widokowo przekraczania granic przestworzy (...) nie dostrzegamy często, że z boku stoi skromny i cichy człowiek, który ma prawo uważać się za sprawcę tego widowiska — nauczyciel! On, wprowadzając w tajniki rzadko zapisanych liter, odkrywając tajemnice tabliczki mnożenia, zapalał latarkę, która w rękach śmiałych pozwala rozwiązać zagadkę atomu”. Zaś Mikołaj Kozakiewicz, późniejszy profesor i marszałek Sejmu w 1957 r., pisał w *Głosie Nauczycielskim*: „Polska gromadzka i Polska powiatowa będzie tak wyglądała pod względem kulturalnym, jaką ją uczyni wielotysięczna armia nauczycielska, która stanowi tam najliczniejszą grupę inteligentką”.

W 1972 r. w ustawie sejmowej zapisano, że Dzień Nauczyciela będzie obchodzony 14 października — w rocznicę utworzenia Komisji Edukacji Narodowej. Dziesięć lat później celebrowano go pod nazwą Dzień Edukacji Narodowej — jako święto wszystkich pracowników oświaty.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej warto dla pokrzepienia belferskich serc przypomnieć, że Andrzej Frycz-Modrzewski zaliczał nauczycieli do pierwszych stanów Rzeczypospolitej i domagał się od króla wniesienia projektu ustawy, na mocy której po 20 latach pracy nauczyciel uzyskiwałby tytuł szlachecki. Choć tak się w końcu nie stało, to przyjemnie jest przynajmniej wiedzieć, że takie propozycje były i wierzyć w to, że przychylni oświacie postawie w nowym Sejmie podejmą nie tyle temat tytułu szlacheckiego, co statusu materialnego pedagogów... w myśl przysłowia jaki pan, taki kram.

zwolnienia, emancypacji, przekroczenia wszelkich ograniczeń wynikających tak z natury, jak z instytucji społecznych. Nastanie epoki Oświecenia stanowiło zarazem narodziny pewnego projektu świata społecznego. Początek kontynuowanej do dzisiaj walki o możliwość kształtowania świata zgodnie z rozumem i wolą człowieka.

Idealy oświeceniowe przysłały w Polsce wraz ze schyłkiem państwowości w wieku XVIII. Oświeceniowy projekt powrócił dopiero na początku XX stulecia w ruchu robotniczym. Z niego wykiełkował szerszy prąd myślowy, charakteryzujący się postulatami laickiego państwa i powszechnej edukacji, który intensywniej zaczął się rozwijać w okresie międzywojennym, zaś swoje zwieńczenie miał dopiero — niezależnie od wszystkiego złego, co można o tym okresie powiedzieć — w czasach PRL. Dopiero wtedy doszło do realizacji fundamentalnych postulatów Oświecenia: oddzielenia kościoła od państwa, walki z analfabetyzmem.

Zbyt późna i zbyt powierzchowna recepcja filozofii oświeceniowej sprawiła, że po roku 1989 wraz z restauracją kapitalistycznych porządków Oświecenie stało się po raz kolejny niewygodne — tradycja oświeceniowa, wraz ze zdobyczami socjalnymi, została porzucona na śmietniku historii. Skutki jej braku są widoczne między innymi w obserwowanym współcześnie braku zrozumienia dla nowoczesnej Europy w Polsce i braku zrozumienia dla polskich dziwactw w Europie.

Między innymi dlatego w kolejną rocznicę powołania do życia Komisji Edukacji Narodowej warto przypomnieć, co to oznaczało — przejęcie oświaty i szkolnictwa z rąk zakonu jezuitów i wyzwolenie rozumu z oków wiary i religii. Dzisiaj, 232 lata po tym wydarzeniu, należy wciąż podkreślać, że szkoła powinna być neutralna światopoglądowo. Nie jest to bowiem oczywiste, gdy religia, zamiast być jedynie przedmiotem dodatkowym, odbywającym się w ramach zajęć pozalekcyjnych, staje się elementem obowiązkowego programu nauczania, zaś ocena z religii jest umieszczana na świadectwie.

Wróćmy teraz do nazwy uroczystości niegdys obchodzonej jako Dzień Karty Na-

uczyciela, później Dzień Edukacji Narodowej. Czy te zmiany układają się w logiczną całość, jakiś trend?

Świętowanie uchwalenia jednolitego i obowiązującego globalnie tekstu Karty Nauczyciela to przejaw nauczycielskiego internacjonalizmu, solidarności, ale również wyraz przekonania o wyjątkowości tego zawodu. Taki sposób świętowania w warstwie relacji narodowych uniwersalizuje, a w warstwie interesów branżowych — partykularyzuje. Przejście od „Dnia Nauczyciela” do „Dnia Edukacji Narodowej” odwraca te relacje. Na poziomie narodowym następuje proces partykularyzacji i powrotu do wąskich narodowych klisz. Towarzyszy temu jednak przekraczanie granic w wymiarze interesów branżowych, polegające na symbolicznym uznaniu, że nauczyciel jest narzędziem ogromnego historycznego procesu wyzwiania się ludzkości z ograniczeń narzucanych przez przyrodę, kondycję ludzką i instytucje społeczne. Trwający wciąż ostatni rozdział tego proce-

su zaczął się w czasach nowożytnych w epoce Oświecenia.

Powrót do podkreślania narodowej odrębności w nazwie święta odwołuje się do innego momentu w dziejach Europy i procesu wyzwiania się ludzkości ze swoich ograniczeń: epoki powstawania państw narodowych. Z socjologicznego punktu widzenia to nacjonalizm wytworzył naród, a nie naród nacjonalizm.

Ważnym momentem upowszechniania się edukacji wśród niższych warstw społecznych w wielu krajach Europy było wprowadzenie powszechnego obowiązku nauczania w języku narodowym. Proces ten następował w wielu europejskich państwach przemysłowych w XIX wieku, przy czym w dużej mierze wynikał nie ze szczytnych idei oświeceniowych, ale z konieczności prowadzenia wojen i wprowadzonego w tym celu powszechnego obowiązku służby wojskowej. Żołnierz musiał umieć czytać najprostszą instrukcję i umieć liczyć (nawet jeśli chodziło tylko o policzenie ilości kul, jakie zostały mu w ładownicy). Niezależnie jednak od różnych intencji, jakie stały za upowszechnianiem oświaty w po-

szczególnych krajach, w perspektywie procesu rozwoju edukacji faza narodowa była koniecznym, ale przejściowym warunkiem oświecenia powszechnego.

Dzisiaj ludzkość uzyskala właściwy poziom historycznego rozwoju, aby globalną rewolucją edukacyjną dokończyć projekt oświecenia. Z tego punktu widzenia można powiedzieć, że o ile dobrze jest obchodzić święto „edukacji”, a nie tylko „nauczyciela”, to szkoda, że jest to „edukacja narodowa”. Preferowałbym raczej, przekraczające narodowe ograniczenia, święto edukacji powszechnej, łączące w sobie Międzynarodowy Dzień Nauczyciela z Międzynarodowym Dniem Piśmienności uchwalonym przez UNESCO. Po to, aby przypominać, że oświeceniowe idee nie są zrealizowane, jeżeli ponad 100 mln dzieci na świecie nie chodzi do szkoły, a 785 mln dorosłych nie potrafi czytać ani pisać. W ten sposób powstałoby święto edukacji będące hołdem dla oświeceniowego planu powszechnej emancypacji, który realizuje się dzięki uczeniu się posługiwania własnym rozumem.

Przemysław Sadura

ustanowienia był nauczyciel Mattye Whyte z Arkansas, który przez wiele lat pisał do polityków, władz oświatowych i Eleonory Rooswelt o potrzebie ustanowienia takiego święta.

15 maja swój dzień świętują pedagodzy Korei Południowej. W tym czasie w szkołach odbywają się uroczyste akademie, podczas których nauczyciele są obdarowywani goździkami i drobnymi upominkami. Dla nich przygotowywane są koncerty muzyczne i zawody sportowe. 15 maja przypada także święto pedagogów Kolumbii i Meksyku. Uczniowie przygotowują część artystyczną, zaś dyrektor zaprasza kolegów na lunch.

Indie obchodzą święto nauczycieli 5 września, w dniu urodzin Sanawallii Radharishnan, pedagoga, dyplomaty i prezydenta Indii. Obowiązek nauczania przejmują starsi uczniowie, a „ciało pedagogiczne” w tym czasie się relaksuje.

W Chinach ten dzień obchodzony jest 10 września. Został ustanowiony w 1989 r. Chodziło o przywrócenie prestiżu pracy intelektualnej, który został mocno nadwierzony w latach rewolucji kulturalnej.

W Argentynie dzień nauczyciela — 11 września — związany jest z datą śmierci Domingo Faustino Sarmiento, argentyńskiego polityka, który w 1860 r. przyczynił się do rozwoju argentyńskiej oświaty, tworząc szkoły publiczne.

Niezwykłe uroczystości obchodzone są święto nauczycieli na Tajwanie — 28 września — w dniu urodzin Konfucusza, który uchodził tu za wzór wychowawcy. Temu starożytnemu myślicielowi dedykowana jest oficjalna ceremonia. Rozpoczyna ją uderzeniem w bębny 54 przepasanych różowo-niebieskimi szarfami doboszy, którzy w ten sposób zapraszają do tańca 64 tancerzy. W trakcie uroczystości odbywa się rytuał składania ofiary ze świni, krowy i barana, symbolizujących mądrość.

W Rosji ustanowione w 1965 r. święto nauczycieli 11 lat temu dekretem prezydenta zostało przeniesione z drugiej niedzieli października na 5 października i jest obchodzone razem z Międzynarodowym Dniem Nauczyciela. Natomiast wietnamscy nauczyciele świętują swój dzień 20 listopada. Jest on wolny od nauki. Uczniowie oddają swoich pedagogów z kwiatami i upominkami. IKA

Felieton

Dariusz Chętkowski



## Nie nauczyciele uczniów lepią

Założyciel zakonu jezuitów, Ignacy Loyola, twierdził, że uczeń jest jak glina w rękach nauczyciela. Znaczyło to, że szkolnemu mistrzowi łatwo jest dzieciaka urobić. A co, jeśli uczeń jest już dorosły? Bartek z maturalnej klasy III d, którego mam miły obowiązek uczyć, udowodniła na łamach prasy łódzkiej i ogólnopolskiej oraz na forach internetowych, że w takim wypadku to nauczyciel jest jak glina — bez oporu poddaje się presji dorosłego ucznia. Można powiedzieć, że młodzieniec próbując otworzyć te same drzwi, ale w drugą stronę.

Powodem jego licznych wystąpień w mediach stał się problem, czy pełnoletni uczeń ma prawo samodzielnie usprawiedliwić własne nieobecności i w ogóle wszystko robić w szkole bez ogładania się na rodziców. Z inspiracji prawie pełnoletniego już chłopca kwestię tę uczynił przedmiotem swego artykułu Marcin Markowski. Gdyby nie pomocna dłoń znanego nie tylko w Łodzi dziennikarza „Gazety Wyborczej”, wystarczyłoby mocniej dzieciaka nadepnąć i problem by — jak pisał Reymont — „sam zdechł”. Jednak w wyniku tej koalicji uczniowsko-dziennikarskiej siła nauczycielskiego nacisku błyskawicznie zaczęła słabnąć, tak że dzisiaj wydaje już ostatnie tchnienie. Teraz więc rada pedagogiczna mojej szkoły skłania się nawet ku temu, aby dla świętego spokoju wprowadzić do statutu stosowną poprawkę, czyli zmienić odwieczne prawo i pozwolić pełnoletnim uczniom robić to wszystko, czego pozostaliśmy w żadnym wypadku nie wolno. Bo i cóż innego nam pozostaje?

Bartek powołuje się na kodeks cywilny, w którym można wyчитать, że „osoba pełnoletnia ma pełną zdolność do czynności prawnych”. Wszystko, co jest ponad tę zasadę, na przykład żądanie od dorosłego ucznia przyniesienia usprawiedliwień pisanych przez jego rodziców, to jedynie widzimisie nauczycieli. Próbowałem chłopca przekonać uwagami w rodzaju: „wielowiekowa tradycja polskiej edukacji”, „tak nasi przodkowie postępowali” oraz „starsi wiedzą lepiej”, ale, niestety, nie pomogło. W odpowiedzi podsunął mi pod nos jeden z artykułów, gdzie mogłem przeczytać słowa eksperta: „Chłopak ma rację” (Jezia Szczepaniak, prawnik).

Ta opinia oraz ożywiona dyskusja na forum internetowym „Gazety Wyborczej” (wejść nieomal tyle, co na strony erotyczne) nie tylko przekonały mnie całkowicie, ale nawet otworzyły mi oczy, które dotąd trzymała w zamknięciu jakaś tam obrzydliwa tradycja. Zrozumiałem, że prawie pięć wieków temu uczniów niecznie ubrali jezuiti, natomiast obecnie jesteśmy świadkami słusznego buntu wobec niepiasnych praw. Na razie uczniowie wzięli się za bezprawne wymuszanie na nich zwolnień od rodziców, a niedługo rozpracują pozostałe zwyczajowe zasady obowiązujące w szkole, np. mówienie „dzień dobry” nauczycielom, oczekiwanie zmiany obuwia czy przyniesienia zeszytów na lekcje. Gdy tylko bowiem wychowankowie osiągną pełnoletność, mogą się wprawdzie do tych zwyczajów nadal stosować, ale już nie muszą.

Nauczyciel, który chciałby, aby dorosłe dzieci zachowywały się nadal tak pięknie jak ssące pierś osekli, to odchodzący do lamusa anachronizm XX wieku. Wystarczył jeden gest ucznia poparty głosem dziennikarza, aby trwałość polskiej edukacji zaczęła się roztopiać jak śnieg w maju. Młodzi są dzisiaj tak twarde materiałem, że nauczyciel może sobie głowę łamać do woli, a tego materiału nie skruszy. Gdzie tam dzisiejszym uczniom do niegdysiejszej gliny!

Oczywiście na każdego jest sposób. Na nauczycieli wystarczy kilka dobrych artykułów i już, niestety, miękna. Na uczniów zaś działa opinia autorów medialnych — znanego aktora, muzyka, popularnego pisarza, zresztą każdego, kto jest rozpoznawalny. Kiedy w moim liceum gościł Andrzej Sapkowski (zresztą absolwent), podczas godzinnej spotkania uczynił więcej niż nauczyciel w ramach półrocznego cyklu lekcji wychowawczych. Robili potem uczniowie to, co im mistrz facytował kazal. Podobny efekt wywołała wizyta i mowy Tomasa Piątki, autora *Heroiny*, czy Jacka Saryuszka-Wolskiego, eurodeputowanego. Dlatego zamiast dyskutować z młodzieżą o tym, kto w sprawie zwolnień ma rację — jajo czy kura, należałoby powołać się na autorytet medialny. Nie ma znaczenia, czy osoba sławna jest kura, czy jankiem, liczy się bowiem jedynie stopień popularności. A zatem pytam na przykład Michała Wiśniewskiego z Ich Troje: usprawiedliwia sam nieobecności czy przynosił kartki pisane przez swoich prawnych opiekunów? Bez tej wiedzy nie sposób w ogóle rozmawiać z młodzieżą.

Francuski ksiądz i wybitny pedagog Guy Gilbert słusznie zauważył, że na progu dorosłości człowiek czuje się jakby zjadł wszystkie rozumy. Z tym nabrzmiałym umysłem dorosłego ucznia trzeba umieć rozmawiać językiem, który do niego trafi, albo przyznać mu rację i zmienić tradycję szkoły.

## PRAWO OŚWIATOWE

konkretnie • rzetelnie • na czas

### ZAWARTOŚĆ:

- akty prawne
- komentarze
- interpretacje specjalistów
- orzecznictwo sądowe
- wzory dokumentów
- indeks zagadnień
- procedury szkolne z objaśnieniami
- Pogotowie Prawne – interaktywny system udzielania odpowiedzi na pytania użytkowników



### AKTUALIZACJA:

co tydzień on-line, co miesiąc – CD Rom

w w w . p r a w o o s w i a t o w e . p l

### ZAMAWIAM prezentację Prawa Oświatowego

imię i nazwisko: .....

stanowisko: .....

instytucja/firma: .....

ul.: .....

miejscowość: ..... kod pocztowy: .....

województwo: .....

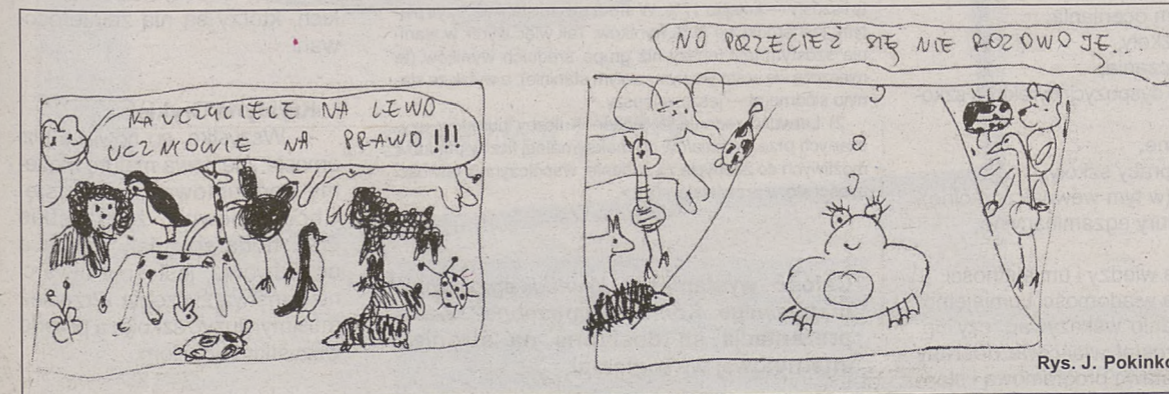
tel. .... fax: .....

e-mail: .....

WYRAŻAM ZGODĘ NA:  
- przetwarzanie moich danych osobowych wyłącznie przez Polskie Wydawnictwa Profesjonalne Sp. z o.o. (PWP) z siedzibą w Warszawie przy ul. Płocka 5a dla celów marketingowych w zbiorach danych PWP. Zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych, tekst jednolity Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926) mam prawo dostępu do swoich danych, ich poprawiania i żądania zaprzestania przetwarzania moich danych osobowych.  
Data i czytelny podpis  
- otrzymywanie informacji handlowych wysyłanych przez PWP na wyżej podany adres elektroniczny (e-mailowy) zgodnie z ustawą o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz.U. z 2002 r. nr 144, poz. 1204)  
Data i czytelny podpis

Zamówienie wyslij faxem: (0\*22) 535 80 16 lub pocztą na adres: Polskie Wydawnictwa Profesjonalne Sp. z o.o., ul. Płocka 5a, 01-231 Warszawa; infolinia: 0 800 120 188

DOM WYDAWNICZY ABC



# Błądząc między staninami

Publikacją wystąpienia przedstawicielek Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej kończymy seminaryjny cykl „Szkoła po nowej maturze — wykorzystanie wyników w praktyce”. Czy podczas przyszłorocznego egzaminu będzie już łatwiej? Czy uwzględnione zostaną uwagi nauczycieli wynikające z tegorocznych doświadczeń?



Adela Łabuzińska — OKE Poznań



Krystyna Grykiel — OKE Poznań

Nowa matura stała się w roku 2005 faktem historycznym. Jej wprowadzenie wzbudziło w społeczeństwie wiele emocji. Dziś już wiemy, że egzamin ten zakończył się sukcesem. Jest on wynikiem rzetelnej i odpowiedzialnej pracy okręgowych komisji egzaminacyjnych, nauczycieli, dyrektorów, przedstawicieli organów prowadzących i nadzorujących. O największym sukcesie mogą jednak mówić tegorocznymi absolwenci szkół ponadgimnazjalnych, którzy w ponad 95% w całym kraju, czyli w zdecydowanej większości, otrzymali świadectwo dojrzałości.

W nowej maturze tradycyjne oceny szkolne zastąpiono pierwszy raz inną skalą — procentową. Taki sposób przedstawienia poziomu opanowania wiadomości i umiejętności umożliwia różnorodne sposoby ich analizowania i interpretowania, także w zależności od odbiorcy. Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Poznaniu przygotowała zróżnicowaną ofertę dla każdego podmiotu oświatowego.

Analiza i interpretacja wyników egzaminacyjnych pozwala na kształtowanie polityki oświatowej, podejmowanie decyzji, zarówno tych bardzo ogólnych, jak i szczegółowych. W opisie, analizie i interpretacji wyników OKE zastosowała skalę punktową (średnie wyniki), procentową, **staninową<sup>1</sup> oraz współczynnik łatwości<sup>2</sup>**.

Dzięki takiemu zróżnicowaniu np. absolwenci mogą umiejscowić własny wynik na tle innych (pozycja w skali staninowej). Dyrektor szkoły może porównać wyniki zdawalności całego egzaminu maturalnego i poszczególnych przedmiotów z wynikami innych szkół, a także zobaczyć, jak wyglądają one w poszczególnych klasach. Nauczyciele zaś przeanalizować wyniki średnie, procentowe, współczynniki łatwości uzyskane za poszczególne zadania, arkusze, tym samym określić poziom opanowania wiadomości i umiejętności z zakresu danego przedmiotu.

Organy nadzorujące i prowadzące mogły się przyjrzeć zdawalności egzaminu oraz pozycji poszczególnych szkół w powiecie, województwie, okręgu. Uczelnie wyższe określały na podstawie wyników egzaminacyjnych zasady przyjęcia na studia. Media, korzystając z naszych opracowań, przedstawiały rzetelną informację o egzaminach i poziomie wykształcenia ogólnego populacji zdających egzamin maturalny.

Mając na względzie potrzeby tych odbiorców, Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Poznaniu przygotowała ofertę dotyczącą wyników egzaminacyjnych.

W raporcie I zawarte są wstępne zestawienia wyników egzaminu maturalnego, dane statystyczne dotyczące populacji w szkole, powiecie, województwie, okręgu oraz indywidualne wyniki absolwentów za zadania i poszczególne arkusze.

W raporcie II przedstawiono opis narzędzi egzaminacyjnych, analizę ilościową i jakościową uzyskanych wyników oraz ewaluację egzaminów: części ustnej egzaminów z języka polskiego, języków obcych nowożytnych oraz przebiegu części ustnej i pisemnej egzaminu maturalnego.

Ze stron internetowych OKE w Poznaniu dyrektor szkoły może pobrać wyniki egzaminacyjne absolwentów po uprzednim „zalogowaniu się”. Dla wszystkich odbiorców dostępne są w internecie zestawienia średnich wyników procentowych z poszczególnych przedmiotów dla powiatów i województw, współczynniki łatwości za poszczególne zadania i arkusze oraz tabele staninowe przedmiotów na poziomie podstawowym i rozszerzonym dla szkół i absolwentów.

Poznańska Komisja podczas prowadzonych szkoleń we wrześniu 2005 roku dla dyrektorów szkół, w zakresie wykorzystania wyników egzaminacyjnych, przygotowała materiały pomocnicze w formie broszury dla nauczycieli, w której przedstawiono umiejętności o największym wskaźniku trudności dla absolwentów oraz te, które okazały się dla nich łatwe.

Wszyscy wiemy, że egzaminy zewnętrzne mogą mieć wpływ na:

- ▶ nadzór wewnątrzszkolny,
- ▶ cele nauczania (świadomość, motywację, zaangażowanie),
- ▶ formy, metody, środki,
- ▶ programy, ich ewolucje,
- ▶ doskonalenie nauczycieli (WDN i nie tylko),
- ▶ współpracę z rodzicami,
- ▶ wewnętrzny system oceniania,
- ▶ bazę materialną szkoły,
- ▶ szkolne plany nauczania,
- ▶ przydział godzin do dyspozycji dyrektora szkoły,
- ▶ zajęcia pozalekcyjne,
- ▶ mierzenie jakości pracy szkoły,
- ▶ prawo oświatowe (w tym wewnątrzszkolne),
- ▶ narzędzia i procedury egzaminacyjne,
- ▶ rekrutację,
- ▶ formy sprawdzania wiedzy i umiejętności.

Poziom opanowania wiadomości i umiejętności może więc pośrednio wskazywać, czy np. program nauczania został właściwie dobrany (czy był zgodny z podstawą programową i stan-

dardami wymagań egzaminacyjnych), czy stosowane podczas zajęć lekcyjnych metody i formy pracy były efektywnie dobrane do kształcenia określonej umiejętności, czy właściwie wykorzystano godziny do dyspozycji dyrektora szkoły, przeznaczając je na zadania priorytetowe w danej szkole.

Określenie priorytetów kształcenia — po uwzględnieniu wszystkich kontekstów indywidualnych, szkolnych i pozaszkolnych — powinno stać się najważniejszym zadaniem szkoły. Każda szkoła powinna określić 2—3 zadania, które należałoby realizować w trybie pilnym, inne doskonalić, a jeszcze inne ująć w dłuższej perspektywie. O własnych potrzebach wie tylko szkoła i to ona ustala priorytety.

Proces egzaminacyjny oraz wyniki stanowią przedmiot ewaluacji i badań OKE w Poznaniu. Na podstawie wewnętrznej ewaluacji, np. dotyczącej jakości pracy egzaminatorów czy prawdziwości przebiegu matury, umieszczonej w II raporcie OKE, szkoły, organy nadzorujące i prowadzące dowiadują się o brakach występujących podczas matury. Na przykład w przypadku egzaminów ustnych wskazywano problemy organi-

zacyjne, z którymi zmagali się szkoły ponadgimnazjalne, opisano, w jaki sposób przebiegał proces oceniania zdających oraz przekazano sugestie nauczycieli.

Komisja poznańska prowadzi także działalność badawczą związaną z różnymi obszarami zewnętrznego egzaminowania, np. „Ewolucja tematów maturalnych z języka polskiego w latach 1779 — 2002” czy „Wymagania edukacyjne a egzaminacyjne w *starym* i *nowym* systemie egzaminu maturalnego z języka polskiego”, „Poziomy kompetencji językowych absolwentów polskich szkół ponadgimnazjalnych a Europejski System Opisu Kształcenia Językowego”. OKE w Poznaniu realizuje projekty badawcze inspirowane bezpośrednio potrzebami organów nadzorujących czy prowadzących, np. dotyczące wpływu liczebności oddziałów, jak również kwalifikacji nauczycieli na poziom wyników egzaminacyjnych. Nowa matura stanowi więc przedmiot wielostronnych analiz, z których każda służy temu, aby wiadomości i umiejętności opisane (za pomocą standardów wymagań egzaminacyjnych) i uznane za społecznie ważne były opanowywane na poziomie pozwalającym na swobodne i pełne funkcjonowanie absolwenta szkoły maturalnej we współczesnym świecie.

*Czy zatem zaprezentowany sposób wykorzystania wyników egzaminu maturalnego przekonał o jego zasadności, a wręcz konieczności?*

1) Skala staninowa — wszystkie wyniki egzaminowanych uczniów porządkuje się i dzieli na dziewięć nierównych frakcji (czyli przedziałów zwanych staninami). 4% wyników najniższych jest w staninie pierwszym, 4% wyników najwyższych jest w staninie dziewiątym. Kolejne 7% najniższych jest w staninie drugim, a kolejne 7% najwyższych w staninie ósmym. Stanin trzeci i siódmy to kolejne 12%, czwarty i szósty — kolejne 17%. W środkowym staninie, czyli piątym, jest środkowe 20% wyników. Tak więc wynik w staninie szóstym jest lepszy niż grupa średnich wyników (te mieszczą się w środkowym, piątym staninie), a wynik ze staninu siódmego — jeszcze lepszy.

2) Łatwość zadania to stosunek liczby punktów uzyskanych przez ucznia/ów do maksymalnej liczby punktów możliwych do zdobycia za zadanie; współczynnik łatwości mieści się w przedziale <0; 1>.

**Całość wystąpienia Wyniki egzaminu maturalnego. Komu są potrzebne? oraz prezentacja są dostępne na stronie internetowej [www.glos.pl](http://www.glos.pl)**

**Henryk Rebandel, Akademia Medyczna w Warszawie:**

— Mam pytanie do pana z ministerstwa edukacji. Kilkanaście lat temu zostało zrobione badanie, które próbowało określić to, osiągnięcia z jakich przedmiotów licealnych najlepiej odzwierciedlają wyniki uzyskiwane w toku studiów lekarskich. Okazało się, że nie jest to biologia, chemia, fizyka ani żaden z przedmiotów kierunkowych, tylko matematyka. Apeluję więc, nawet jeśli egzamin z matematyki na maturze miałby być bardzo łatwy, niech on w ogóle będzie.

**Jolanta Gałczyńska, Związek Nauczycielstwa Polskiego:**

— Ostrzegabym OKE z Poznania przed próbą jakiegokolwiek zestawienia statusu zawodowego nauczyciela z wynikami egzaminów zewnętrznych. Bo wpływ na nie ma cała droga dziecka, od przedszkola do gimnazjum. To od niej zależy, jakie dzieci trafią do konkretnej klasy. I jeśli nawet nauczyciel ma status dyplomowanego, a pracuje z dziećmi, którym musi poświęcić wiele czasu, wyrównać ich zaniechania pedagogiczne, usuwając luki z poprzedniego etapu edukacji, bo jego kolega czy koleżanka nie dopilnowali czegoś, to nie osiągnie zadowalających wyników, bo po prostu nie da rady dorównać do szkół z starannie wyselekcjonowanymi uczniami.

**Krystyna Grykiel z poznańskiej OKE:**

— Dziękuję pani Gałczyńskiej za ostrzeżenie, ale wyjaśnię, że gdy badaliśmy wyniki egzaminów zewnętrznych, okazało się, że wielu nauczycieli kontraktowych przewyższyło „mistrza”, który był już tak zadowolony z siebie, że przestał się starać.

**Grażyna Bońkowska, nauczycielka języka rosyjskiego z XXXVIII LO w Warszawie:**

— Czy my, nauczyciele i rodzice, nie będziemy zaskoczeni jakąś zmianą w nowej maturze w trakcie roku szkolnego?

**Zenon Frączek, naczelnik Wydziału Kształcenia Ogólnego i Specjalnego MENIS:**

— Mogę zapewnić w imieniu ministerstwa, że w trakcie roku szkolnego nie będzie żadnych zmian. W rozporządzeniu w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania zwłaszcza w części dotyczącej egzaminu maturalnego uwzględniliśmy doświadczenia nauczycieli i propozycje zmian, jakie napływały do OKE, CKE i kuratoriów. Wykorzystaliśmy je do zmiany podstawy prawnej dotyczącej egzaminu maturalnego tak, by stała się ona bardziej czytelna dla uczniów, nauczycieli i wszystkich, którzy są nią zainteresowani.

**Krystyna Grykiel:**

— Wszystko, co nowe, budzi emocje. Ale nową maturę możemy podsumować: udało się. Chcę zapewnić, że wszystkie OKE będą spełniały państwa oczekiwania, jesteście otwarci na państwa życzenia. Przecież musimy służyć szkole, a przede wszystkim uczniom.

# Pudrowanie matury

**Egzaminy zewnętrzne to lustro, w którym odbijają się wszystkie słabości polskiej edukacji — mówili nauczyciele, członkowie Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego, Rolniczego oraz Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego ZG ZNP.**

Maturę oblało 13 proc. zdających, ale, o dziwo, nie wszyscy spośród nich zamierzają skorzystać z drugiej szansy podczas sesji zimowej w styczniu 2006 r.

— Stawia to komisje egzaminacyjne w poczuciu niepewności, czy wszyscy poprawkowicze zgłoszą się na egzamin w styczniu, czy może na wiosnę. Nieobliczalni są także ci absolwenci, którzy maturę zdali, ale zgodnie z nowym regulaminem chcieliby poprawić wyniki. Pytają nas, co się stanie, gdy wbrew deklaracjom nie zgłoszą się na egzaminy. Odpowiadamy, że nic się nie stanie, bo nie ma żadnych sankcji prawnych — poinformowała Maria Magdziarz, dyrektorka Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, gość spotkania połączonych Sekcji.

Wśród związanych z nową maturą spraw, które budziły w szkołach spore kontrowersje, była dystrybucja arkuszy egzaminacyjnych. Okręgowe Komisje Egzaminacyjne wydawały je o świcie w dniu egzaminu. Dyrektorzy przez kilka dni z rzędu oczekiwali na zestawy egzaminacyjne od 4 rano, byli więc zmęczeni i niewyspani.

— Może więc wrócimy do wariantu z przechowywaniem arkuszy w sejfach szkolnych przez noc poprzedzającą egzamin, przynajmniej w tych placówkach, które mają odpowiednie zabezpieczenia i monitoring? — zastanawiała się dyrektor Magdziarz. — Rozważamy też możliwość przesunięcia godziny rozpoczęcia matur. Wtedy arkusze można byłoby odbierać nie o czwartej, lecz 2—3 godziny później.



Fot. M. Suchecki

Wojciech Gawliński z Sekcji Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego chciałby jeszcze, aby ministerstwo raz na zawsze rozstrzygnęło wątpliwości prawne, na przykład, czy dyrektor ma prawo do pobierania arkuszy egzaminacyjnych, skoro nie jest członkiem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej.

Rozwiązania wymaga też problem egzaminatorów, którzy nie dość, że sprawdzali prace w warunkach na ogół spartańskich, to w międzyczasie musieli jeszcze prowadzić zajęcia w klasach niematuralnych. Nic więc dziwnego, że po kilku tygodniach wielu było skrajnie wyczerpanych. Zdaniem CKE sytuację może poprawić przesunięcie matury na czerwiec. Wtedy sprawdzanie prac odbywałoby się w pierwszej połowie lipca, kiedy nauczyciele nie są zaabsorbowani innymi obowiązkami. Zniknąłby pośpiech i przemęczenie. Jak podkreślała szefowa CKE, zyska na tym także jakość sprawdzania. Co do innych zmian, to są one na razie kosmetyczne, bo — według Marii Magdziarz — na rewolucję jest za wcześnie.

Nauczyciele wytykali jednak, że matura ma więcej wymagających poprawy mankamentów. Zdaniem Iwony Filar z Gliwic pierwsza to znaczne zróżnicowanie poziomu wymagań pomiędzy poszczególnymi przedmiotami, druga — negatywne skutki uboczne egzaminu ustnego z języka polskiego. Jak zauważyli słaszy egzaminatorzy, maturzyści w czasie prezentacji posługiwali się niemal identyczną argumentacją. Można więc mieć wątpliwości, czy dobre oceny, jakie otrzymywali, były sprawiedliwe.

Z jej obserwacji wynika, że na wyniki matury miał też wpływ status materialny uczniów, bo korepetycje przed egzaminami dojrzałości brali nie ci uczniowie, którzy ich potrzebowali, tylko ci, których było na nie stać. Rozczarowanie i zniechęcenie wywołuje u nauczycieli także nie do końca rozwiązany problem wynagrodzeń za ich udział w maturze.

Marian Popławski, szef Zespołu Szkół nr 1 w Wyszkowie i zarazem przewodniczący Krajowej Sekcji Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego, skarżył się natomiast na zamieszanie, jakie wprowadzają niefrasobliwi urzędnicy w trakcie przygotowań do egzaminów. — W ministerstwie pomysły rodzą się bardzo szybko. Gdy wielu uczniów oblało albo w ogóle nie przystąpiło do matury, natychmiast wymyślono drugi termin styczniowy — mówi dyrektor z Wyszkowa. — Ale nikt nie pomyślał, że przecież musimy się do tej sesji zimowej jakoś przygotować. Jako dyrektor nie mogę dyscy-

plinować ani nauczycieli, ani uczniów, bo odpowiadają mi: niech się pan niczym nie przejmuję, i tak ministerstwo w ostatniej chwili wszystko zmieni.

Wojciechowi Gawlińskiemu jednak najbardziej doskwiera nieokreśloność obecnych techników, co — jego zdaniem — z pewnością będzie rzutować negatywnie na wyniki matur i egzaminów zawodowych w przyszłym roku. Są to placówki z okrojonym programem kształcenia ogólnokształcącego i, niestety, także ze zredukowanym programem kształcenia zawodowego, czyli ni pies, ni wydra.

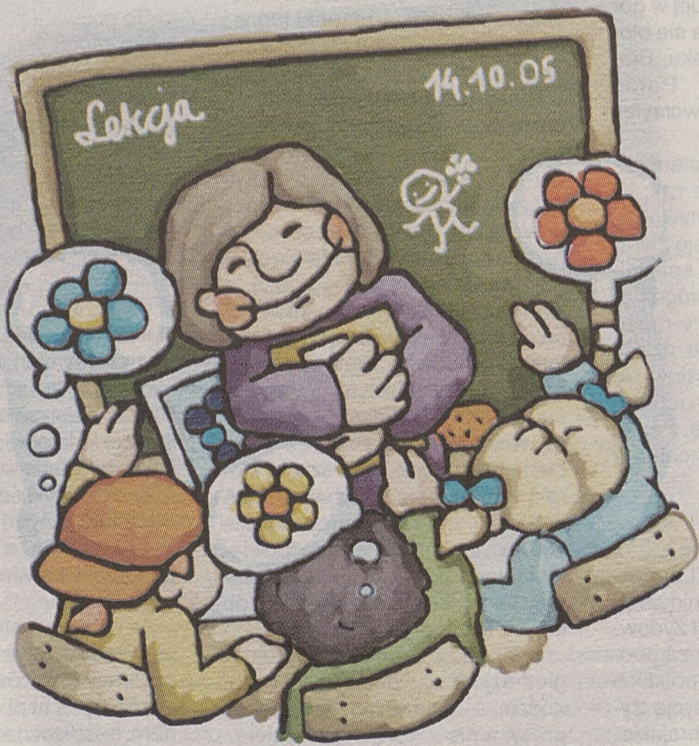
— Nie spodziewamy się też, że uczniowie szkół rolniczych będą osiągać dobre wyniki na egzaminach zawodowych, skoro starostwa powiatowe, jak Polska długa i szeroka, likwidują bazy kształcenia praktycznego rolników — ostrzegł Jacek Lach, przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Rolniczego.

Egzaminy potwierdzające kwalifikacje zawodowe obnażyły właśnie największą słabość naszego szkolnictwa zawodowego — ograniczanie zajęć praktycznych na rzecz teorii. Zdarzało się więc, że uczeń przez trzy lata nauki w samochodówce ani razu nie wszedł do kanału garażowego, a przyszli sprzedawcy na oczy nie widzieli kasy fiskalnej. Zewnętrzne sprawdziany zmuszają jednak do podnoszenia jakości praktycznej nauki zawodu, o czym świadczy poprawa wyników egzaminów w dwuletnich szkołach zawodowych, w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Podobnie jak w przypadku matur problemem jest także zachowanie się poprawkowiczów. Z tym że koszty ich rejterady z egzaminów potwierdzających kwalifikacje bywają dużo wyższe niż u maturzystów. Egzaminy zawodowe wymagają bowiem przygotowania odpowiednich materiałów i narzędzi oraz zaangażowania egzaminatorów-specjalistów.

Pomimo krytycznych uwag, nauczyciele podchodzą do egzaminów zewnętrznych z nadzieją, bo traktują je jak lustro odbijające wszystkie słabości polskiej edukacji. Może wreszcie oświatowi decydenci przekonają się, że propozycje zmian, wysuwane choćby przez członków Sekcji, trzeba jak najszybciej realizować. Tylko że na spotkaniu z dyrektorem CKE, mimo zaproszenia, zabrakło przedstawicieli resortu edukacji. Dlaczego nie przyszłi? Przecież nie wszyscy zajmują się pakowaniem walizek.

Witold Salański



*Satysfakcji z pracy!*

*Życzymy Państwu uczniów wdzięcznych,  
otwartych na wiedzę  
i zawsze chętnych do udziału w lekcji –  
to najpiękniejszy prezent, jaki może otrzymać  
nauczyciel...*

*Feliks Sapiński  
i pracownicy firmy*

**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

# Morasha znaczy dziedzictwo

Pod jednym dachem dzieci z domów ortodoksyjnie żydowskich, Żydzi nieznający tradycji i dzieci innych wyznań. żyją w wielkiej symbiozie, lubią się i wspierają. Szkołę opuszczają wyposażeni w ogólną wiedzę o świecie i umiejętność poruszania się w mnogości kultur i wyznań. Znają też dwa języki obce i podstawy zapomnianej dziś kindersztuby.

Beata Igielska

Pierwszy napotkany na warszawskiej Woli przechodzień, pytany, jak dojść do szkoły żydowskiej, rozpromienia się. — To porządna szkoła — powiada. — A jaki spokój dzięki niej w tej okolicy panuje! — zachwyca się, nim wskaże drogę.

Z dała rysuje się jasny, porządnie wyglądający budynek przy ulicy Hipolita Wawelberga. Przypadek? Raczej nie. Ten żydowski przedsiębiorca-filantrop do dziś przez starszych mieszkańców Woli jest wspominany jako „dobry pan”. W 1898 r. zaczął budować nowoczesne osiedle tanich mieszkań z salą zabaw, pralnią, łaźniami kąpielowymi. To był raj, ba, to była rewolucja!

Prywatne Przedszkole i Szkoła Podstawowa Lauder-Morasha, sponsorowana przez Fundację R. S. Laudera, mają prawa publicznej placówki edukacyjnej. W 2000 r. powstało także Prywatne Gimnazjum nr 22. Oprawdza po nich Magdalena Pietrzak-Kurzac, nauczycielka nauczania zintegrowanego. Pierwsze, co rzuca się w oczy — jasne barwy, czystość. Wszystkie pomieszczenia są takie jakby... koszerne. I na każdej ścianie wisi mnóstwo prac dzieci! Nieważne, piękne one czy wykonane tak sobie, ważne, żeby dać dziecku satysfakcję.

## Nietypowo typowa

U trzecioklasistów, podobnie jak i w pozostałych klasach szkoły podstawowej, wisi mapa świata, na niej są zaznaczone miejsca, które dzieci „odwiedzą” w trakcie roku szkolnego. To element edukacji wielokulturowej, prowadzonej przez Martę Piegat-Kaczmarczyk, która sama dużo podróżuje. Po przeciwnej stronie wystawka projektów wykonanych przez uczniów w ramach zajęć zwanych odkryciami.

— Prowadzone są one od klasy pierwszej do trzeciej. Dzieci mogą się na nich zaprezentować od innej strony: opowiedzieć ciekawą książkę czy o swoim hobby — wyjaśnia Magdalena Kurzac.

W bibliotece sporo encyklopedii, książek po angielsku, literatury żydowskiej. Są egzemplarze Tory, książki w języku hebrajskim i lektury szkolne. W sali muzycznej wi-



Piątkowy szabat w przedszkolu prowadzi Piotr Kowalik



Choć muszą się dużo uczyć, nie są zestresowani, bo lubią swoją szkołę

szą plakaty z oper: „Otello”, „Jezioro łabędzie”, „Carmen” — uczniowie są częstymi gośćmi teatrów i filharmonii. Po drodze do stołówki szkolnej kolejna dekoracja ścienna informująca, że w październiku zacznie się rok 5766.

W stołówce w piątki odbywa się szabat. To żydowskie święto obchodzone jest jako pamiątka stworzenia Wszechświata oraz jako dzień wolności upamiętniający oswobodzenie z niewoli egipskiej. U Żydów szabat zaczyna się dokładnie o zachodzie słońca. Dlatego w szkole Lauder-Morasha w piątek lekcje są skrócone, kończą się o 13.30 (w pozostałe dni tygodnia trwają do 14.30), by uczniowie przed zachodem słońca dotarli do domów.

Szabat w Lauder-Morasha odbywa się w czasie dłuższych przerw między zajęciami w kilku turach: dla przedszkolaków, uczniów podstawówki i gimnazjum. Jest on zwieńczeniem tygodnia życia szkoły. Tu się mówi o ważnych wydarzeniach, rozdaje nagrody za udział w konkursach, spotyka z gośćmi.

Rytuał prowadzi Piotr Kowalik, wicedyrektor ds. kultury żydowskiej, na głowie jarmułka, w ręku gitarę — wyśpiewuje z dziećmi nazwy miesięcy po hebrajsku. W chwilę potem na stół wjeżdża „wino”, czyli koszerne sok winogronowy. Pło-

skich, Żydzi kompletnie nieznający tradycji, katolicy czy szerzej chrześcijanie. W sumie około 250 dzieci.

— Staramy się, by miały świadomość wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Ostatnio w ramach tych zajęć dzieci robią np. szofary (szofar —

To niesamowicie cieszy, kiedy pierwszak-katolik potrafi powiedzieć, że jego wiara i wiara żydowska mają wspólny początek — mówi z pasją Monika Krajewska, ucząca plastyki żydowskiej związanej z rokiem liturgicznym, obchodzeniem świąt żydowskich i rytualnymi przedmiotami

róg barani, w który się dmie z okazji nowego roku) oraz dekoracje do święta szałasów. — Zajęcia muszą prowadzić tak, by nie faworyzować dzieci, które świetnie znają tradycję. Wszyscy muszą mieć równy start — tłumaczy.

Ze względu na dbałość o takie niuanse, uczęszczanie do Lauder-Morasha jest przyjemnością i chlubą. „Morasha” oznacza „dziedzictwo”. I rzeczywiście, placówki nawiązują do polskich tradycji międzywojennych: dzieci mają się czuć w nich komfortowo, poznawać tradycje żydowskie, ale też umieć integrować się z innymi kulturami. Dlatego odbywa się tu mnóstwo imprez. Międzynarodowy Dzień Walki z Rasizmem to swego rodzaju dialog międzykulturowy i międzywyznaniowy. Ostatnio na jego obchody przybyli przedstawiciele pięciu religii: buddysta, judaista, wyznawca islamu, prawosławia i katolicyzmu, którego reprezentantem był ojciec Wacław Oszejca. Są festiwale nauki, kiedy poloniści przygotowują projekty dotyczące poszczególnych epok literackich. Dzieci „odbywają” także „Wędrowki przez kontynenty”. Klasy przygotowują dokładne informacje o specyfice oświaty i kultury w Australii czy Ameryce Południowej. Towarzyszą temu tańce i muzyka, ceremoniał Aborygenów czy Indian.

Klasy liczą około dwudziestu uczniów, w grupach odbywają się zajęcia z języków obcych. W Lauder-Morasha dzieci obowiązkowo uczą się angielskiego (cztery razy w tygodniu) i hebrajskiego (2—3 razy) oraz do wyboru niemieckiego lub francuskiego (2—3 razy).

Prestiż tej placówki rośnie z roku na rok. Wielu nauczycieli chciałoby tu pracować. Dlatego z mnogości nauczycielskich CV wybiera się te, które wskazują na dobre doświadczenie zawodowe. Helise Lieberman, dyrektorka szkoły, która 14 lat temu przyjechała z USA do Polski, pytana o nauczycielskie zarobki, dyplomatycznie odpowiada łamaną polszczyzną: — Jesteśmy konkurencyjni w stosunku do innych szkół prywatnych.

A Wawrzyniec Kofta, dyrektor gimnazjum ds. pedagogicznych, dodaje: — Zatrudniamy z Kodeksu pracy, a nie z Karty Nauczyciela.

Kandydaci do pracy muszą przeprowadzić lekcje wstępne. — Czasami są tak zestresowani, że wypadają kiepsko. Ale gdy intuicja podpowiada, że będą się rozwijać, podpisujemy z nimi umowę na okres próbny. Dzięki takiej selekcji każdy nauczyciel jest osobowością, każdy ma inny talent — tłumaczy Helise Lieberman.

## Duże oczekiwania

Izabella Rowińska, polonistka z gimnazjum, nie zamieniłaby swojej

szkoły na żadną inną. — Cały czas się rozwijam, modyfikuję programy, dyrekcja mi się do niczego nie wtrąca. Prowadzę kształcenie literackie i kulturowe: ikonografię, analizę filmów, a Arleta Golc, koleżanka z grona, uczy nauki o języku. Każda robi to, co lubi i na czym się naprawdę zna. Nasi uczniowie muszą dużo oglądać i dużo czytać. Ci, którzy trafili tu z innych szkół, twierdzą, że w ciągu roku przeczytali więcej niż poprzednio w ciągu trzech lat! — chwali się Rowińska.

Gdy gimnazjum ruszało, nauczyciele mieli ciągłe szkolenia, na których jak refren przewijało się, że 60 proc. oceny uczeń dostaje za umiejętności, niewiele procent za wiedzę.

— Zbuntowałam się! Powiedziałam sobie, że nie będę wychowywać niedouczonych dzieci. I wbrew wytycznym, oceniam uczniów również za wiedzę. Natomiast żeby dobrze zdali egzamin gimnazjalny, od pierwszej klasy piszą sprawdziany w formie testu. W ubiegłym roku z części humanistycznej zdobyli po 45—50 proc.! — wylicza Rowińska.

Po mieście krążą legendy, że równie trudno zostać nauczycielem co uczniem Lauder-Morasha.

— Do wszystkich naszych placówek pierwszeństwo mają dzieci z pochodzeniem żydowskim. Najlepiej zaczynać u nas naukę od przedszkola — przyznaje Lieberman. — Do szkoły podstawowej przyjmujemy najpierw naszych zeródkowców, resztę uzupełniamy innymi dziećmi.

Kandydatów tak do przedszkola, jak i do szkół jest zawsze więcej niż miejsc. Potrzebna jest więc selekcja. Zanim uczeń zostanie przyjęty do gimnazjum, musi zdać egzamin z języka polskiego, historii, matematyki i sztuki. Potem przechodzi ustną rozmowę kwalifikacyjną z dyrektorem, przyszłym wychowawcą i psychologiem.

To pozwala zorientować się, na jakim mniej więcej jest poziomie emocjonalnym i intelektualnym.

## Atmosfera i to „coś”

Larysa van Beek i Stefan Sajdak z trzeciej klasy gimnazjum lubią swoją szkołę za wielokulturowość, wysoki poziom nauczania i indywidualne podejście do ucznia.

— Atmosferę buduje to, że wszyscy się znamy. Pewnie dlatego mój starszy brat wciąż utrzymuje kontakt ze znajomymi z Lauder-Morasha, a młodszy też tu uczęszcza — wylicza Stefan. A Larysa dodaje — Nauczyłam się tu integracji przy jednoczesnym poczuciu indywidualizmu.

— Rzeczywiście, to atmosfera decyduje o tym, czy szkoła jest dobra, czy zła, a nie wyniki egzaminów — potwierdza Helise Lieberman.

Te opinie w pełni podziela profesor Janusz Szymborski, pediatra, szef rady rodziców. — Czuję, że moja córka jest tu pod każdym względem bezpieczna: emocjonalnym, intelektualnym, fizycznym. Szkoła wielką wagę przywiązuje do wypowiedzi rodziców. I, co ważne, nie uczestniczy w wyścigu punktacyjnym. Jest w pełnym tego słowa znaczeniu korczakowska — mówi z zachwytem.

Prof. Mojżesz Schorr, historyk, jeden z liderów przedwojennej społeczności żydowskiej w Polsce, podkreśla: „Duszą naszego narodu jest jego nauka”. Te słowa są świetną ilustracją oferty szkoły Lauder-Morasha.

# Jacek Świerkocki

## Nauczycielem Roku 2005



**nauczyciel dyplomowany, uczy informatyki w Gimnazjum nr 2 w Żorach, woj. śląskie. 11-letni staż pracy**

– Jestem od tego, żeby uczyć, ale chętnie dowiem się od Ciebie czegoś nowego – to motto Jacka Świerkockiego. Nie stawia się ponad uczniami, bowiem zdarza się – jak mówi – że przychodząc do gimnazjum, uczniowie posiadają unikalne umiejętności informatyczne, których jeszcze nie miał okazji nabyć. Ta sytuacja – jego zdaniem – nie powinna powodować dyskomfortu u nauczyciela, ale jest świetną okazją do nawiązania dobrego kontaktu między „dwoma profesjonalistami”. Wtedy łatwiej o sukcesy ucznia, jego nauczyciela i szkoły.

Posiada niezwykle talent pedagogiczny i nauczycielską duszę – napisała we wniosku Ewa Kempny, dyrektorka Gimnazjum nr 2, a rada pedagogiczna w pełni się z tą opinią zgodziła. I nie ma w tej opinii ani krzty przesady. Dorobek Jacka Świerkockiego jest bowiem tak imponujący, że można by nim obdzielić co najmniej kilku nauczycieli i to tych wyróżniających się w pracy. Dość wymienić dwukrotnie zdobycie przez gimnazjalistów z Żor pierwszego miejsca w Join Multimedia – największym konkursie informatycznym w Europie organizowanym w Monachium. Uczniowie Jacka Świerkockiego znaleźli się również w gronie finalistów Konkursu „Green Week 2005” organizowanym pod patronatem Komisji Europejskiej i Interklasy, przygotowany przez nich film zaprezentowany został podczas obchodów Zielonego Tygodnia 2005 w Brukseli.

Informatyk z Gimnazjum nr 2 w Żorach i jego uczniowie mają również ustaloną renomę w kraju. Aż czterokrotnie zdobyli pierwsze miejsce w konkursie Eduseek na najlepszą szkolną stronę internetową. Pierwsze miejsce zajęli także w polskiej edycji światowego konkursu Cyberfair 2005 za przygotowanie strony internetowej w języku angielskim o lokalnych formach artystycznych i muzycznych. Uczniowie Jacka Świerkockiego to ścisła czołówka laureatów różnego rodzaju konkursów informatycznych szczebla wojewódzkiego i grodzkiego.

Jak przy tak dużym obciążeniu różnego rodzaju zajęciami pozalekcyjnymi Jacek Świerkocki znajduje czas na krótsze i dalsze wycieczki do Ostrawicy czy Eurodisneylandu, a także na pisanie podręczników i artykułów prasowych? Warto wymienić współautorstwo w podręczniku „Informatyka w gimnazjum” WSiP 2004 oraz współautorstwo w programie kursu dla nauczycieli „Promocja placówki oświatowej w Internecie” prowadzonego w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie. Systematycznie uczestniczy i prowadzi zajęcia warsztatowe dla nauczycieli informatyki, matematyki i chemii, ponieważ ma doskonałe kwalifikacje do nauczania każdego z tych przedmiotów.

## wyróżnienia



**Alina Suwińska, nauczyciel dyplomowany, uczy biologii w I LO im. Gen. J. Bema w Ostrołęce, woj. mazowieckie. 19 lat w zawodzie**

– Wyjątkowość pani Aliny Suwińskiej wynika nie tylko z tego, że uczy z pasją, ale przede wszystkim, jakim jest człowiekiem – to fragment opinii samorządu uczniowskiego, który wystąpił z inicjatywą wytypowania nauczycielki do konkursu.

Odkryło się to, jak podkreślają uczniowie, drogą demokratycznych wyborów. Wśród wielu cech charakteryzujących nauczycielkę znalazły się takie jak: uczciwa, rzetelna, obowiązkowa, rozumie, że uczniowie mają w szkole nie tylko biologię, szanuje ucznia i jego poglądy, wszyscy mają u niej równe szanse, jest nauczycielem z powołania.

Ma w swym dorobku sześciu finalistów olimpiad biologicznych, ekologicznych oraz kilkudziesięciu półfinalistów i uczniów wyróżnionych. Wiedzą i doświadczeniem chętnie dzieli się z innymi nauczycielami, tak było przy tworzeniu autorskiego programu do nauczania biologii, który właśnie jest realizowany w nowo powstającym III LO w Ostrołęce. Sama również stale doskonali swój warsztat pracy.

Nowa matura była dla Aliny Suwińskiej wyzwaniem. Jak dużym, świadczyć może fakt, że do egzaminu z biologii przystąpiło 51 spośród 61 uczniów. Zaangażowana była również w nową maturę jako przewodnicząca zespołu egzaminatorów ze swojego przedmiotu w OKE. Jej uczniowie zarówno na poziomie podstawowym, jak i rozszerzonym przekroczyli średnie wyniki dla województwa mazowieckiego prawie o jedną czwartą.

Jednak największą satysfakcją dla „Najlepszej nauczycielki” z Bema, jak mówi o niej młodzież, są dalsze losy jej uczniów. Otóż dochowała się wielu lekarzy, farmaceutów i aż pięciu... nauczycieli biologii.

Obraz Aliny Suwińskiej byłby jednak niepełny, gdyby uwzględnić w nim tylko osiągnięcia w pracy dydaktycznej. Jest bowiem również wrażliwym na uczniowskie problemy pedagogiem, na którego pomoc jej podopieczni mogą zawsze liczyć. Także wówczas, gdy o ich prawa zabiegać trzeba w sądzie. Zgodnie z duchem czasu jest także menedżerem, bo gdy trzeba doposażyć pracownię, potrafi pozyskać sponsorów.

**Maria Kobiałko-Morawska, nauczyciel dyplomowany, dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Strącznie, woj. zachodniopomorskie. 28-letni staż pracy**



Od 13 lat szefuje największej gminnej SP w Strącznie. To za jej kadencji szkoła, jako pierwsza w gminie, utworzyła pracownię informatyczną, zbudowano także salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia i kompleks boisk. Również budynek został poddany retuszowi zarówno zewnętrznemu, jak i wewnętrznemu. Dzieci doczekały się doskonale wyposażonej kuchni i nowoczesnej jadalni, gdzie dzięki staraniom pani dyrektor z bezpłatnych obiadów korzysta więcej niż połowa uczniów.

Tytan pracy, działaniami, które podejmuje, można by obdzielić życiorysy kilku osób i nie byłyby one ubogie – mówią o pani Marii jej nauczyciele. To ona pierwsza przyjeżdża do szkoły i ona najczęściej zamyka jej podwoje. Dzięki jej wsparciu ośmiu nauczycieli z 20-osobowego grona ma już stopień nauczyciela dyplomowanego, a sześciu innych jest w trakcie stażu.

Nic wielkiego nie zrobiłam – skromnie twierdzi pani Maria. Społeczność lokalna postrzega ją inaczej, jako osobę niezwykłą. Potrafiła sobie zjednać rodziców, co w wioskach popegeerowskich jest zadaniem bardzo trudnym. Większość z nich chętnie teraz współpracuje przy organizowaniu imprez i uroczystości, remontach szkoły. W tak ubogim środowisku udało się nawet zebrać dziesięć tysięcy złotych na sztandar szkolny.

Robią to, bo widzą, że ich dzieci uczą się w warunkach, jakich może pozazdrościć im wiele miejskich placówek, osiągają świetne wyniki w nauce – w ubiegłym roku szkoła pani Marii zajęła drugą lokatę w powiecie! Uczestniczą w organizowanych przez ich szkołę konkursach: gminnym Konkursie Ortograficznym o „Złote Pióro Wójta”, Wiedzy o Unii Europejskiej, Turnieju Wiedzy Pożarniczej.

Dyrektor Kobiałko-Morawska pełni też inne ważne funkcje społeczne, jest przewodniczącą Rady Powiatu Wałcz, członkiem Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Za swoją pracę otrzymuje nagrody i pochwały z kuratorium oświaty, organu prowadzącego, Ośrodka Pomocy Społecznej, Komendy Powiatowej Policji, Straży Pożarnej.

Pani Marii możemy powiedzieć wszystko. Wysłucha nas, kiedy jesteśmy nieprzygotowani do lekcji, potrafi z nami pogawędzić, pożartować. Potrafi wyleczyć każdy nasz problem. Choć uczymy się w małej wiejskiej szkole, dzięki niej nie czujemy się gorsi – rekomendowali swoją dyrektorkę uczniowie. I to jest dla niej najwyższa nagroda za 28 lat pracy.

**Bożena Zyznawska,**  
doktor nauk biologicznych,  
nauczyciel dyplomowany,  
pracuje w Zespole Szkół nr 4  
im. Janusza Groszkowskiego  
w Tychach, woj. śląskie,  
23 lata w zawodzie



Konkursowy wniosek kandydatki rozpoczyna się nietypowo, bo od opinii wyrażonej w strofach wiersza jej uczniów, którego fragment warto zacytować: „Nasza pani Bożenka, choć wzrostem jest maleńka, duże serce jej urosło, by do dzieci mówić prosto”. Podpisów pod tymi ciepłymi słowami prawie pół setki, a utożsamia się z nimi znacznie więcej uczniów, bowiem pani od biologii już dwukrotnie nagradzana była przez uczniów tytułem najlepszego nauczyciela. A na pytanie, z czym kojarzy im się ekologia, bez namysłu odpowiadają: – Z panią Bożeną Zyznawską.

Opinia ta znajduje pełne potwierdzenie także w całej społeczności Zespołu Szkół nr 4, a także u władz miasta i ze strony licznych organizacji ekologicznych. Nic dziwnego, bowiem działalność edukacyjna Bożeny Zyznawskiej wychodzi poza ramy szkoły i znana jest w całym województwie. Żeby tylko wymienić program „Rozpal niepokój o ziemię” czy eksperyment „Ochrona środowiska zaczyna się w naszych czterech ścianach”, do którego angażowała całe rodziny. Stąd też ich wyrazista opinia o nauczycielce biologii: Jest wymagająca, ale też potrafi ocenić możliwości naszych dzieci. Widać, że lubi swoją pracę, bo ciągle ma uśmiech na twarzy.

Nauczycielka z tyckiego Zespołu Szkół nr 4 znana jest również nauczycielom przyrodnikom wielu szkół województwa śląskiego, prowadząc dla nich warsztaty, prelekcje i wykłady. Aktywnie współpracuje m. in. z Fundacją Ekologiczną „Silesia” z Katowic i Polskim Klubem Ekologicznym. Wysoko oceniając umiejętności dydaktyczne, wychowawcze i działalność pozaszkolną Bożeny Zyznawskiej, Ewa Jarczyk, dyrektor szkoły, szczerze wyznaje, iż cieszy się, że ma w swojej szkole nauczyciela pasjonata. Zaś uczniowie stawiają kropkę nad „i”, pisząc we wniosku: Pani Bożena Zyznawska w pełni zasługuje na tytuł Nauczyciela Roku 2005 i popieramy jej kandydaturę.

**Jolanta Turek,**  
nauczyciel dyplomowany,  
od dziesięciu lat uczy plastyki  
w Szkole Podstawowej nr 273  
w Warszawie.  
20-letni staż pracy



Najbardziej ceni kreatywność i przedsiębiorczość. Dlatego te cechy stara się rozwijać u swoich uczniów, by, jak mawia, zaczęli postrzegać świat pięknie. Poprzez rysunek i historię sztuki pokazuje dzieciom wiele aspektów życia codziennego. Rysują na przykład hałas, dźwięki, wypadki w szkole. Analizując kodeks praw ucznia, wystawiają scenki. W 1996 roku stworzyła autorski program „Wychowanie artystyczne, kulturalne i estetyczne”, zatwierdzony przez kuratorium oświaty jako innowacja pedagogiczna. Podobał się on rodzicom i kolegom z pracy, którzy uznali go za „ambitny i ciekawy, wprowadzający najmłodszych uczniów w świat sztuki, z którym większość z nich dotychczas się nie zetknęła”.

Efekty rozwijania dziecięcej operatywności są namacalne. Na przykład czterech chłopców założyło gazetkę szkolną „Ananasy z IV klasy”. Mieli przy tym radość tworzenia oraz nauczyli się odpowiedzialności i organizacji czasu. Pieniądze na kolejne wydania czerpali ze sprzedaży numerów.

Jolanta Turek w swojej pracy koncentruje się też na tolerancji, uczniów stara się uczyć na rozumienie rówieśników. Dzięki ukończeniu Studium Menedżerów Kultury w Poznaniu uwierzyła w swoje możliwości i stwierdziła, że może zorganizować imprezę ogólnopolską, konkurs „Ciszej i bezpieczniej”. Główny Inspektorat Sanitarny docenił to w specjalnej opinii załączonej do konkursowego wniosku Nauczyciela Roku: „Pani Jolanta Turek – osoba, która wbrew wielu trudnym sytuacjom dzięki przebojowości doprowadziła do organizacji tego przedsięwzięcia na poziomie krajowym”.

Wychowankowie mają do niej pełne zaufanie. Kiedyś o dwunastej w nocy przyszły dwie dziewczyny, jedna z nich to matka samotnie wychowująca dziecko. Prosiły ją o pomoc. Nie odmówiła. Wspólnie z dyrektorką szkoły załatwiły im ośrodek dla matki z dzieckiem.

Uczniowie o panu Jarku: stanowczy, konsekwentny, wymagający, jednocześnie sympatyczny i pogodny, wzbudzający zaufanie. Pomaga nam rozwiązywać problemy, nie tylko te związane ze szkołą. Jako jeden z nielicznych nauczycieli organizuje kilkudniowe wycieczki krajoznawczo-turystyczne, w czasie których poznajemy piękne zakątki Polski.

Rodzice o panu Jarosławie: Pod jego kierunkiem nasze dzieci uczestniczą i odnoszą sukcesy w konkursach historycznych i wiedzy o społeczeństwie. Organizuje konsultacje przygotowujące uczniów do matury. Klasa, której jest wychowawcą, ma najlepsze wyniki w nauce oraz, co ważne, najwyższą frekwencję.

Dyrektor szkoły: Zdyscyplinowany, chętny do prowadzenia lekcji pokazowych, kółek zainteresowań, organizowania akademii, wystaw, wycieczek. Przeprowadza z nauczycielami warsztaty szkoleniowe m. in. na temat Rozwój zawodowy nauczyciela, Motywowanie uczniów do nauki.

Jarosław Gałka jest absolwentem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Do Zespołu Szkół w Olkuszu przyszedł z głową pełną pomysłów. I z przeświadczeniem, że historią i wiedzą o społeczeństwie, jeśli te przedmioty umiejętnie się „sprzeda”, można zainteresować uczniów. Rzeczywiście, wkrótce zebrała się wokół niego grupa uzdolnionej młodzieży, którą – w ramach kółka historyczno-społecznego – pan Jarosław przygotowywał do konkursów i olimpiad przedmiotowych, m. in. Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Konkursu Parlamentaryzmu w Polsce, konkursu Wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim, konkursów ogólnopolskich o tematyce regionalnej.

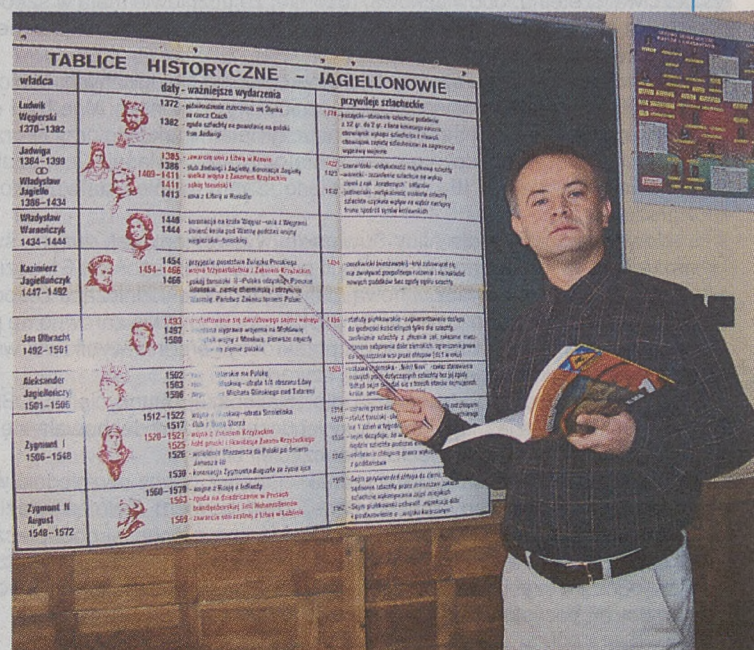
Pięć lat temu powołał młodzieżowe Koło Miłośników Starego Miasta Olkusza wchodzące w skład Ogólnopolskiej Federacji Bractwa Młodych Miłośników Starych Miast. Młodych ludzi połączyła wspólna pasja – poznawanie przeszłości swojego miasta. Krąg pod bacznym okiem prezesa Gałki był organizatorem wielu konkursów powiatowych i ogólnopolskich, m. in.: Ziemia Olkuska na Przestrzeni Wieków, Dzieje i Zabytki Srebrnego Grodu, Wawel – wszystkich Polaków miejsce najgodniejsze (I miejsce dla olkuszian).

Za swoją pracę otrzymał wiele nagród i pochwał od starosty powiatu olkuskiego, burmistrza Olkusza, małopolskiego kuratora oświaty, dyrektora szkoły, a Muzeum Filumenistyczne w Bystrzycy Kłodzkiej nadało mu tytuł Barona Ogniwego.

Stale się doskonali i dokształca. Ukończył trzy kierunki studiów podyplomowych, jest ekspertem komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych, zaliczył także kursy, m. in. Przedsiębiorczość w nowej szkole ponadgimnazjalnej, Szkolny doradca zawodowy, Planowanie rozwoju zawodowego nauczycieli.

Wielu uczniów Jarosława Gałki kontynuuje naukę na wydziałach prawa czy politologii. Nie tracą kontaktu ze swoim nauczycielem, bo jak można zapomnieć o kimś, kto wywarł ogromny wpływ na dalsze losy?

**Jarosław Gałka,**  
nauczyciel dyplomowany,  
uczy historii i wiedzy o społeczeństwie  
w Zespole Szkół nr 4 w Olkuszu,  
woj. małopolskie.  
13-letni staż pracy



**Iwona Kusz, uczy matematyki w II LO im. M. Kopernika i Gimnazjum nr 1 w Lesznie, woj. wielkopolskie 21-letni staż pracy**



Mimo wielkich osiągnięć pedagogicznych i wychowawczych ma tytuł nauczyciela mianowanego. Na ukończenie stażu na nauczyciela dyplomowanego zwyczajnie nie ma czasu. Po prostu robi swoje.

„Naprawdę trudno znaleźć drugą taką nauczycielkę jak pani Kusz! (...) Jej poprzedni uczniowie nazywali się Qszaczkami, ale teraz my się tak nazywamy, a tamci to Qszory, bo są już tacy dorośli. Klasa młodsza nazywa się Qszatkami” – rekomendują swoją panią we wniosku konkursowym na Nauczyciela Roku uczniowie klasy IIIa I Gimnazjum w Lesznie. Widać, że ją kochają. Za profesjonalizm, osobowość, za matboje, czyli mecze matematyczne, Młodzieżowe Obozy Matematyczne i za zapal.

Potwierdza to w pełni Bronisław Pabich, ekspert MEN w dziedzinie matematyki i informatyki, członek Polskiego Towarzystwa Matematycznego, pisząc w opinii: „Swoim przykładem pracowitości i dokładności spowodowała, że młodzież sama prosi o lekcje dodatkowe i praktycznie codziennie umawia się ze swoją panią na godzinę 7.00 rano, by rozwiązywać ciekawe zadania”.

Gimnazjaliści chętnie włączyli się do Projektu Badawczego „Księgi Euklidesa”. Przetłumaczyli z angielskiego księgę VIII i X słynnego kanonu geometrii składającego się z ksiąg trzynastu. I poszli za ciosem: wzięli udział w „Majówce z Euklidesem” i Obozie Euklidesowym zorganizowanym z inicjatywy pani Kusz, gdzie tłumaczyli najtrudniejszą księgę euklidesowego dzieła – XIII, dotyczącą stereogeometrii.

Tak pokochali tę dyscyplinę, że wykonali do swojej pracowni unikatową, drugą w Polsce, wystawę brył Archimedesesa, Catalana, Keplera-Poinsota. „Przy pracy tej było wiele dyskusji, czasu spędzonego razem, benedyktyńskiego wycinania i klejenia – każda bryła to inna historia wspólnej pracy, przyjaźni” – pisze w opinii Maria Kurzawa, mama drugoklasistki Zuzanny, która wyspecjalizowała się w znajomości wielościanów tak, że w trakcie warsztatów „Geometria CABRI” Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyki prowadziła zajęcia dla nauczycieli.

Uczniowie tak prowadzeni przez Iwonę Kusz zdobyli laury w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych. W Konkursie Matematycznym Złota Żaba aż trzech znalazło się w pierwszej dziesiątce spośród 16615 uczestników, co niezmiernie zdziwiło jury konkursu.

**Władysław Saciuk, nauczyciel dyplomowany, od 22 lat uczy fizyki i technologii informacyjnej w Zespole Szkół Drzewnych i Ochrony Środowiska im. Jana Zamoyskiego w Zwierzyńcu woj. lubelskie. W zawodzie od 24 lat**



Jak twierdzi Krystyna Kolman, dyrektor ZSDiOŚ, nauczyciel ten w ogromnym stopniu przyczynił się do rozwoju szkoły. To właśnie z jego inicjatywy w latach minionych możliwe było utworzenie trzech pracowni komputerowych, pod jego przewodnictwem powstała też strona internetowa.

Młodzież traktuje Władysława Saciuka jak niekwestionowany autorytet, świadczy o tym choćby fakt, że od 16 lat opiekuje się szkolnym samorządem. Jednak szczególnego powodu do dumy nauczycielowi ze Zwierzyńca przysparza inne uczniowskie wyróżnienie. Otóż każdego roku w tajnym głosowaniu młodzież wybiera „Najpopularniejszego nauczyciela, wychowawcę”. Od ośmiu lat tytuł ten niepodzielnie dzierży właśnie Władysław Saciuk.

W swej pracy nie unika wszelkiego rodzaju nowinek i projektów edukacyjnych. Największym był Model Piramidy Cheopsa, składający się z prawie 5000 różnych figur geometrycznych. W przedsięwzięciu tym uczestniczyła młodzież z całej szkoły, a jego efektem był model słynnej piramidy w skali 50: 1. W jego odsłonięciu brał udział m. in. radca kulturalny ambasady egipskiej w Polsce.

Władysław Saciuk ciągle poszukuje nowych i coraz bardziej skutecznych metod nauczania. Dzięki temu zwierzyński Zespół Szkół był jedną z pierwszych placówek w kraju wyposażoną w pracownię kalkulatorów graficznych.

Pan Władysław ponadto jest aktywnym członkiem Stowarzyszenia Nauczycieli Matematyki, a także egzaminatorem krakowskiej OKE. W ciągu ostatnich pięciu lat zorganizował wiele warsztatów dla kilkudziesięciu nauczycieli matematyki, promując aktywne metody nauczania matematyki.

**Małgorzata Jędrzejewska, nauczyciel dyplomowany, uczy języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 1 w Gostyninie, woj. mazowieckie. 21 lat pracy**



Dla niej najpiękniejsze jest to, że odwiedzają ją uczniowie, którzy ukończyli już uczelnie. – To znaczy, że trafiłam do nich dotrzeć, skoro po latach pamiętają o swojej pani z podstawówki – mówi wzruszona.

Cieszy ją też, że niezmiennie od lat świetnie układa się jej współpraca z rodzicami. Na przykład na ostatni Dzień Mamy i Taty przyszli wszyscy. Panowała luźna atmosfera, były przebieranki. Tak jest zresztą na każdej imprezie klasowej.

Ponadto kocha swoich uczniów za to, że... chcą z nią pracować po lekcjach. Efekty są – wspólnie odnoszą sukcesy w licznych konkursach: „Reymont, folklor i ty”, „Ziemia gostynińska moja mała ojczyzna”, „Z Unią na ty”, „Od Reymonta do wspólnej Europy”, „Pięknie być człowiekiem”. Za „Projekt mózg – niezwykła komunikacja” jej uczniowie zdobyli ogólnopolską nagrodę główną w kategorii szkół podstawowych. Co, jak co, ale takiego sukcesu się nie spodziewali.

Działań pozalekcyjnych Jędrzejewska podejmuje tyle, że czasami wydaje jej się, że angażuje się w zbyt wiele spraw. Ale za chwilę już wie, że jej szarpanina ma sens. – Jesteśmy z małego miasta, a jednak Europejczycy pełną gębą – cieszy się z uczniowskich sukcesów.

Syn (15 lat), absolwent gostynińskiej jedyńki, w której pracuje mama, i mąż, czasami cierpią na jej deficyt w domu, ale pomagają, jak mogą. Piszą na komputerze projekty, drukują, szperają w internecie i przesyłają mailem informacje o konkursach i o regionie. Bo pani Małgorzata w ramach edukacji regionalnej podejmuje szereg działań nie tylko polonistycznych. Na lekcje zaprasza np. twórców ludowych. A ostatnio zabrała uczniów do domu kultury na promocję nauczycielskiego tomiku poezji wydanego z okazji 100-lecia ZNP. Podobają im się i taka forma spędzania czasu wolnego. To cieszy i zyskuje uznanie środowiska.

**Grzegorz Rokosz, nauczyciel dyplomowany, uczy informatyki w Gimnazjum nr 2 w Mielcu, woj. podkarpackie. 22-letni staż pracy**



Odnosi ogromne sukcesy informatyczne – nie tylko w kraju, lecz i poza jego granicami. Podopieczni Grzegorza Rokosza zajęli I miejsce w Polsce na najlepszą szkolną witrynę internetową (warto zobaczyć [www.gim2.mielec.pl](http://www.gim2.mielec.pl)). Jednak jeszcze większymi laureatami nauczyciel, a przede wszystkim jego uczniowie, są obsypywani w Europie za swe multimedialne projekty.

Jeden z nich – prezentację o zawodach przyszłości – wykonali w języku niemieckim. Innym nagrodzonym pomysłem była przygotowana wspólnie z uczniami z Portugalii i Turcji w języku angielskim strona o wspólnej kulturze tych trzech krajów. Wysoko oceniony przez organizatorów konkursu „Greek Week” w Brukseli był też pięciominutowy film nakręcony przez uczniów pod kierunkiem Grzegorza Rokosza, poświęcony zmianom klimatycznym na Ziemi.

Nauczyciel z Gimnazjum nr 2 współpracuje również ze szkolnym samorządem. Jest pomysłodawcą Szkolnego Przeglądu Twórczości Artystycznej GimArt. Jego celem jest wyszukiwanie młodych talentów, a przede wszystkim inspirowanie młodzieży do rozwijania własnej twórczości i uczestnictwa w życiu środowiska. Swoją dorobek przedstawiło 70 uczestników.

Nauczyciel z mieleckiej „dwójki” od lat angażuje się w liczne projekty międzynarodowe. Współpracuje z European SchoolNet w Brukseli, będącą agendą Komisji Europejskiej, a także międzynarodowymi fundacjami edukacyjnymi.

Grzegorz Rokosz ponadto jest członkiem Stowarzyszenia Nauczycieli Technologii Informatycznej, a także współorganizatorem Międzynarodowego Konkursu Matematycznego Kangur.



**Stanisław Stefański,**  
nauczyciel dyplomowany,  
uczy historii i przysposobienia obronnego  
w II Liceum Ogólnokształcącym  
z Oddziałami Dwujęzycznymi  
im. A Mickiewicza w Słupsku  
woj. pomorskie.  
W zawodzie od 27 lat

Tylko w ciągu ostatnich kilku lat Stefański wychował wielu laureatów i finalistów olimpiad: historycznej, z Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, Wiedzy o Unii Europejskiej. Ponadto jego podopieczni są laureatami ogólnopolskich konkursów – Wiedzy o średniowieczu, czy też „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 972 – 1524”.

Stanisław Stefański jest zapalonym miłośnikiem broni i strzelectwa. Swą pasję zaszczepliwa uczniom. Podczas zawodów młodzież ze słupskiej „dwójki” nie ma sobie równych w powiecie i województwie. Sukcesy odnosi także w Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich „Srebrne Muszkiety”.

Podopieczni Stanisława Stefańskiego mają wiele osiągnięć w innych projektach edukacyjnych. Dzięki zwycięstwom w ogólnopolskim programie „Zostań Ambasadorem Konstytucji Europejskiej” kilkoro uczniów miało możliwość odbycia stażu i zwiedzenia instytucji Unii Europejskiej w Brukseli. Wychowankowie pana Stanisława byli wybierani na posłów Sejmu Dzieci i Młodzieży.

Stanisław Stefański nie kończy pracy z ostatnim dzwonkiem. Wraz z uczniami po lekcjach goszczą w oddziale miejskim Ligi Obrony Kraju, gdzie pogłębiają wiedzę i umiejętności zdobywane na lekcjach przysposobienia obronnego.

Według dr. Józefa Kwizdińskiego, starszego wizytatora w gdańskim kuratorium oświaty, Stanisław Stefański może być dla innych nauczycieli PO wzorem do naśladowania. Doskonale bowiem wykorzystuje zainteresowania, zapał i chęci młodzieży, by przekazać im wiedzę i wartości związane z obronnością, historią i patriotyzmem.

**Krystyna Przewłocka,**  
nauczyciel dyplomowany,  
dyrektorka Przedszkola  
w Trzeboszu,  
woj. wielkopolskie.  
W zawodzie od 25 lat



Chcę uczyć wiejskie dzieci – stanowczo oświadczyła po skończeniu liceum i złożyła papiery do Studium Wychowania Przedszkolnego w Lesznie. W ten sposób, 25 lat temu, Krystyna Przewłocka rozpoczęła swoją karierę zawodową. Świeżo upieczoną absolwentkę od razu rzucono na głęboką wodę, powierzając jej kierowanie przedszkolem w Trzeboszu. Wtedy, w 1980 r., miało tylko jeden oddział, dziś funkcjonuje jako pięcioddziałowe, choć rozrzucone po trzech wsiach. Dlatego Przewłocka mówi, że jest dyrektorką w podróży.

Dzieciaki, które do przedszkola zjeżdżają z 13 wiosek, chętnie zostałyby w nim dłużej niż te kilka godzin. Tyle się przecież tu dzieje: wycieczki do miejskiej biblioteki, na Rancho „Marlena”, na basen „Akwawit” w Lesznie, a nawet do wrocławskiego ZOO. – Jeśli wiejskie dzieci nie wyjadą za opłotki, ich możliwości rozwoju będą mocno ograniczone – uważa pani Krystyna. Dlatego zachęca swoje przedszkolaki do udziału w gminnych, powiatowych, ogólnopolskich konkursach, a one zdobywają tam nagrody, a nawet zajmują pierwsze miejsca. Sama zresztą uwielbia uczestniczyć w konkursach organizowanych dla nauczycieli, zwłaszcza w literackich. Bo pani Krystyna jest poetką, pisze wiersze dla dzieci. Wena nachodzi ją zwykle w długie jesienno-zimowe wieczory, w domu jest wówczas cicho, bo obydwie córki studiuje na Akademii Rolniczej w Poznaniu, a mąż sołtys zawsze ma jakieś sprawy do załatwienia.

Jak godzi naturę romantyczki z tą drugą – twardo stąpającego po ziemi menedżera, budowlańca (podczas remontu przedszkola sama często zakasuje rękawy), organizatora szkoleń dla kadry pedagogicznej? – Tu nie ma żadnej sprzeczności – twierdzi pani Krystyna. – Jedno i drugie robię dla dzieci. Bo właśnie wśród nich czuje się najlepiej, są balsamem na największe kłopoty.

Znajduje też czas na doksztalcenie się. Ukończyła studia uzupełniające na poznańskim UAM, kursy z organizacji i zarządzania przedszkolem, z przyrody nieożywionej, z ekologii i kształtowania środowiska oraz wiele innych. Ukoronowaniem jej osiągnięć pedagogicznych i kierowniczych jest uzyskanie awansu na stopień nauczyciela dyplomowanego.

W 1994 r. Krystyna Przewłocka została wybrana radną Miejskiej Rady Bojanowa. Był to ukłon społeczności lokalnej w stronę osoby, która dała się poznać jako wysmienity pedagog, dyrektor tworzący w miejscu pracy atmosferę wspólnej odpowiedzialności, życzliwości, wzajemnego zaufania, z dużą troską zaspokajający i gwarantujący wszechstronny rozwój powierzonych jej dzieci. Za swoją działalność zawodową wyróżniona wieloma dyplomami uznania, Medalem im. J. A. Komeńskiego.

Przedszkolaki mówią o niej: nasza kochana pani. I to chyba najlepsza rekomendacja dla Krystyny Przewłockiej.



**Jacek Zywert,**  
kończy staż na nauczyciela dyplomowanego,  
uczy historii w Zespole Szkół w Łubiance,  
woj. kujawsko-pomorskie.  
18-letni staż pracy

Mimo że miał kilka propozycji pracy w mieście, zdecydował się zostać w szkole wiejskiej. Przecież sam pochodzi ze wsi i pewnie dlatego tak świetnie rozumie mentalność mieszkańców takich środowisk. – Zawsze miałem dobry kontakt z rodzicami. Traktujemy siebie jak rodzinę. Mówię im uczciwie, co mi się w zachowaniu dziecka nie podoba i wspólnie szukamy rozwiązania – opowiada.

Parę lat temu jego wychowanka zachorowała na śmiertelną chorobę i zapadła w śpiączkę. Żeby jej pomóc, zaktywizował całe środowisko: były akcje, zbiórki, do współpracy wciągnął lokalną prasę. Gdy dziewczyna zmarła, pamiętał o zapewnieniu rodzinie opieki psychologicznej. Do dziś ma kontakt z tymi ludźmi.

Wiejską szkołę wybrał również dlatego, by uczyć dzieci otwartości.

– Po prostu nie chciałbym, by moi uczniowie popełniali z powodu braku, nazwijmy to „obyćcia”, te same błędy co ja i wielu ludzi pochodzących ze wsi. Dlatego gdy dostrzegam u kogoś pasję, pomagam mu wybrać kierunek kształcenia. Dzięki temu jeden z moich uczniów dziś jest doktorem prawa.

Boleje, że dzisiejsza szkoła tak bardzo zaniedbała sprawy wychowawcze. Dlatego spędza w niej mnóstwo czasu: prowadzi drużynę harcerską, rozmawia z uczniami nie tylko o ich prawach, ale także o obowiązkach. Co innego poszanowanie godności młodego człowieka, a co innego pajdokracja prowadząca do sytuacji, kiedy uczeń świadom swych praw terroryzuje nauczyciela. – Dlatego potrzebny jest rzecznik praw nauczyciela – mówi z przekonaniem.

Co jeszcze zmieniłby w dzisiejszej szkole? – Ograniczyłbym kwitologię. Papierów jest zdecydowanie za dużo i dlatego nauczycielowi zaczyna brakować czasu na wychowanie i uczenie.

Zywert robi wiele dla dzieci i lokalnej społeczności. Za najważniejsze jednak uważa krzewienie wśród ludzi postaw obywatelskich. Przygotowuje więc uczniów do Sejmu Dzieci i Młodzieży czy Konkursu Europa w Szkole. Z sukcesem – gimnazjalistka Justyna Kurkowska znalazła się w gronie laureatów etapu ogólnopolskiego „Europy w Szkole”.

Na uroczyste podsumowanie konkursu Nauczyciel Roku do ministerstwa edukacji zabiera żonę. Dlaczego?

– Aby wynagrodzić jej tyle lat mojego szaleństwa. Naprawdę jej współczuję – śmieje się pan Jacek. Pasją historyczną zaraził synów (17 i 19 lat).

# Gdzie jest moje miejsce?

**Anna Kij, I nagroda w konkursie pamiątkarskim**



Laureatka konkursu pamiątkarskiego, wieloletni współpracownik Głosu Nauczycielskiego, odbiera nagrodę od Mirosława Sawickiego, ministra edukacji  
Fot. M. Suhecki

Kilkanaście brązowych lub niebieskich grubych zeszytów... Zapisa- ne kartki... Pióro, rzadziej długopis. Ile godzin spędziłam nad tymi zeszytami? Miałam 14 lat, gdy zaczęłam pisać. Szkoła, rodzina, koleżanki, koledzy, wakacje... Refleksje na temat przeczytanych książek, obejr- zanych filmów. Złość, żal, radość... Wspomnienia, plany, marze- nia... Teraz, po ponad trzydziestu latach, już wiem, co się spełniło, cze- go nie udało mi się osiągnąć. Czy coś bym zmieniła w swoim życiu? Z perspektywy lat inaczej ocenia się minione wydarzenia. To, co kie- dyś wydawało się bardzo ważne, teraz wydaje się być nic nie znaczą- cym epizodem. Nigdy nie dowiemy się, czy dokonane przez nas wy- bory są tymi właściwymi. Nie mamy możliwości poznać tej drugiej dro- gi, tej, której nie wybraliśmy... Co by było, gdyby...? Nie wiem, nie sta- ram się nad tym zastanawiać. Wierzę, że los podpowiada mi te naj- lepsze rozwiązania. Staram się traktować to, co robię, jak najwspa- nialszy dar losu. Chyba to sprawia, że jestem zadowolona z życia, z pracy, z rodziny. (...)

Wydawało się, że jestem taka zdecydowana: polonistka nauczy- cielska, a w przyszłości — praca w szkole. A jednak tak niewiele bra- kowało, a byłoby inaczej. A przecież w końcu dokonałam wyboru: zo- stałam nauczycielką, wciąż jestem z oświatą związana, choć aktual- nie nie stoję już z kredą przy tablicy. Pracowałam w różnych szkołach, w różnych instytucjach, w różnych miejscowościach. Uczylałam polskie- go, matematyki, biologii, rosyjskiego, rysunków. Uczylałam w podsta- wówce, liceum, gimnazjum. Pisałam artykuły, wygłaszałam referaty na ważnych konferencjach, założyłam szkolny teatrzyk, przygotowywa- łam uczniów do konkursów, prowadziłam zajęcia dla nauczycieli, dy- rektorów szkół, fascynowałam się nową maturą... Czas przeszły nie jest chyba odpowiedni, bowiem właściwie to wszystko wciąż trwa. (...)

**9 września 1974, czwartek**

Rozpoczął się chyba najważniejszy rok w moim życiu. Matura, studia... to wszystko przede mną. Mam tyle planów, marzeń. Co z tego uda się zrealizować? Coraz mniej wierzę, że uda mi się dostać na polonistykę. Gosia pisała, że w tym roku było ośmiu kandydatów ma 1 miejsce. Nie mam szans. Gosia tak, ona naprawdę dużo wie, jest ocytana. Ładnie pisze. Na UŚ zmienili formę egzaminów — nie będzie wypracowania, tyl- ko jakiś test, w tym również z gramatyki. O dziwo, najbardziej boję się polskiego. Po rosyjsku mówię i piszę bardzo dobrze, historii można się po prostu nauczyć. A polski? Jak się nauczyć pisać? Jak dobrze inter- pretować? To wszystko takie płynne.

Być może wezmę udział w olimpiadzie polonistycznej. Muszę dostać się na studia, muszę!

**1 października 1975, środa**

Rozpoczęłam studia na polonistyce. Wczoraj była inauguracja. Rek- tor wręczał dyplomy z wyróżnieniem najlepszym studentom. Ukończy- li studia ze średnią powyżej 5! Czy to możliwe? Trzeba być geniuszem. Patrzałam na nich z podziwem. Jak sobie dali radę? To niesamowite. Przede mną cztery lata studiów. Idziemy jakimś skróconym trybem — ciekawe, jak sobie poradzimy. Do niedawna na polonistyce studiowa- ło się pięć lat. Może to i lepiej? Szybciej się usamodzielniam. Jestem, tak jak chciałam, na kierunku nauczycielskim. Ci z nienauczycielskie- go patrzą na nas „z góry”. Dlaczego wydaje im się, że są lepsi? Bo trud- niej się było dostać? A przecież ja miałam wystarczająco dużo punk- tów, aby się tam dostać, ale nie chciałam. Po co? Ja chcę pracować w szkole. Ci ze starszych lat mówią, że na dyplomie można nie mieć wpisane „specjalność nauczycielska”. Wstydzą się tego? Chyba tak. Zresztą, znajomi mamy też mówili: Ty, z takim świadectwem chcesz zo- stać nauczycielką? Zwariowałaś? Idź na medycynę albo na politech- nikę! Zaciskałam zęby i nic nie mówiłam. Na szczęście rodzice w ogó- le nie ingerowali w mój wybór. Mama tylko westchnęła: Może tobie bę- dzie lepiej, to się kiedyś musi zmienić.

**28 lutego 1978, wtorek**

*Praktyka dobiega końca. Wrażenia? Mieszane. Nie rozczaro- wałam się do pracy w szkole, ale mam uczucie niedosytu. Tyle we mnie było zapału, ale nie potrafiłam go wykorzystać. Pa- raliżowała mnie obecność nauczyciela w ostatniej ławce. Wiem, że musi obserwować moje lekcje, ale przez to w ogóle nie czu- łam się nauczycielem. Nie, praktyka to nie to. Pierwsza lekcja w ogóle mi nie wyszła. Dzieci się nie przygotowały, a ja patrzy- łam w ten konspekt i w przewidywane odpowiedzi, które nijak się miały do rzeczywistości. Co robić w takim momencie? Pró- bowałam sobie przypomnieć, jak zachowywali się moi nauczy- ciiele. Coś tam nieudolnie kombinowałam, ale efekt był marny (...)*

**26 marca, 1978, niedziela**

*Załatwiłam sobie pracę. Uczę historii w klasach V, VII, VIII. Ra- zem ze mną pracuje Jacek. Nauczycielka poszła na urlop, więc jej godziny podzielił między nas po połowie. Szkoła znajduje się blisko uczelni, więc nie jest źle. W szkole jakoś sobie radzę, choć mam kłopoty z utrzymaniem dyscypliny. Nie umiem zapanować nad dziećmiakami. Mam wrażenie, że w ogóle mnie nie zauważa- ją. Chłopcy są nie do ujarznienia. Postawiłam już pierwsze stop- nie. Chyba za bardzo wyciągam oceny. W V klasie postawiłam dwójkę, dzieciak mi się rozplakał. Czułam się okropnie. Miałam poczucie winy, świadomość, że wyrządziłam komuś krzywdę, by- ła nie do zniesienia. No a przecież dzieciak naprawdę nic nie umiał! W VIII klasie podobna sytuacja — dwójka za odpowiedź i płacz. „Dlaczego się nie nauczyłaś?” — pytam. „Bo tata przyszedł pijany i robił awanturę. Kiedy miałam się uczyć?”. Skreśliłam tę dwójkę. Przecież mnie nie okłamuje. Tylko co na to inni uczniowie? Oni nie znają treści naszej rozmowy.*

*Jestem potwornie zmęczona. Praca, nauka, pociąg, autobus, czy- telnia... Kolokwium, kartkówki uczniów do poprawy, plan pracy magisterskiej dla promotora. ITS daje pewne przywileje, ale też zobowiązuje do przestrzegania ustalonych terminów, no i uzyskiwa- nia dobrych ocen. VB uciekła mi z lekcji. Wpisałam wszystkim dwó- je. Nie wiem, czy tak można, ale co miałam robić?*

**26 sierpnia 1979, niedziela**

*Od wczoraj pracuję jako nauczycielka j. polskiego. Udało się, nie wiem jakim cudem. Oczywiście w moim mieście nawet nie py- tałam. Dojeżdżam dość daleko, ale nie szkodzi. Dam sobie ra- dę. Przyjęli mnie z radością, ponieważ w ostatniej chwili ktoś zre- zygnował i zostali bez nauczyciela. Ale się czułam ważna! Pan inspektor w Wydziale Oświaty oglądał zaświadczenie z uczelni i pytał: Skończyła pani studia? Obroniła pracę magisterską? Piątka z wyróżnieniem? I chce pani pracować w szkole? Tak, chcę — odpowiedziałam zdecydowanie. Potem te same pytania zada- ła mi moja nowa dyrektorka. Mam wychowawstwo oraz polski w VII klasie i polski i w trzech VI klasach oraz w klasie IV. Mam też wychowanie plastyczne. Ja i rysunki! Przecież jestem komple- tnym beztalenciem plastycznym. To była moja zmora w szkole.*

**Laureaci Konkursu Pamiątkarskiego „Twoja nauczycielska praca — wczoraj, dziś i jutro”, organizowanego przez ZNP**

I nagroda — 8 tys. zł: **Anna Kij** (Gliwice),

II nagroda — 6,5 tys. zł: **Małgorzata Pieńkowska** (Elk).

Zamiast III nagrody jury przyznało 11 wyróżnień po 2 tys. zł. Otrzymali je: **Elżbieta Adamus** (Dobroszyce, woj. łódzkie), **Genowefa Chyczyńska** (Łomża), **Hanna Ciesielska** (Poznań), **Ewa Cisto** (Kraków), **Edwin Mikołaj Jeszka** (Głogówek), **Jan Jezierski** (Gliwice), **Krzysztof Drabot** (Goworowo), **Barbara Kroll** (Tczew), **Krzysztof Osada** (Elk), **Maria Weyna** (Sicienko, woj. kujawsko-pomorskie), **Zofia Wiśniewska** (Bochnia).

Nowa praca, nowe miasto, nowi znajomi... Niby tak blisko, zaledwie 10 km od mo- jego miasta rodzinnego, a tak inaczej... (..) Słychać gwary śląską. To dla mnie ogromne zaskoczenie. Mimo że od urodzenia miesz- kam na Śląsku, praktycznie w ogóle nie zna- łam gwary. W moim mieście, w mojej dzielni- cy, w mojej szkole, na ulicach słychać było j. polski, j. niemiecki, bardzo często zauważal- ny był typowy wschodni akcent, ale nie sły- chać było gwary. (...) W uczniowskich zada- niach czytałam: *Rogaś ciepło babkę Klus- ke do rzyki. Przechodnie rychtują się do przejsia itp.* Jak to poprawić? Czy to jest błąd językowy? Jaki? Jak to wytłumaczyć dziesięciolatki? (...)

Codzienna szkolna rzeczywistość nie jest już tak radosna. Wizytacje, hospitacje, kon- ferencje, wywiadówki... To nowy rodzaj do- świadczeń zawodowych. Już w pierwszym miesiącu pracy była u mnie na lekcji wizyta- torka — metodyczka j. polskiego. Oglądała dwie lekcje, posprawdzała zeszyty uczniów, moje konspekty. Potem powiedziała, że bar- dzo dużo ich nauczałam, że potrafię zaktywiz- zować uczniów, że dużo wymagam, a temat był trudny. Jednocześnie jednak zarzuciła mi zbyt szybkie tempo pracy. Potem zwróciła się do dyrektorki ze słowami: — *Gratuluję ta- kiej nauczycielki.* — *Pani Aniu, pani miejsce w szkole. Jest pani urodzoną nauczycielką.* Czy ja wiem, gdzie jest moje miejsce? Czy na pewno w szkole? (...)

1 września 1984 rok... Duży, przedwojen- ny budynek z czerwonej cegły przy ruchliwej ulicy. Dawniej był tu klasztor. Piękna aula z wi- trażami to przedtem kaplica. Dzisiaj odby- wają się tu akademie, egzaminy maturalne, egzaminy wstępne. Wysokie, trochę ciemne korytarze, stare okna, ornamenty na kalory- ferach, na klamkach. Moja pracownia na pod- daszu ma małe, łukowate okna, różne nisz- e, zaokrąglenia. Jakże różna jest ta szko- ła od poprzednich tysiącleci! Czuję się tu do- brze, u siebie.

Asia, Dorota, Ewa, Patrycja, Jola, Hania, Kasia, Iwona... uczniowie liceum, podsta- wówki. Z niektórymi spotkam się po latach w zupełnie innych relacjach. Dorota i Patrycja będą uczyć w mojej kolejnej szkole, dzieci Jo- li zostaną uczniami tej szkoły, Iwona zostanie dyrektorem szkoły, która będzie należeć do mojego rejonu wizytatora... Ale to przyszłość.

Moja nowa praca. Odeszłam ze szkoły, ale nie od — szkół. Spotykam się z uczniami, z na- uczycielami. Nie chcę być wizytatorem, któ- rego zna tylko dyrektor. Nie mam duszy kon- trolera, jestem raczej doradcą. Chciałabym, aby moi dyrektorzy, nauczyciele mieli do mnie zaufanie. Nie mam złudzeń, że wszystko bę- dzie układać się idealnie. Będę musiała po- dejmować również takie decyzje, których śro- dowisko nie zechce akceptować. To nieunik- nione. Skargi, likwidacje szkół, dyscyplinar- ki... to także moja praca. Obym jak najrza- dziej miała z tym do czynienia. (...)

— Nie tęsknisz za szkołą? Wciąż słyszę to pytanie. Tęsknię, oczywiście, że tęsknię. Przy- chodzą do mnie uczniowie, odwiedzają, ale to nie to samo. Moje odejście było dla wszyst- kich niespodzianką. Na razie nie żałuję tej de- cyzji. Tyle dzieje się nowego. Z moją szkołą nie zerwałam kontaktu, w dalszym ciągu w ja- kimś stopniu uczestniczę w jej życiu, poma- gam w rozwiązywaniu problemów. Pracowa- ło mi się tam naprawdę znakomicie, ale po- trzeba zmian była silniejsza.

Dodatkowe wyróżnienie w wysokości 2 tys. zł ufun- dowował Jerzy Baczyński, redaktor naczelny tygodnika „Polityka”. Otrzymała je **Krzyszyna Macyna** (Namy- słów).

Oprócz prac nagrodzonych jury zarekomendowa- ło do publikacji pamiątki także innych autorów, których walory poznawcze zasługują na udostępnienie nie tyl- ko badaczom współczesnych problemów oświatowych, lecz także szerszej opinii publicznej: **Ewy Górskiej** (Puławy), **Anny Nozderki** (Warszawa), **Krzysztof Saw- ki** (Kostkowiec), **Hanny Januchowskiej-Dąbrowskiej** (Grudziądz), **Julii Łoś** (Gostynin), **Zofii Grabowskiej-Andrzej** (Chodzież), **Karoliny Agnieszki Kubilus** (Trzcianka), **Lidii Wiznerowej-Gliwny** (Nowogard), **Małgorzaty Rodziewicz-Neffe** (Zamość) i **Marii Bycz- kowskiej** (Pogódko, woj. pomorskie).

**Sportem zainteresował się jeszcze w szkole średniej. Dwadzieścia lat temu po raz pierwszy został mistrzem polski w kick-boxingu. Swoich uczniów zachęca nie tylko do wschodnich sztuk walki...**

Dariusz Sarzyński

W salce gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 23 w Lublinie młodzież z Lubelskiego Sportowego Klubu Taekwondo ćwiczy bloki i uderzenia. Trenują poszczególne elementy aż do znudzenia. Ich mistrz, Artur Piekarz, 40-latek, nauczyciel wf w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4, trener boksu i taekwondo, nie pozwala spocząć nawet na chwilę.

Z taekwondo zetknął się ponad dwadzieścia lat temu. W 1982 r., w drugiej klasie Samochodowego Liceum Zawodowego w Lublinie, zapisał się do Akademickiego Klubu Taekwondo.

— Zobaczyłem plakat z informacją o kursie, postanowiłem spróbować — wspomina Artur. — Już po pierwszych treningach zrozumiałem, że to coś dla mnie. Pociąga mnie walka. Gdy stoję przed przeciwnikiem, mam jeden cel — wygrać. W trakcie starcia jestem bardzo skoncentrowany. Skupiam się tylko na tym, żeby dobrze trafić przeciwnika. Nie czuję ciosów i bólu. Nie słyszę podpowiedzi trenera. Zwycięstwo daje poczucie szczęścia i porządną dawkę adrenaliny. Przegrana zmusza do poprawienia błędów i bardziej intensywnych treningów.

W szkole średniej Artur ćwiczył trzy razy w tygodniu po półtorej godziny. Rozciągał mięśnie i ściągnął, biegał, a przede wszystkim trenował uderzenia nogami. Z czasem do nóg „dolożył” ręce... i wyszedł z tego kick-boxingu.

— Zdecydowałem się na to, gdyż doszedłem do wniosku, że ręce bardzo ułatwiają walkę — wyjaśnia. — Szybko pojąłem, że moją silną stroną jest „lewy prosty”... i to przede wszystkim dzięki temu później wygrywałem.



Artur Piekarz i Joanna Lipa, mistrzyni świata w indywidualnych walkach taekwondo

fot. autor

Kilka lat temu sprawne ręce i nogi przydały się też Arturowi na ulicy. Późnym wieczorem wracał do domu. Mieszkał wówczas na odludziu, na zachodnich obrzeżach Lublina. Został zaatakowany przez dwóch oprychów.

— Nawet nie wiem, kiedy wynurzyli się z krzaków — wspomina. — Jeden stanął przede mną, drugi za mną. Nie czekałem. Jednego zdeptałem nogą. Drugiego ręką. Podnieśli się z ziemi i zaczęli uciekać. Ja też związałem, nie chcąc tłumaczyć się przed policją. Wiem, że mam spore umiejętności, ale bójkę unikam jak ognia.

#### Nieraz na podium

Podpatrywał bokserów na ringu i trenował pod okiem koreańskich mistrzów, którzy często odwiedzali Lublin, gdyż to tu na początku lat 80. działała jedna z najsilniejszych sekcji kick-boxingu.

— Sporo ćwiczyłem też indywidualnie — wspomina. — Rano przez 40 minut biegałem po parku, a popołudniami w lesie doskonaliłem technikę oraz styl i w nieskończoność powtarzałem ciosy.

Na efekty nie trzeba było długo czekać. Na początku 1985 r., właśnie jako kick-boxer, po raz pierwszy wystartował w zawodach. Zajął dalekie miejsce, ale... kilka miesięcy później sensacja! Artur Piekarz, nieznany nikomu zawodnik, został Mistrzem Polski w kick-boxingu. W finałowej walce zmierzył się z mistrzem kraju.

— Mój przeciwnik był starszy i bardziej doświadczony — mówi. — Pewien był wygranej, ale się zdziwił! Przez dwie rundy trzymałem go na dystans, a gdy nadarzała się okazja, atakowałem właśnie lewą prostą. Moja taktyka okazała się skuteczną. Już w połowie starcia czułem, że wygrywam. Po walce mój rywal miał bardzo zawieszoną minę.

Regał w mieszkaniu instruktora ugina się pod pucharami i medalami. W ciągu trzech sezonów, w latach 1985—87, wygrywał niemal wszystkie ważniejsze krajowe turnieje kick-boxerskie, a w 1986 r. podczas Mistrzostw Europy w Atenach zajął IV miejsce.

Rok później podczas Mistrzostw Świata Taekwondo, również w stolicy Grecji, wygrał dwie walki, m.in. z ówczesnym mistrzem, ale ostatecznie znalazł się na szesnastym miejscu. W tym samym sezonie zwyciężył w turnieju Full Kontakt na Węgrzech i po raz kolejny sięgnął po mistrzostwo kraju w kick-boxingu. W 1992 r. w Koszalinie zdobył w walkach indywidualnych i testach siły wicemistrzostwo kraju w taekwondo.

#### Sport nade wszystko

Artur Piekarz w zawodach już nie startuje, ale, jak sam mówi, bez sportu żyć nie umie. Dlatego trzy razy w tygodniu w Szkole Podstawowej nr 23 prowadzi półtoragodzinne treningi taekwondo i przez okrągły rok biega. Zimą, zwykle w Szczyrku, jeździ na nartach.

— Sport towarzyszył mi od dziecka — wspomina. — W podstawówce byłem kapitanem szkolnej drużyny piłkarskiej i koszykarskiej. To jest jak narkotyk. Nie wyobrażam sobie wieczorów przed ekranem telewizora.

To właśnie z zamiłowania do sportu Artur w 1986 r. porzucił Wydział Górnictwa i Geologii Politechniki Lubelskiej i przeniósł się do Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Jako specjalizację wybrał boks i właśnie w tej dyscyplinie zdobył II stopień trenerski.

Artur uczy w liceum i gimnazjum. Stara się zachęcić młodzież do uprawiania sportu, dlatego w trakcie zajęć pozalekcyjnych prowadzi między innymi mecze piłki nożnej, siatkówki, koszykówki... albo organizuje turnieje między uczniami a nauczycielami.

— Młodzież musi więcej czasu spędzać na boiskach, a mniej przed komputerami, gdyż jest bardzo słabo wygimnastykowana — mówi. — Zwykły przewrót w przód lub w tył dla wielu stanowi problem. Poza tym coraz więcej dzieci ma wady postawy. Na swoich lekcjach staram się wprowadzać jak najwięcej elementów gimnastyki i dbam o to, żeby zajęcia były na wysokim poziomie.

Artur Piekarz lubi swoją pracę, choć przyznaje, że warunki do uprawiania sportu nie są w szkołach najlepsze.

— Męczy ciągły hałas, bo jak tu prowadzić lekcję, gdy na jednej sali ćwiczą cztery grupy — wyjaśnia. Najważniejsze jednak, że może przekazywać swoją wiedzę i umiejętności sportowe.

— W jakimś sensie kształtuję tych młodych ludzi — mówi. — Uczę ich uczciwej rywalizacji. Poza tym nauczyciel wf w procesie wychowawczym odgrywa ważną rolę. Podczas meczów, wyjazdów na rozgrywki i zawody dużo rozmawiamy nie tylko o sporcie. Z większością mam dobry kontakt.

— Łatwiej o porozumienie, kiedy razem biega się za piłką — dodaje Kamil Florek z II klasy LO. — Często nasz nauczyciel gra z nami w koszykówkę, piłkę nożną, siatkówkę, piłkę ręczną. Chyba wszyscy go lubią. Najbardziej cenimy go za to, że jest otwarty i łatwo z nim nawiązać kontakt. To w jakiś sposób nas łączy, gdy po ciężkiej walce z boiska razem schodzimy spoceni i zmęczeni.



NAUCZYCIELSKA AGENCJA UBEZPIECZENIOWA S.A.

**Z okazji Dnia Edukacji Narodowej  
Biuro Zarządu Nauczycielskiej Agencji  
Ubezpieczeniowej  
S.A.**

**składa kadrze nauczycielskiej oraz  
wszystkim pracownikom oświaty  
najserdeczniejsze życzenia, zadowolenia  
z wykonywanej pracy zawodowej,  
uśmiechu, optymizmu oraz  
wszelkiej pomyślności w życiu  
osobistym i zawodowym**

**Z wyrazami szacunku  
Prezes Zarządu**

**Adam Rowicki**

## Pierwsza na mecie

Wśród 300 tegorocznych stypendystów ministra edukacji narodowej było 47 sportowców, którzy w ubiegłym roku szkolnym osiągnęli znaczące sukcesy w różnych dyscyplinach. Paulina Paradowska, licealistka z Zespołu Szkół nr 1 w Płocku, od wielu lat czynnie uprawia lekkoatletykę, a konkretnie biegi. W płockim liceum ma świetne warunki, żeby rozwijać swoją pasję — wspinałych trenerów-nauczycieli wf i salę gimnastyczną z prawdziwego zdarzenia.

W kategorii juniorów młodszych (16 lat) uczennica z Płocka zdobyła złoty medal w biegach przełajowych oraz srebrny w biegach na 1500 metrów w halowych mistrzostwach Polski w lekkoatletyce. — W jednym roku tak znaczące osiągnięcia rzadko się zdarzają. To dobra zapowiedź dalszej kariery Pauliny — mówi Piotr Mieszkowski, trener i nauczyciel z Zespołu Szkół nr 1.

Paulina ścigać się będzie na bieżniach krajowych i, co bardzo prawdopodobne, europejskich z jeszcze silniejszymi rywalkami. Dlatego, jak mówi Jarosław Malanowski, kibicujący Paulinie nauczyciel i trener płockiego Zespołu Szkół nr 1, stypendium ministra bardzo jej się przyda na odnowę biologiczną, specjalny rodzaj diety. Sporo kosztuje także udział w różnych zawodach.



Paulina z trenerem Piotrem Mieszkowskim  
Fot. M. Strużyna

Nauczyciele i trenerzy licealistki zwracają także uwagę na jej cechy osobowościowe, takie jak: waleczność i systematyczność — codziennie łącznie z weekendami biega dwie godziny — oraz skromność. I co nie mniej ważne, z powodzeniem naukę godzi ze sportem

# Prawo pięści

**W podkaliszkim Stawie w gminie Szczytniki, 19 września br. podczas lekcji wf na boisku szkolnym doszło do szarpaniny między uczniem a nauczycielem. Pierwszy trafił do szpitala, drugi został zawieszony w czynnościach. To fakty bezsporne. Pozostałe ustala policja.**

Halina Drachal

— Ćwiczyliśmy skok w dal. Większość drugiej gimnazjalnej zachowywała się przyzwoicie, tylko kilku chłopaków przeskadzało — opowiada wuefista Paweł Kowalczyk. — Kilkakrotnie zwracałem im uwagę, ale nie reagowali. Poleciłem im więc zrobić rundkę wokół boiska.

Pierwsze pięć metrów przebiegli, potem poszli sobie spacerkiem, przeszli za ogrodzenie, wrócili, podeszli do nauczycielki podstawówki, która miała lekcję w drugim końcu boiska, usiłovali też zabrać piłkę innym chłopakom. Ostatnie parę metrów znów podbiegli i stanęli w pewnej odległości od reszty grupy. Nauczyciel próbował ich nakłonić, żeby do niej dołączyli, ale bezskutecznie.

— W końcu to ja poszedłem do nich i wtedy doszło do szamotaniny z Łukaszem Dziedzicem. Otrzymałem uderzenie pięścią w szczękę — relacjonuje nauczyciel. — Nie czekając, aż poprawi, odruchowo podstawiłem mu nogę i przewróciłem na trawę.

Wuefista tłumaczy, że chciał jak najszybciej zakończyć tę scenę. I zakończył, niestety. Noga zwichnięta.

— Wezwałem dyrektora. Udzieliliśmy chłopakowi pierwszej pomocy i wezwaliśmy pogotowie.

Jestem winien, nie powinienem dać się sprowokować — przyznaje Paweł Kowalczyk

Wersja czternastoletniego Łukasza jest inna. Według niego to nauczyciel pierwszy go uderzył — najpierw głową w głowę, później pięścią w ramię. Chłopak tylko mu oddał. Wtedy wuefista przewrócił go na ziemię, co spowodowało kontuzję kolana. Policję o zdarzeniu powiadomiła matka Łukasza. Jej zdaniem nie pierwszy raz ten nauczyciel użył siły wobec jej dziecka. — Może syn nie zrozumiał polecenia, a ten do niego doskoczył i uderzył? — zastanawia się.

Łukasz po czterech dniach wyszedł ze szpitala. Za zawieszonoego w czynnościach Pawła Kowalczyka organizowane są zastępstwa. Policja i prokuratura prowadzą dochodzenie, a wuefista organizuje się w obronie wuefisty. Bo dla tutejszych nie jest on żadnym oprawcą. Wręcz przeciwnie, zastanawia ich, co takiego gimnazjalista musiał zrobić, skoro wyprawa na równowagi wyjątkowo spokojnego Kowalczyka.

— Problemy z klasą Łukasza pojawiły się już w zeszłym roku — mówi Bogdan Augustyniak, dyrektor gimnazjum. — Aroganccy w szkole i poza nią, uniemożliwiali prowadzenie zajęć. Ale wtedy było ich mniej, łatwiej było nad nimi zapanować. W tym roku dla oszczędności z dwóch niewielkich oddziałów musieliśmy zrobić jedną klasę ponad trzydzie-

stoosobową. Już w drugim tygodniu nauki, ze względu na skandaliczne zachowanie gimnazjalistów, wychowawczynie zwołała zebranie nauczycieli z rodzicami i uczniami.

Chodziło głównie o zachowanie grupy chłopców ze Stawu, którzy zamiejscowych traktują jak gorszych od siebie — głupszych, gorzej ubranych. Prowokowali też rozróby i skutecznie utrudniali prowadzenie lekcji. Bezpośrednim powodem zebrania stała się jednak sytuacja na piątkowej religii. To była ostatnia godzina lekcyjna.

— To, co wtedy zobaczyłam, było przerażające — mówi Justyna Domagalska, nauczycielka historii. — Książkę poprawiał zeszyt, a jeden z uczniów wyrwał mu go z rąk. Nikt nie siedział w ławce, wszyscy się wydzierali, piszczei i kwiczei. W powietrzu latały gąbki, papiery, kreda.

Na zebranie przyszli wszyscy rodzice, nie było tylko matki Łukasza, która dotarła do szkoły już po nim.

— A szkoda — ubolewa Maria Wałęsa, nauczycielka chemii — bo z tym dzieckiem dzieje się coś złego. Na sprawdzianie z chemii siedział zupełnie obojętny. Jakby go to w ogóle nie dotyczyło. Łukaszowi trzeba pomóc, ale nie bardzo wiem, kto ma to robić, skoro w całej gminie nie ma ani jednego pedagoga, ani psychologa.

— Czyli raczej nieprędko, bo na razie toną w orzeczeniach o dysleksji — mówi dyrektor Augustyniak.

Na prośbę o pomoc specjalisty, którą już po zajęciu na wf dyrektor gimnazjum skierował do kaliskiej poradni psychologiczno-pedagogicznej, usłyszał, że przyjadą, jak ... znajdą wolną chwilę.

W reakcji na incydent między nauczycielem a uczniem wizytator kaliskiej delegatury Wielkopolskiego Kuratorium Oświaty zaleciła ... zwiększenie liczby godzin wychowawczych. Przywiozła też publikacje o agresji.

— Mamy się zapoznać i wdrożyć. Jesteśmy pedagogami, więc powiedziano nam, że powinniśmy wiedzieć, co robić — mówią nauczyciele.

Oni jednak nie do końca wiedzą, co powinni zrobić, jeśli Łukasz po powrocie do szkoły zacznie ich prowokować. A jeśli w jego ślady pójdą inni? W klasie jest silna grupa przywódców. Wśród nich jest też Łukasz, który nawet ze szpitala potrafił straszyć tych, którzy chcieli podpisać pismo w obronie wuefisty. Wysłał do nich SMS-y z pogróżkami. Reszta nie śmie się wyłamać, bo się boi.

Łukasz czuje się bohaterem, może spróbować jeszcze raz. I co wtedy? To pytanie powraca jak bumerang. Nauczyciele czują się bezradni. Nawet przeniesienie go do innej szkoły nie jest możliwe, bo jak miałby tam dojechać? Zresztą po lekcjach i tak wróci do Stawu.

— Do czego to podobne, żeby dzieciak podniósł rękę na starszego od siebie, i to w dodatku nauczyciela?! Jeśli tego nie ukróćmy, źle się to skończy dla nas wszystkich! — mówią ludzie ze Stawu i murem stoją za wuefistą.

Paweł Kowalczyk zwrócił się o pomoc do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Antoni Roter, prezes kaliskiego oddziału ziemskiego, podjął się jego obrony, mimo że wuefista nie jest członkiem ZNP.

## Jak im pomóc? mówią:

**Piotr Kostrzyński, psycholog, dyrektor Społecznego Liceum Ogólnokształcącego nr 7 w Warszawie** — Używanie przemocy jest najgorszym sposobem rozwiązywania problemów. Nie miał do niej prawa ani uczeń, ani nauczyciel. Sytuacja wyraźnie wymknęła się spod kontroli. Bo przecież ten chłopiec musiał sprząść kłopoty dużo wcześniej. Całe środowisko, a więc i szkoła, o tym wiedziało, ale nie ingerowało. Jeśli dziecko żyje w rodzinie dysfunkcyjnej, ktoś powinien ją zastąpić lub przynajmniej wspomóc. W Stawach albo nie uczyniono tego w ogóle, albo nieskutecznie. W efekcie chłopiec podrośł i pokazał, co potrafi. Ale winę za to ponoszą dorośli, wszyscy do tej pory odwracali głowę od problemu. W Stawie wkradło się prawo, bo w odpowiednim momencie zabrakło tych, którzy są odpowiedzialni za wychowanie.

**Jagoda Klimaszewska, pedagog resocjalizacji, mediator Polskiego Centrum Mediacji** — Nie ma prostej recepty na już i teraz. Skoro nauczyciele w Stawie nie mogą liczyć na specjalistyczną pomoc psychologiczno-pedagogiczną, sami powinni zostać przeszkoleni, jak sobie w takich sytuacjach radzić. Należałoby zacząć od podstaw, a więc od uświadomienia obu stronom, że konflikt jest rzeczą naturalną, wszechobecną i nie do uniknięcia, że zjawisko przemocy występuje zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych.

**Roman Gawron, społeczny Rzecznik Praw Nauczyciela** — W opisanej sytuacji ważne wydaje mi się ustalenie, czy to uczeń, czy nauczyciel był agresorem. Z zastrzeżeniem jednak, że lekkie popchnięcie ucznia mobilizujące go do wykonania polecenia nie jest agresją. Poza tym nauczyciel, jak każdy, ma prawo do obrony koniecznej.

Z ostateczną oceną wydarzeń w Stawach najlepiej będzie wstrzymać się aż do ustaleń odpowiednich służb. Jako ojciec mogę jedynie powiedzieć, że gdyby to był mój syn, stanąłbym po stronie nauczyciela.



Polecamy fachową literaturę

## Naucz się negocjować



Fragmety książki pt. *Za szkolnym progiem*

Strycharska-Gać  
WSiP 2005 r.

(...) Pojawienie się konfliktów w szkole wcale nie oznacza nieszczęścia. Wprost przeciwnie — konstruktywnie rozwiązywane konflikty mogą sprzyjać pozytywnym zmianom na wielu płaszczyznach życia szkolnego. Bardzo wiele zależy od przyjętej strategii ich rozwiązywania.

Jak więc ma wyglądać twórcze rozwiązywanie konfliktów w rzeczywistości szkolnej?

### oddzielenie osoby ucznia od problemu

Szansę na porozumienie zmniejsza, jeśli nauczyciel będzie wymuszał zmianę cech osobowości ucznia, systemu wartości czy jego stylu życia. Niektóre cechy charakteru wychowanka i jego zachowania mogą drażnić lub budzić zastrzeżenia, ale trzeba być cierpliwym i tolerancyjnym. W przeciwnym razie nauczyciel może się spotkać z działaniami obronnymi, co zaostrzy konflikt. Żelazna zasada brzmi: PRZEDMIOTEM DYSKUSJI JEST ZACHOWANIE UCZNIĄ, A NIE JEGO OSOBA. Należy skoncentrować się na problemie wymagającym współpracy. Strategie dominowania, manipulowania, chęci zadowolenia wychowanka za wszelką cenę, nadużywania siły z reguły zawodzą, a w konsekwencji grożą stratami, zerwaniem współpracy.

### panowanie nad własnymi emocjami

Jeśli konflikt dotyczy poważnego problemu (np. uczeń kradnie kolegom pieniądze, bije słabszych, namawia do palenia papierosów), niesie ze sobą duże emocje (złość, strach, niechęć, poczucie zagrożenia, wrogość). Krzyk, groźby, wyzwiska, błaganie czy straszenie do niczego nie doprowadzą, a tylko mogą zaostrzyć napiętą sytuację. Spokój jest tutaj najlepszym lekarstwem. I pamiętajmy — agresja rodzi agresję, brak szacunku — nienawiść, zbyttnia uległość — lekceważenie.

### przewyciężenie negatywnych emocji ucznia

Zdarza się, że uczeń, którego złe postępowanie jest oceniane, zachowuje się niegrzecznie. Jeśli jest wrażliwy i ma poczucie winy, może milczeć, wyjść z klasy lub rozplakać się. Ważne, aby nauczyciel w porę rozpoznał emocje wychowanka, pomógł mu uporać się z negatywnymi uczuciami i, w miarę możliwości, odzyskać poczucie bezpieczeństwa i spokój, stworzyć atmosferę sprzyjającą współpracy i skutecznemu rozwiązaniu problemu. Znaczącą rolę odgrywa postawa samej klasy jako grupy rówieśniczej, dlatego jednym z zadań wychowawcy jest umiejętne przygotowanie uczniów do dyskusji. „Winny” może spodziewać się negatywnych reakcji nauczyciela i kolegów (jeśli konflikt przebiega w obecności społeczności klasowej), dlatego cierpliwe wysłuchanie go i postawa zrozumienia są jak najbardziej wskazane. W takiej sytuacji uczeń czuje, że nie jest potępiany, a ponadto ma szansę wypowiedzenia się, obrony, przedstawienia motywów niewłaściwego zachowania. Może się np. okazać, że kradnie kanapki, ponieważ jest głodny, albo bije młodszych kolegów, gdyż takie są zasady przynależności do nieformalnej grupy. (...)

### osiągnięcie obustronnej satysfakcji — rozwiązanie konfliktu

Znalezienie rozwiązania cieszącego obie strony konfliktu to bardzo ważny punkt w dialogu negocjacyjnym. Zasada ta niewątpliwie wymaga od nauczyciela twórczych działań i kreatywności.

Niezbędne są: otwartość, odpowiedzialność, unikanie stosowania lub poddawania się presji oraz manipulacji.

Założmy, że wychowawczynie ma ciągle problemy z tym samym uczniem. Jest niekulturalny, arogancki, nie chce się uczyć, zdarza się, że używa siły fizycznej wobec niektórych dzieci.

Po dłuższej obserwacji chłopca, rozmowach z rodzicami i grupą rówieśników nauczycielka dochodzi do wniosku, że Michał za wszelką cenę chce zwrócić na siebie uwagę. Ponieważ nie jest zdolny i bogaty, ma ciągle poczucie bycia gorszym. Uważa, że nie ma czym zaimponować kolegom. Dlatego wybiera niepoprawne zachowanie. Konflikt między Michałem a wychowawczynią istnieje.

W jaki sposób zmienić zachowanie chłopca? W jaki sposób obie strony mogą osiągnąć korzyści?

Jednym z rozwiązań może być podniesienie samooceny ucznia, np. przez zaproponowanie mu przyjęcia jakiejś funkcji klasowej. Ponieważ jego atutem jest siła i sprawność, może okazać się doskonałym kapitanem drużyny. Warunkiem „awansu” Michała jest jednak kulturalne zachowanie i próba poprawy swoich ocen. W ten sposób między wychowawczynią a uczniem zawiązał się pewien kontrakt, który obydwójce zadowala.

Nauczyciel i uczeń tworzą określoną płaszczyznę wzajemnych relacji. Nastrój, w jakim odbywa się dialog negocjacyjny, ma zasadnicze znaczenie dla jego przebiegu. Agresja ucznia będzie odpowiedzią na agresję lub obojętność wychowawcy, brak szacunku to wynik przedmiotowego traktowania wychowanka, złość i upór to reakcje na groźby i wyzwiska pedagoga.

Rozmawiając z uczniem, trzeba zatroszczyć się o właściwe miejsce — spokojne, dające uczucie bezpieczeństwa i pewnej intymności. Komfort dialogu — odosobnione miejsce, odpowiedni czas, klimat życzliwości, zaangażowanie. Trudno wyobrazić sobie twórcze rozwiązanie konfliktu na korytarzu, w czasie przerwy czy przed wejściem do szkoły. Ale może się to udać podczas spaceru czy wspólnego oglądania wystawy.

Rozdział ten zakończyć kilkoma refleksjami: Okazuj uczniowi szacunek, a będziesz szanowany. Akceptuj ucznia, a sprawisz, że wzmocni się jego poczucie własnej wartości. Troszcz się o ucznia, a będzie czuł się bezpiecznie. Bądź jego przyjacielem, a zdobędziesz jego zaufanie. Bądź autentyczny i prawdziwy, a nauczysz go bycia sobą.

# Jak zostać nauczycielem kontraktowym?



Po krętych ścieżkach awansu prowadzi Beata Rechnio, ekspert z listy MEN

Jesteś nauczycielem stażystą. Rozpoczynasz staż bez złożenia wniosku, z początkiem roku szkolnego, nie później niż w ciągu 14 dni od dnia rozpoczęcia zajęć. W ciągu 20 dni od dnia rozpoczęcia zajęć przedstawiś dyrektorowi projekt planu rozwoju zawodowego, który zatwierdzi lub zwróci do poprawy (wskaże w formie pisemnej zakres koniecznych zmian) w ciągu 30 dni od dnia rozpoczęcia. Dyrektor też przydzieli Ci opiekuna stażu, który pomoże w opracowaniu i realizacji planu rozwoju zawodowego oraz po skończonym stażu opracuje i przedstawi mu projekt Twojej oceny dorobku za okres stażu.

Możecie opracować kontrakt normujący waszą współpracę, np.:

## Kontrakt - umowa

Kontrakt zawarty między stażystą ..... i opiekunem stażu ..... w dniu .....

### Cel współpracy:

- ✓ pomyślnie ukończenie stażu przez stażystę,
- ✓ służenie pomocą i radą przez opiekuna na stażu.

### Zadania dla opiekuna i stażysty:

- ✓ opracowanie planu rozwoju zawodowego (data — początek stażu: wrzesień),
- ✓ wdrażanie planu, uaktualnianie na bieżąco, wprowadzanie zmian,
- ✓ uczestnictwo stażysty dwa razy w miesiącu w hospitacji dowolnych lekcji u wybranych nauczycieli, prowadzenie arkusza obserwacji,
- ✓ przeprowadzenie raz w miesiącu zajęć w obecności opiekuna lub zaproszonych gości (do lekcji przygotowywany jest scenariusz zajęć lub konspekt, który po przeprowadzonej lekcji musi być opatrzony wnioskami stażysty na temat przeprowadzonych zajęć),
- ✓ wspólne przygotowanie arkusza hospitacji, omawianie hospitacji,
- ✓ cykl lekcji otwartych (ich terminy należy ustalić na początku stażu),
- ✓ zapoznanie się na początku stażu z dokumentami szkoły (regulamin, plany pracy, statut),
- ✓ wspólna analiza przeczytanych lektur,
- ✓ wspólna analiza prawa oświatowego (obowiązuje nauczyciela kontraktowego),
- ✓ gromadzenie dokumentacji celem obiektywnego sformułowania oceny na koniec stażu.

### Metody:

- ✓ hospitacje i obserwacje,
- ✓ dyskusja,
- ✓ analiza rytmiczności realizacji planu rozwoju.

### Formalna strona współpracy:

- ✓ spotkania raz w miesiącu,
- ✓ określenie godziny spotkania,
- ✓ określenie miejsca spotkania,
- ✓ spotkania na prośbę stażysty (stażysta proponuje wcześniej termin).

### Zasady i normy:

- ✓ nie spóźniamy się,
- ✓ umiemy słuchać,
- ✓ uprzedzamy o odwołaniu spotkania bądź zmianie terminu,
- ✓ jesteśmy dyskretni.

Staż nauczyciela stażysty trwa 9 miesięcy i jest przeznaczony głównie na zdobycie lub ugruntowanie podstawowych umiejętności zawodowych i poznanie swojego miejsca pracy. W tym okresie nauczyciel jest zobowiązany do podejmowania działań określonych w Rozporządzeniu jako powinności.

### ■ Jakie powinny być Twoje cele?

- ◀ motywacja uczniów do ciągłej pracy i rozwoju
- ◀ zdobycie doświadczenia w pracy wychowawczej
- ◀ zdobycie umiejętności i kwalifikacji do pracy z uczniami zdolnymi
- ◀ aktywny udział w życiu szkoły
- ◀ zdobycie doświadczenia w przekazywaniu wiedzy
- ◀ przekonanie grona pedagogicznego i uczniów o potrzebie mojej pracy w szkole
- ◀ skuteczność podejmowanych działań

### ■ Jakie powinny być Twoje oczekiwania?

Zdobycie doświadczeń w pracy dydaktyczno-wychowawczej; podnoszenie kwalifikacji; integracja ze środowiskiem; umiejętność organizacji warsztatu pracy; rozwiązywanie problemów wychowawczych; zdobycie następnego stopnia awansu, umiejętność samooceny oraz obiektywnego oceniania. Ale także nabycie większych praw i przywilejów; poprawa wynagrodzenia; zdobywanie nowych doświadczeń i umiejętności; poszerzenie oferty zajęć dla uczniów; realizacja zamierzonych celów — szczęśliwego zakończenia stażu; umocnienia pozycji zawodowej; wzrostu autorytetu, motywacji do pracy; możliwość samorealizacji.

### ■ Czego oczekuje od Ciebie dyrektor?

Zaangażowania nauczyciela; podnoszenia kwalifikacji; prawidłowego prowadzenia dokumentacji; efektywnej realizacji zadań; systematycznego przygotowywania się do zajęć; odpowiedniej postawy wychowawczej; aktywnego udziału w życiu szkoły; stosowania aktywizujących metod nauczania; znajomości dokumentów szkoły; realizacji planu rozwoju zawodowego i zawartych w nim celów, dostosowania go do potrzeb i możliwości szkoły. Dyrektor zwraca uwagę na kreatywność nauczyciela; podnoszenie jakości jego pracy; aktywne włączanie się w życie szkoły; dyspozycyjność; zwiększenie aktywności uczniów; promocję szkoły w środowisku; efektywność działań na rzecz szkoły; zadowolenie środowiska (rodziców, władz lokalnych, organu prowadzącego); umiejętność pozyskiwania sponsorów.

Przypomnienie istotnych przepisów dotyczących awansu zawodowego nauczycieli. Znowelizowana Karta Nauczyciela, która weszła w życie 1 września 2004 r., zmieniła nieco zasady awansowania:

### ■ Rozpoczęcie stażu

Jako nauczyciel stażysta rozpoczynasz wraz z pracą w szkole staż bez składania wniosku. W ciągu 20 dni od dnia rozpoczęcia zajęć przedkładaś dyrektorowi projekt planu rozwoju zawodowego. Plan zostanie zatwierdzony do realizacji lub dyrektor zwróci Ci opracowanie do poprawy. Zakres niezbędnych zmian przedstawi w formie pisemnej.

### ■ Dwa terminy wydawania decyzji administracyjnych

Nauczycielom, którzy złożą wnioski o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego do 30 czerwca danego roku, właściwy organ, wydaje decyzję o nadaniu lub o odmowie nadania stopnia awansu zawodowego w terminie do 31 sierpnia danego roku (art. 9b ust. 3 Karty Nauczyciela).

Nauczycielom, którzy złożą wnioski o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego do 31 października danego roku, właściwy organ wydaje decyzję o nadaniu lub o odmowie nadania stopnia awansu zawodowego w terminie do 31 grudnia danego roku (art. 9b ust. 3a KN).

*Pamiętaj, że jako stażysta masz ustawowy obowiązek awansowania na stopień nauczyciela kontraktowego. Jeśli nie złożysz planu rozwoju zawodowego, a tym samym nie podejmiesz kroków związanych z odbywaniem stażu, otrzymasz negatywną ocenę dorobku za okres stażu!*

Komisje kwalifikacyjne i egzaminacyjne mogą pracować w ciągu całego roku (art. 9b ust. 2 KN).

Termin składania wniosków o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela kontraktowego Nauczyciel stażysta składa wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego w roku uzyskania pozytywnej oceny dorobku zawodowego za okres stażu.

### ■ Przedłużenie stażu o czas trwania nieobecności nauczyciela w pracy

Nieobecność nauczyciela w pracy spowodowana niezdolnością do pracy — wskutek choroby, zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy lub urlopu innego niż wypoczynkowy — trwająca nieprzerwanie dłużej niż miesiąc, skutkuje przedłużeniem stażu o czas trwania tej nieobecności. Nieobecność dłuższa niż rok powoduje konieczność ponownego odbycia stażu wymiarze pełnym wymiarze (art.9d ust. 5 KN)

### ■ Określenie terminu dokonania przez dyrektora szkoły oceny dorobku zawodowego nauczyciela za okres stażu.

Dyrektor szkoły ustala ocenę dorobku zawodowego nauczyciela za okres stażu w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia złożenia przez nauczyciela sprawozdania (art.9c ust.6 KN).

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 1 grudnia 2004 r. w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli również wprowadziło szereg zmian.

Jesteś nauczycielem stażystą ubiegającym się o stopień nauczyciela kontraktowego, więc **powinieneś** w szczególności (zgodnie z § 6 ust. 1 rozporządzenia): poznać organizację, zadania i zasady funkcjonowania szkoły, w tym:

◀ przepisy związane z funkcjonowaniem szkoły;

◀ sposób prowadzenia dokumentacji obowiązującej w szkole;

◀ przepisy dotyczące zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków nauki i pracy;

◀ uczestniczyć jako obserwator w zajęciach prowadzonych przez opiekuna stażu lub innych nauczycieli, w wymiarze co najmniej jednej godziny zajęć w miesiącu oraz omawiać z prowadzącym obserwowane zajęcia;

◀ prowadzić zajęcia z uczniami w obecności opiekuna stażu lub dyrektora szkoły, w wymiarze co najmniej jednej godziny zajęć w miesiącu, oraz omawiać je z osobą, w obecności której zajęcia zostały przeprowadzone;

◀ uczestniczyć w wewnątrzszkolnych formach doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Wymagania niezbędne do uzyskania stopnia nauczyciela kontraktowego obejmują (§ 6 ust. 2 rozporządzenia):

◀ znajomość organizacji, zadań i zasad funkcjonowania szkoły, w której nauczyciel odbywał staż;

◀ umiejętność prowadzenia zajęć w sposób zapewniający właściwą realizację statutowych zadań szkoły, w której nauczyciel odbywał staż;

◀ znajomość środowiska uczniów, ich problemów oraz umiejętność współpracy ze środowiskiem uczniów;

◀ umiejętność omawiania prowadzonych i obserwowanych zajęć.

### W następnym odcinku:

Ściągawka, która podpowie Ci, jakie zadania możesz uwzględnić w planie rozwoju zawodowego w związku z wymaganiami zawartymi w rozporządzeniu z 1 grudnia 2004 r. A po skończonym stażu będzie pomocna podczas przygotowania do spotkania z komisją kwalifikacyjną.



# OGÓLNOPOLSKIE FORUM OSWIATY NIEPUBLICZNEJ

www.ofon.pl

spotkania z nowoczesną edukacją

18-19 listopada 2005

CENTRUM TARGOWO-KONGRESOWE PRZY UL. BOBROWIECKIEJ 9 W WARSZAWIE

Forum organizowane pod honorowym patronatem  
Mazowieckiego Kuratorium Oświaty

ZAPRASZAMY NA DEBATĘ ORGANIZOWANĄ PRZEZ GŁOS NAUCZYCIELSKI:

## Nowa podstawa programowa – lekarstwo czy placebo?

18 listopada 2005 w godzinach 14:00-16:00

Gośćmi Honorowymi Debaty będą przedstawiciele: Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, Mazowieckiego Kuratorium Oświaty, Instytutu Spraw Publicznych oraz Polskiej Izby Książki.

Do uczestnictwa w Debacie zapraszamy zarówno zwolenników, jak i przeciwników zmian:

- dyrektorów, kadre zarządzającą oraz nauczycieli szkół publicznych i niepublicznych,
- przedstawicieli władz oraz organizacji edukacyjnych
- wszystkich tych, którym zależy na właściwej edukacji naszego społeczeństwa.

**W programie: część panelowa i dyskusja.**

Paneliści przedstawiają najważniejsze założenia projektu nowych podstaw programowych, wyjaśniają dlaczego potrzebna jest reforma treści nauczania, a także wskażą jej największe wady i zalety. Dyskusja zaś będzie okazją do wyrażenia opinii uczestników Debaty.

Wszystkie wnioski z dyskusji zostaną zapisane i przedstawione kierownictwu Ministerstwa Edukacji Narodowej.

**Jesteś za a nawet przeciw? Weź udział w Debacie.  
Zapraszamy!**

Rejestracja uczestników jest już możliwa – formularz dostępny jest na stronie [www.ofon.pl](http://www.ofon.pl).  
Kontakt z organizatorem: Sylwia Wójcik, tel. (022) 740 67 85, faks: (022) 672 95 89.

Zapraszamy także do odwiedzenia części targowej OFON 2005, udziału w konferencji oraz innych atrakcjach które proponują organizatorzy.

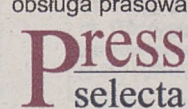
sponsorzy:



partnerzy:



obsługa prasowa:



organizatorzy:



patroni medialni:



patroni wspierający:



# Głos patronem medialnym

## Rytmy nieskończoności

L Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy i „Głos Nauczycielski” zapraszają młodzież szkół ponadgimnazjalnych do udziału w I Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Poetyckiej imienia Jacka Kaczmarskiego.

Organizatorzy poprzez konkurs chcą zachęcić młodych ludzi do rozwijania pasji poetyckich i kształtowania indywidualnego warsztatu pisania.

Dla laureatów zorganizowane zostaną specjalne warsztaty poetyckie, a ich próby literackie wydane zostaną w antologii wierszy podsumowującej zmagania konkursowe. Prace uczestników oceniać zaś będzie jury pod przewodnictwem o. Wacława Oszejcy.

Każdy zainteresowany udziałem I Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Poetyckiej powinien przesłać na adres L LO im. Ruy Barbosy, (ul. Burdzińskiego 4, 03-480 Warszawa) 3 utwory poetyckie o dowolnej tematyce, opatrzone godłem. W drugiej, zaklejonej kopercie, oznaczonej tym samym godłem, uczestnik zamieszcza swoje dane osobowe (imię, nazwisko, adres i telefon kontaktowy, nazwa i adres szkoły).

Wszelkie informacje dotyczące konkursu można uzyskać, pisząc na adres [rytmynieskonczoności@wp.pl](mailto:rytmynieskonczoności@wp.pl). Termin nadsyłania prac mija 15 listopada (liczy się data stempla pocztowego). Finał konkursu nastąpi w lutym 2006 r.



## Szkoła z tradycją

Celem konkursu organizowanego przez Fundację Szansa pod patronatem „Głosu Nauczycielskiego” jest pokazanie żywotności tradycji, jej znaczenia dla życia społeczności

szkolnej i lokalnej. Udział w nim wzięć mogą uczniowie wszystkich typów szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych, które kultywują ciekawe tradycje (może to być praca z patronem, hymn szkoły, strój galowy, koło absolwentów, sala muzealna, nietypowe obyczaje, publikacje, festyny regionalne itp.) i działają na rzecz ich utrzymania, a swoimi dokonaniem i pomysłami chcą się podzielić z innymi.

Główną nagrodą w konkursie jest 1000 USD, które przypadnie autorom najciekawszego zgłoszenia. Najlepsze prace zostaną też zaprezentowane na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Wyboru zwycięzcy dokona specjalnie powołana komisja, która oceni zgłoszone projekty pod kątem pomysłowości, oddziaływania edukacyjnego, wychowawczego i społecznego oraz nowatorstwa i zaangażowania. Będzie brała pod uwagę także znaczenie inicjatywy dla społeczności lokalnej, jej wpływ na rozwój regionu oraz umiejętność współpracy z samorządami lokalnymi i sektorem pozarządowym.

Zgłoszenia należy nadsyłać na formularzu zamieszczonym na stronie internetowej [www.fundacjaszansa.org](http://www.fundacjaszansa.org) do 15 grudnia 2005 roku. Wszystkie zgłoszenia zostaną opublikowane na stronach internetowych Fundacji oraz „Głosu Nauczycielskiego” i poddane głosowaniu odwiedzających te witryny.

(maku)

Ucz się w Kaliszu, w placówce z tradycjami!



## STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY

zaprasza do Kalisza na:



- 1. PODYPLOMOWE STUDIA DORADZTWO ZAWODOWE:** 3 semestry, 350 godzin  
-nadające kwalifikacje do zajmowania stanowiska doradcy zawodu w szkołach i placówkach pozaoświatowych
  - Organizacja: 3 zjazdy 6-8 dniowe w Kaliszu (pierwszy: 24-29.10.2005)
- 2. Czesne:** 2150 + zakwaterowanie (20-46zł za jeden nocleg)
- 3. KURS PEDAGOGICZNY – 270 godzin**  
-nadający kwalifikacje do pracy nauczycielskiej absolwentom wyższych studiów niepedagogicznych
  - Organizacja: 8 zjazdów weekendowych + 1 zjazd podczas ferii zimowych (początek 21.10.br.)
  - Czesne: 1600 + zakwaterowanie (20-46zł za jeden nocleg)
- 4. KURS KWALIFIKACYJNY „PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA” – 270 godzin**  
-nadający kwalifikacje do pracy na stanowisku nauczyciela w przedszkolu i w oddziałach przedszkolnych w szkole podstawowej
  - Organizacja: 12 zjazdów weekendowych (początek 28.10. br)
  - Czesne: 1600 + zakwaterowanie (20-46zł za jeden nocleg)

### Szczegółowe informacje:

STUDIUM DOSKONALENIA MENEDŻERÓW OŚWIATY  
62-800 Kalisz, Al. Wolności 5  
tel/fax 0 62/757 26 63; tel 062/757 14 91  
[www.sdmo.edu.pl](http://www.sdmo.edu.pl); e-mail: [sdmo@sdmo.edu.pl](mailto:sdmo@sdmo.edu.pl)

Mamy też propozycje innych studiów podyplomowych i kursów - sprawdź na stronie internetowej lub zadzwoń

Serdecznie zapraszam!

Dyrektor SDMO

prof. dr Lechosław Gawrecki

BYŁO W KALISZU  
TERAZ W GNIEŹNIE!

STUDIA MENEDŻERSKIE!

**Już wkrótce, w latach 2006 i 2007 wielu dyrektorów szkół przejdzie na wcześniejsze emerytury**

Jeżeli jesteś:

- ✓ nauczycielem i wiośnią zamierzasz przystąpić do konkursu na stanowisko kierownicze
- ✓ dyrektorem placówki edukacyjnej i chcesz nabyć umiejętności niezbędne do nowoczesnego, menedżerskiego zarządzania w oświacie



## Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty w Gnieźnie



zaprasza do nauki na

**PODYPLOMOWYCH STUDIACH ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA „MENEDŻER W OŚWIACIE”**

- 1. Jaka organizacja?**  
3 zjazdy 6-8-dniowe w Gnieźnie. Zakwaterowanie w hotelu, pokoje 2-3-osobowe (22-35 zł za jedną dobę).  
**Pierwszy zjazd:** 24-29. 10. br., **drugi:** 27.02- 5.03 2006 r., **trzeci:** 5-12. 04. 2006 r.
- 2. Kto uczy?**  
Wybitni teoretycy i praktycy w dziedzinie zarządzania oświatą – profesorowie: Wacław Strykowski, Gabriel Łasiński, Henryk Mruk, Antoni Jeżowski, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Józef Pielachowski, Tadeusz Komorowski, Danuta Elsner, Stefan Wlazło, a także Irena Dzierzgowska i inni.
- 3. Co otrzymuje absolwent?**
  - świadectwo ukończenia podyplomowych studiów,
  - certyfikat „Menedżer Oświaty”.
- 4. Jakie czesne?**  
2.150 zł (całość).
- 5. Jakie dokumenty?**
  - podanie o przyjęcie,
  - kwestionariusz
  - CV zawodowe,
  - jedno zdjęcie,
  - kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych
- 6. Gdzie uzyskać informacje?**  
telefonicznie, pocztą elektroniczną lub tradycyjną pod podanym niżej adresem.

### GWARANTUJEMY:

- ✓ najwyższą jakość kształcenia w oparciu o praktyczne programy studiów,
- ✓ bogaty zestaw materiałów pomocniczych dla słuchaczy,
- ✓ spotkania z osobistościami świata nauki, polityki i kultury,
- ✓ atrakcyjny program rekreacyjny,
- ✓ kulturalne i profesjonalne traktowanie słuchaczy i ich problemów.

Serdecznie zapraszam do Grodu Lecha!

Dyrektor Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty

prof. dr Lechosław Gawrecki

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty  
62-200 GNIEZNO, ul. Pstrowskiego 3a  
tel. / fax: (061) 425-53-13  
e-mail: [sdmo@sdmo.edu.pl](mailto:sdmo@sdmo.edu.pl)  
[www.sdmo.edu.pl](http://www.sdmo.edu.pl)

Mamy też propozycje innych studiów podyplomowych i kursów - sprawdź na stronie internetowej lub zadzwoń

W KALISZU!

STUDIA MENEDŻERSKIE!

**Mierzenie jakości jest obligatoryjne! Jeżeli chcesz się tego rzetelnie nauczyć, u najlepszych fachowców, zgłoś się do Kalisz!**



## Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty

zaprasza na trzysemestralne



**PODYPLOMOWE STUDIA „NADZÓR I MIERZENIE JAKOŚCI PRACY SZKOŁY” (EWALUACJI PEDAGOGICZNEJ)**

- 1. Kogo przygotowujemy?**  
Ekspertów znających teorię i praktykę ewaluacji pedagogicznej, mierzenia jakości i nadzoru, którzy potrafią w sposób wszechstronny, profesjonalny, obiektywny i rzetelny prowadzić diagnozy oświatowe, zbadać jakość szkoły i napisać raport o placówce.
- 2. Kto uczy?**  
Specjaliści w zakresie mierzenia jakości oraz nadzoru pedagogicznego (ewaluacji pedagogicznej) – profesorowie: Henryk Mizerek, Gabriel Łasiński, Wacław Strykowski, Lechosław Gawrecki oraz doktorzy: Stefan Wlazło, Józef Pielachowski, a także Irena Dzierzgowska i inni.
- 3. Jaka organizacja?**  
Forma turnusowa, trzy zjazdy 6-8-dniowe w Kaliszu. Zakwaterowanie i nauka w jednym obiekcie.  
**Pierwszy zjazd:** 14-19. 11. br., **drugi:** 13-18. 03. 2006 r., **trzeci:** 29.05. - 5.06. 2006 r.
- 4. Jaka odpłatność?**  
2.000 zł (całość, płatne w ratach), noclegi od 25 zł za dobę (wygodne warunki).
- 5. Jakie dokumenty?**
  - podanie o przyjęcie,
  - kwestionariusz
  - CV zawodowe,
  - jedno zdjęcie,
  - kserokopia (potwierdzona) dyplomu ukończenia studiów wyższych
- 6. Gdzie uzyskać informacje?**  
telefonicznie, pocztą elektroniczną lub tradycyjną pod podanym niżej adresem.

Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty  
62-800 KALISZ, AL. WOLNOŚCI 5  
tel. / fax: (062) 757-26-63, 757-14-91  
e-mail: [studium@zapis.net.pl](mailto:studium@zapis.net.pl)  
[www.sdmo.edu.pl](http://www.sdmo.edu.pl)

Mamy też propozycje innych studiów podyplomowych i kursów - sprawdź na stronie internetowej lub zadzwoń

Serdecznie zapraszam!

Dyrektor Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty

prof. dr Lechosław Gawrecki

## Oświata za granicą

### Zgodnie ze statusem

Dyrekcja chrześcijańskiej szkoły w Ontario (USA) wykreśliła z listy uczniów 14-letnią Shay, gdyż jej opiekunami jest para lesbijska. W statusie szkoły wyraźnie zapisano, że nie mogą do niej uczęszczać dzieci z rodzin niezwiązanych z zasadami wiary katolickiej, a więc rodziców pozostających w konkubinacie lub w związkach homoseksualnych. Opiekunki dziewczyny powiedziały, że nie będą odwoływać się od decyzji dyrektora, lecz jak najszybciej posłać córkę do szkoły publicznej.

### Pokonać uprzedzenia

Według najnowszych badań przeprowadzonych przez UNESCO około 100 tys. afrykańskich dzieci i 20 proc. nauczycieli zarażonych jest wirusem HIV. Przyczyną tej tragicznej sytuacji jest bardzo niska wiedza przeciwnego mieszkańca czarnego ładu na temat zagrożeń związanych z tą chorobą i sposobów zarażenia się nią. Nie do pokonania, przynajmniej wśród starszego pokolenia, jest wrogość do środków antykoncepcyjnych. Pracownicy UNESCO postanowili więc podwoić wysiłki, by uchronić młode pokolenie. Lekarze wraz z pedagogami opracowali nowe programy edukacyjne.

### Pilotażowa szkoła

Nowy kurator generalny Toronto (Kanada) Lloyd McKell postanowił założyć szkołę dla czarnoskórych uczniów, którzy mimo szczerych chęci i działań wielu osób czują się wyalienowani. Nowa szkoła ma być dla nich swego rodzaju azylem, gdzie będą bezpieczni, doceniani i najważniejsi. Kadre nauczycielską w 100 proc. tworzyć będzie zespół czarnoskórych pedagogów. Odpowiednie zaplecze psychologiczne pomoże „trudnej młodzieży” w odyskaniu wiary w siebie i swoje umiejętności.

Kurator znany jest ze swoich „kontrowersyjnych akcji”. Jest gorliwym zwolennikiem równouprawnienia wszystkich grup społecznych. **NIKA**

### Mogą przeklinać na lekcjach

Na swoisty eksperyment zdecydowała się dyrekcja jednej z brytyjskich szkół w mieście Wellingborg. Uczniowie mogą używać przekleństw na zajęciach w obecności nauczycieli... ale każde ich niecenzuralne słowo odnotowywane jest na tablicy. Jeśli młody człowiek użyje ich więcej niż pięć — czeka go przykra rozmowa z dyrektorem. Jeśli ani jednego — rodzice otrzymają „list pochwalny”. Na razie dyrekcja szkoły postanowiła przeprowadzić eksperyment tylko w dwóch klasach, w których uczą się nastolatki sprawiające największe kłopoty wychowawcze. Nauczyciele mają nadzieję, że w ten sposób młodzież uświadomi sobie, jak bardzo wulgarny jest jej język. Nieustanne tłumaczenie, że nie należy używać przekleństw na nic się zdaje — mówią pedagodzy, bo uczniom wulgaryzmy weszły już w krew i klną niemal odruchowo. Pedagodzy liczą na sukces wychowawczy. Natomiast rodzice i ministerialni urzędnicy z rezerwą odnoszą się do ich pomysłu. Twierdzą, że nie można walczyć z czymś, na co jednocześnie się pozwala.

### Nie ma słońca — nie ma lekcji

Nie tylko z powodu śnieżyca, powodzi czy nocy polarnej ministrowie edukacji odwołują zajęcia w szkołach. Także w dniu zaćmienia słońca. Ostatnio miało miejsce 3 października br. Na jego głównej linii znalazła się Hiszpania, Sudan, Kenia, Somalia oraz Algeria, gdzie słoneczna kula była zasłonięta aż w 97 proc. W tym dniu minister zdrowia Algerii odwołał we wszystkich szkołach podstawowych lekcje, by uczniowie w drodze do szkoły nie uszkodzili sobie wzroku. Zobowiązał też rodziców, by dopilnowali, aby żadne dziecko nie wyszło na ulicę bez ciemnych okularów. Jedynie w szkołach średnich zajęcia były przeniesione na popołudnie, gdyż to niezwykle zjawisko astronomiczne było obserwowane o 8 rano czasu miejscowego. Po powrocie do szkoły zadaniem dzieci było opisanie wrażeń związanych z tym niecodziennym spektaklem.

### Sposób na graczy

Chińscy specjaliści jeszcze w tym roku mają zakończyć prace nad przygotowaniem profilaktycznego programu „norm zdrowej gry”, który pomoże walczyć z internetowym uzależnieniem zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych. Nauczyciele z wielu krajów alarmują, że młodzi fanatycy gier spędzają przed ekranem 12 i więcej godzin, tymczasem eksperci za nieszkodliwe dla zdrowia uznali jedynie 3 godziny. W szkołach odnotowuje się coraz więcej uczniów uzależnionych od komputera i od sieci.

W jaki sposób autorzy systemu zamierzają zmusić namiętnego gracza do przerywania zabawy po 3 godzinach? Otóż system będzie działał w ten sposób, że kiedy gracz przekroczy dozwolony czas, jego wirtualny partner straci połowę swoich możliwości, zaś po 5 godzinach gracz nie będzie już miał dostępu do nagród, premii itp. W 2006 r. system ma być obowiązkowy dla wszystkich firm zajmujących się produkcją i dystrybucją gier komputerowych. Wiele z nich już podpisuje umowy na jego wprowadzenie. **IKA**

Za: „Los Angeles Times”, „China Daily”, „Toronto Star”, „Utro. Ru.” „Regnum”

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją

**BOGDANA KUSIECKIEGO**

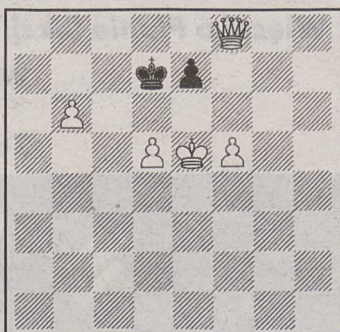
Zadanie nr 40

Mat w dwóch posunięciach

Białe: Ke5, Hf8, b6, d5, f5

Czarne: Kd7, e7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



## Głos patronem medialnym

Instytut Badań w Oświacie, Microsoft i VULCAN już po raz trzeci organizują cykl spotkań pt. *Zarządzanie oświatą*. W ubiegłym roku szkolnym uczestniczyło w nich ponad 10 tys. dyrektorów szkół, przedszkoli i innych placówek oświatowych, a także ich zastępców oraz przedstawiciele samorządów i kuratoriów oświaty.

Najbliższe konferencje z cyklu *Zarządzanie Oświatą* odbędą się w Poznaniu (27 października 2005 r.) i we Wrocławiu (28 października 2005 r.). Przyszłe spotkania cyklu planowane są również w innych miastach wojewódzki.

Program konferencji obejmuje wykłady: dr Bogusławy Błoch wraz z Tomaszem Grzybem — *Blaski i cienie bycia dyrektorem. Wizerunek dyrektora szkoły w oczach przełożonych, podwładnych i partnerów*.

Janusza Mulawy i Dariusza Sroki — *Wnioskowanie o rozwoju ucznia, oddziały, szkoły na podstawie wskaźników diagnozy zewnętrznej*.

Krzysztofa Sługockiego — *Jak policzyć rzeczywiste koszty posiadania informatyki?*

dr. Jana Polaka — *Rola technologii informacyjno-komunikacyjnych w rozwoju polskiej oświaty*.

Podobnie jak rok temu konferencje uzupełniać będą seminaria z cyklu *Zarządzanie Oświatą*. Najbliższe plany organizatorów obejmują dwa tematy:

*Rodzice w szkole. Jak nawiązać dobrą współpracę?*, wykład poprowadzi Irena Dzierżgowska.

*Od planowania dydaktycznego do mierzenia efektów kształcenia*, wykład Jolanty Sokółowskiej i Jolanty Wawelskiej z Instytutu Badań w Oświacie. Autorki rozpoczną od przedstawienia niezwykle ciekawej koncepcji planowania kierunkowego i wynikowego w dydaktyce szkolnej, a skończą na praktycznych narzędziach mierzenia efektów kształcenia i planowania rozwoju szkoły.

Partnerami konferencji i seminariów są Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty oraz Instytut Badania Kompetencji. Za merytoryczne przygotowanie konferencji odpowiada Instytut Badań w Oświacie. Jest to niepubliczna placówka doskonalenia nauczycieli, działająca od 2001 roku. Twórcą Instytutu i jego wieloletnim prezesem jest dr Antoni Jeżowski — wybitny ekspert w zakresie prawa i finansów oświatowych, autor setek artykułów i licznych książek (m.in. *Finanse oświaty i Statut szkoły*).

„Głos Nauczycielski” jest patronem medialnym cyklu spotkań.



**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

**Microsoft®**



### KURSY KWALIFIKACYJNE

- Pedagogiczny
- Przyroda
- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Opiekuńczo-wychowawczy
- Języka angielskiego
- Terapia pedagogiczna
- Oligofrenopedagogika

### KURSY DOSKONALĄCE

- Mierzenie jakości pracy szkoły
- Praca z uczniem zdolnym
- Agresja i przemoc
- Kierowników wycieczek szkolnych
- Ratownictwa i pierwszej pomocy
- Szkolenia bhp
- Mobbing w szkole i pracy
- Minimum sanitarne — HACCP

**NODN „COGITO,”**

Warszawa, ul. Sosnkowskiego 10  
tel./fax (22) 478 35 02, www.csz.waw.pl

### KSEROKOPIARKI

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Z okazji 10 lecia firmy obniżamy ceny na maszyny, części i materiały eksploatacyjne



**Kserokopiarka Ricoh FT 4015**  
od 790 zł netto z gwarancją  
Wypożyczenie od 49 zł netto /m-c

**CENTRUM COPY**  
Rzeszów 35-222 ul. Okulickiego 9  
tel 017 863 53 91 tel/fax 017 863 65 10  
www.centrumcopy.com.pl

### ZEGARY SZKOLNE

**ELEKTRONICZNA WOŻNA**  
sama włącza dzwonki

**10 LAT GWARANCJI**

**DZWONKI BEZSTRESOWE**  
supernowoczesne **TANIE**

**TABLICE SPORTOWE** wyników

**PAWTRONIK**  
elektronika profesjonalna

01-459 Warszawa  
ul. Górczewska 163 b  
zamówienia telefoniczne:  
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

### DROBNE

Dyrektor Publicznego Gimnazjum w Nowem, woj. kujawsko-pomorskie, zatrudni w zastępstwie nauczyciela chemii i sztuki na pełnym etacie. Oferty prosimy kierować na adres: Publiczne Gimnazjum w Nowem, ul. Nowa 2, 86-170 telefon (052) 3337244.

### NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na poczcie - możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39106000760000401020181300 - Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. - 52,02 zł, na I i II kwartał - 104,05 zł, roczna - 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz - prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą

## GŁOS

### NAUCZYCIELSKI

Wydawnictwo „Głos Nauczycielski”  
Adres redakcji:  
ul. Juliana Smulikowskiego 6/8  
00-389 Warszawa  
tel./fax: (0-22) 826-34-20,  
827-66-30, 828-13-55  
Centrala: (0-22) 826-10-11, wew. 262

http://www.glos.pl

e-mail: glos@glos.pl

redaktor naczelna

**Lidia Jastrzębska**

e-mail: jastrzewska@glos.pl

sekretarz redakcji

Ewa Miłoszewska-Piontek

e-mail: piontek@glos.pl

Anna Wojciechowska

e-mail: wojciechowska@glos.pl

Dział Edukacja i Wychowanie:

Kryszyńska Struzyna (kier.),

e-mail: struzyna@glos.pl

Beata Igielska,

e-mail: igielska@glos.pl

Maciej Kulak,

e-mail: kulak@glos.pl

Dział Społeczno-Zawodowy:

Halina Drachal (kier.),

e-mail: drachal@glos.pl

Maria Aulich,

e-mail: aulich@glos.pl

Witold Salanski

e-mail: salanski@glos.pl

Danuta Kowalewska-Kujawska

e-mail: kujawska@glos.pl

Dział Prawny:

Teresa Konarska (kier.), Joanna Skrobisz

e-mail: konarska@glos.pl

Dział Techniczno-Graficzny:

Barbara Kozarska (kier.),

e-mail: kozarska@glos.pl

Skład i lamowanie:

Bożenna Nasłowska, Bogusława Rentz,

izabella Kordas,

e-mail: kordas@glos.pl

Włodzimierz Kozarski

e-mail: kowo@glos.pl

Korekta: Barbara Rokicka, Zofia Rozum

Fotoreporter:

Marek Suchecki

e-mail: suchecki@glos.pl

Dział reklamy i kolportażu:

Izabella Abik

e-mail: zabik@glos.pl

Dział Administracji:

Barbara Dziedziak (kier.),

e-mail: dziedziak@glos.pl

Współpracownicy:

Lechosław Gawrecki, Jerzy Kraśniewski, prof.

Jerzy Podracki, Andrzej Stok

Druk: „Seregin Printing Group”

ul. Matuszewska 14, Warszawa

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótności i zmiany tytułów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.

### Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2006 r. wynosi 50,70 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:

Cena prenumeraty 6 rzeczywiste koszty wysyłki.

Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA

IV O/W-wa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732, internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl

6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 - na I kwartał 2006 r.

### Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada - odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego - odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

- do 31 maja - odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

- do 31 sierpnia - odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłaty podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat

## Plan lekcji

# Optivum

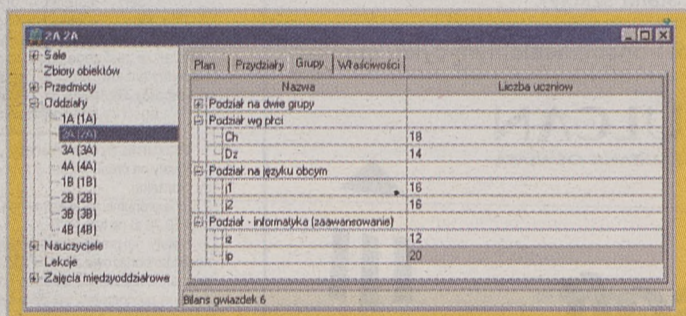
## Plan lekcji Optivum w wersji 4.0

Plan lekcji Optivum firmy VULCAN to najlepsze i najnowocześniejsze narzędzie z dostępnych na rynku oprogramowania do zarządzania oświatą. Zamiast tracić wiele dni czy tygodni na układanie rozkładu zajęć, z Planem lekcji Optivum można to zrobić zaledwie w kilka godzin. Po wprowadzeniu preferencji program automatycznie układa rozkład zajęć.

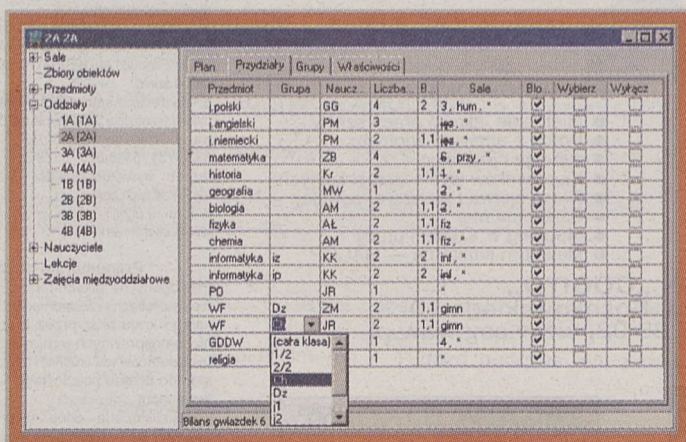
Plan lekcji Optivum świetnie sprawdza się zarówno w wielkich zespołach szkół, jak i niedużych placówkach. Radzi sobie z wszystkimi rodzajami lekcji, także tymi, których rozplanowanie sprawia największe problemy: lekcjami dzielonymi, fakultetami, zajęciami w grupach łączonych (WF, języki obce itp.).

Plan lekcji Optivum posiada wiele mechanizmów, dzięki którym program może ułożyć rozkład zajęć nawet w 100 procentach; mechanizmy te pozwalają m.in.:

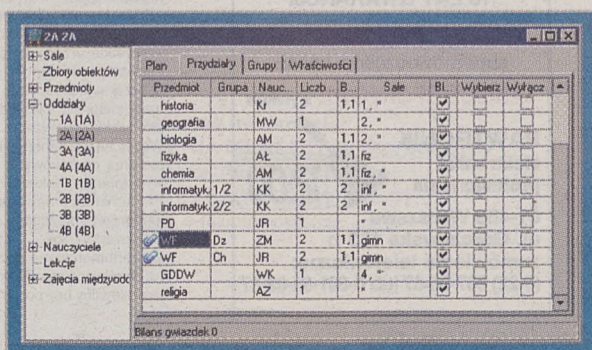
definiować podziały na grupy różnego typu (np. inny na WF-ie, inny na językach obcych);



Możliwość podziału na grupy tego samego oddziału.



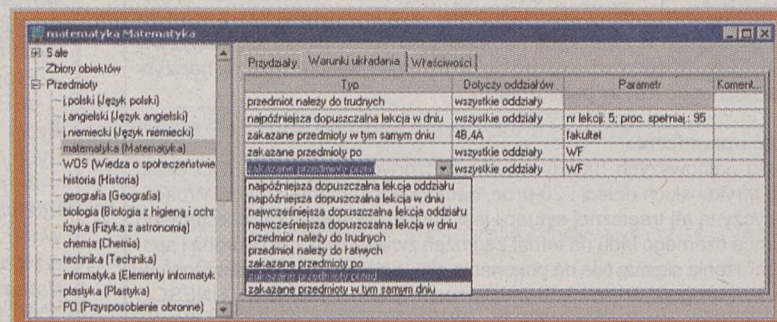
Dla każdej lekcji można wybrać sposób podziału na grupy.



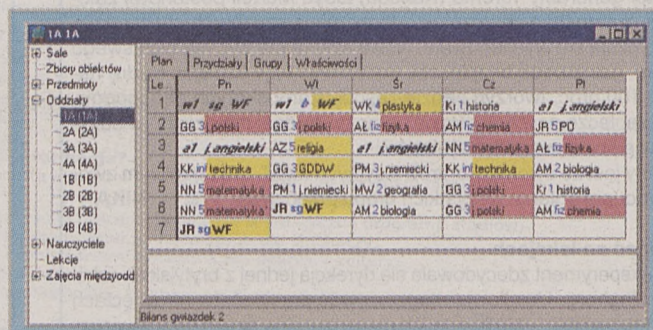
Mechanizm pozwalający wskazywać lekcje, które muszą być ułożone równocześnie.

ułożyć plan zgodny z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dzięki czemu można:

- określić maksymalną liczbę łatwych i trudnych lekcji w danym dniu,
- ustalić najwcześniejszą i najpóźniejszą lekcję, na której dany przedmiot może być umieszczony,
- podać, które przedmioty nie mogą odbywać się w tym samym dniu lub na lekcjach sąsiadujących,
- wskazać, że np. 70% zajęć z danego przedmiotu musi odbywać się między 3. a 5. godziną lekcyjną;

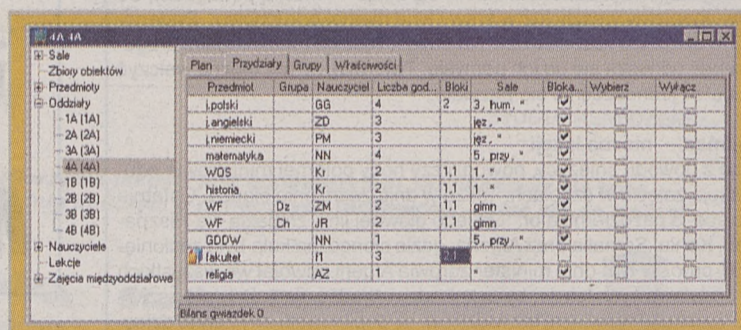


Mechanizm ograniczania sposobu rozmieszczenia zajęć sprawia, że plan jest zgodny z zasadami higieny pracy.

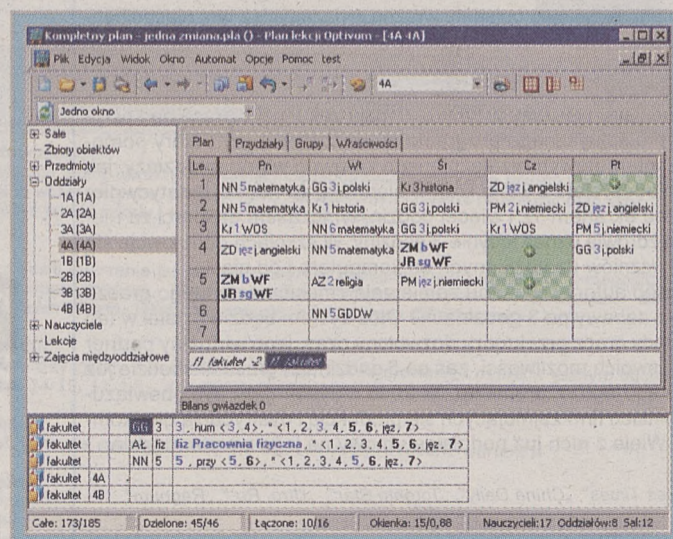


Mechanizm kolorowania lekcji pozwala zorientować się, czy trudne lekcje rozmieszczone są równomiernie.

opisywać bloki obejmujące zajęcia międzyoddziałowe.



Możliwość definiowania bloków również dla zajęć w grupach łączonych.



Podział na bloki i czytelny opis zajęć fakultatywnych.

Więcej o Planie lekcji Optivum wersja 4.0 na [www.vulcan.edu.pl](http://www.vulcan.edu.pl)

Zaufaj doświadczeniu



**VULCAN**  
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

Zachęcamy do skontaktowania się z naszymi konsultantami, którzy z przyjemnością odpowiedzą na Państwa pytania i udzielą pełnej informacji o programie Plan lekcji Optivum.  
tel. (0-71) 375 15 15



komentuje Teresa Konarska

# BLIŻEJ PRAWA

informacje § komentarze § orzecznictwo

## Casus tygodnia

Zorganizowany przez starostwo staż bezrobotnego absolwenta nie przekreśla jego prawa do zasiłku na zagospodarowanie, gdy potem podejmie pracę w szkole.

## Szansa na wsparcie

Dziś młodzi nauczyciele po raz pierwszy podejmujący pracę w szkole mają zwykle za sobą okrucy „kariery zawodowej”. W czasie studiów pracują bowiem na zlecenie, na czarno, a także na podstawie umowy o pracę. Dotychczas ta ostatnia forma zatrudnienia przekreślała ich prawo do zasiłku na zagospodarowanie, popularnie określanego wyprawką. Po ostatniej nowelizacji Karty Nauczyciela postanowiono nie zaliczać do pierwszej pracy zawodowej w życiu tej wykonywanej w okresie studiów, także na podstawie umowy o pracę.

Przypomnijmy, że każda praca na podstawie umów cywilnych, typu: zlecenia, umowy o dzieło, nie była i nie jest traktowana jako podjęcie pierwszej pracy zawodowej. Według obowiązującego art. 61 KN

*nauczyciel, który uzyskał stopień nauczyciela kontraktowego w ciągu dwóch lat od dnia podjęcia pierwszej pracy zawodowej w życiu w szkole i posiada kwalifikacje wymagane do zajmowania danego stanowiska, otrzymuje w szkole wskazanej jako podstawowe miejsce zatrudnienia na swój wniosek jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego. Do pierwszej pracy zawodowej w życiu nie zalicza się pracy wykonywanej w okre-*

*sie studiów lub nauki w zakładzie kształcenia nauczycieli.*

Dostać pracę zaraz po zakończeniu studiów jest coraz trudniej i, niestety, coraz więcej absolwentów najpierw kieruje się do urzędu pracy, aby uzyskać status bezrobotnego. To daje m.in. możliwość odbywania stażu, niekoniecznie w szkole. Trzeba tylko znaleźć taki zakład, z którym starosta zawrze odpowiednią umowę (**patrz strona II — Po doświadczenie i kwalifikacje**). Zdarza się jednak, że po odbyciu stażu młody człowiek zostaje zatrudniony w szkole i później, kiedy spełni warunki do uzyskania zasiłku na zagospodarowanie, słyszy, że nie ma do niego prawa, gdyż już pracował. Między innymi przed takim problemem stanął Bartłomiej Bartkowski z Łąkorzewa.

**Od 1 września 2004 r. pracują jako nauczyciel w zespole szkół. W**

### Definicja stażu

Umowę stażową należy uznać za rodzaj umowy cywilnoprawnej między podmiotem wyrażającym chęć zatrudnienia stażysty a właściwym starostą, który kieruje bezrobotnego na odbycie stażu. Bezrobotny nie zawiera z tym podmiotem umowy o pracę, a więc nie wchodzi z nim w stosunek pracy. Przyjmujący na staż nie jest więc w ścisłym znaczeniu pracodawcą, zaś ta forma aktywizowania bezrobotnych nie jest w ścisłym znaczeniu tego słowa zatrudnieniem.

*czwercu 2005 r. uzyskałem stopień nauczyciela kontraktowego. Zanim udało mi się znaleźć zatrudnienie w szkole, przez okres około 1,5 miesiąca odbywałem tzw. staż w zakładzie gospodarki komunalnej, na który dostałem skierowanie z powiatowego urzędu pracy jako bezrobotny absolwent. Przysługujące świadczenie wypłacał mi urząd pracy. Podjąłem ten staż, ponieważ nie miałem możliwości ani perspektyw na pracę w nauczycielstwie, a właśnie w tym czasie założyłem rodzinę.*

Zgodnie z § 3 ust. 1 rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków odbywania stażu oraz przygotowania zawodowego w miejscu pracy (Dz.U. nr 185, poz. 1912 z 2004 r.) bezrobotny absolwent może wystąpić do starosty o to, aby skierował go na staż. Jeżeli znajdzie się pracodawca, który chciałby zorganizować taki staż, zwraca się do starosty, który przejmuje inicjatywę, aby wystąpił z wnioskiem o zawarcie umowy i zorganizowanie stażu. Jak więc widzimy, podmiotami tej umowy jest pracodawca i starosta. Dlatego nie można przyjąć, że odbycie stażu u tego pracodawcy jest zawarte przez absolwenta na podstawie umowy o pracę. Należy więc przyjąć, że umowa stażowa jest pewnego rodzaju umową cywilnoprawną między pracodawcą, czyli zakładem, w którym ma miejsce staż (podmiotem wyrażającym chęć zatrudnienia stażysty), a starostą, który kieruje bezrobotnego na odbycie stażu.

Z całą pewnością ta forma aktywizowania bezrobotnych absolwentów nie jest zatrudnieniem na podstawie umowy o pracę.

## Przedłużenie stosunku pracy

## Ratunek - świadczenie rehabilitacyjne

Jak wiemy, stosunek pracy nauczyciela mianowanego jest szczególnie chroniony. Daje np. możliwość długiego przebywania na zwolnieniach, nie powodując rozwiązania stosunku pracy. Jeszcze do 8 lutego 2005 r., na podstawie art. 23 ust. 1 pkt 2 Karty Nauczyciela, stosunek pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania ulegał rozwiązaniu dopiero wówczas, gdy okres absencji związanej z chorobą przekraczał rok. Ale i w tym przypadku nauczyciele mogli liczyć na jego przedłużenie do 2 lat, gdy lekarz stwierdził poprawę stanu zdrowia i możliwość powrotu do pracy. Po 8 lutego 2005 r., kiedy weszła w życie ustawa z 17 grudnia 2004 r. o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. nr 10, poz. 71 z 2005 r.), ustalono inne zasady. Na podstawie art. 3 te same ustawy znowelizowano art. 23 ust. 1 pkt 2, diametralnie zmieniając sytuację tej grupy nauczycieli. Zgodnie z tym zapisem stosunek pracy z nauczycielem zatrudnionym na podstawie mianowania ulega rozwiązaniu

*w razie czasowej niezdolności nauczyciela do pracy spowodowanej chorobą, jeżeli okres tej niezdolności przekracza 182 dni, przy czym do okresu niezdolności do pracy wlicza się również przypadające w tym okresie przerwy obejmujące dni, w których w szkole, zgodnie z odrębnymi przepisami, nie odbywają się zajęcia; w szczególnie uzasadnionych wypadkach okres nieobecności w pracy może być przedłużony o kolejne 12 miesięcy, o ile nauczyciel uzyska prawo do świadczenia rehabilitacyjnego, o którym mowa w przepisach dotyczących świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, lub zostanie mu udzielony urlop dla poratowania zdrowia.*

Z tego zapisu wynika, że nauczyciel, który chce się poddać dalszemu leczeniu, powinien starać się o świadczenie rehabilitacyjne, które dokładnie określa art. 18 i 19 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. nr 31 poz. 267 z 2005 r.).

Świadczenie rehabilitacyjne przysługuje po wyczerpaniu zasiłku chorobowego, pod warunkiem że **dalsze leczenie lub rehabilitacja rokuje odzyskanie zdolności do pracy**. Przysługuje ono przez okres **niezbędny** do przywrócenia zdolności do pracy, nie dłużej jednak niż przez 12 miesięcy. O potrzebie leczenia orzeka lekarz orzecznik zakładu ubezpieczeń społecznych. Jeżeli zainteresowany nie zgadza się z orzeczeniem lekarza orzecznika, przysługuje mu sprzeciw do komisji lekarskiej ZUS. Podstawą do wydania decyzji w sprawie świadczenia rehabilitacyjnego jest orzeczenie lekarza orzecznika, od którego nie wniesiono sprzeciwu lub nie wskazano na wadliwość, **albo orzeczenie komisji lekarskiej ZUS, do której się odwoływano**.

**Uwaga**, świadczenie rehabilitacyjne nie przysługuje osobie uprawnionej do emerytury lub renty, zasiłku dla bezrobotnych, zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego oraz do urlopu **dla poratowania zdrowia udzielanego, w przypadku nauczycieli, na podstawie Karty Nauczyciela**.

Świadczenie wynosi:

- 90 proc. podstawy wymiaru zasiłku chorobowego za okres pierwszych 3 miesięcy;
- 75 proc. tej podstawy za pozostały okres;
- **100 proc., jeżeli niezdolność do pracy przypada w okresie ciąży.**

## Aneksowanie umowy nie powoduje jej przedłużenia

## Obejście art. 25<sup>1</sup> Kp.?

Zgodnie z art. 25<sup>1</sup> Kodeksu pracy zawarcie kolejnej umowy na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy na czas nieokreślony, jeżeli poprzednio strony dwukrotnie zawarły umowę na czas określony na następujące po sobie okresy, o ile przerwa między rozwiązaniem poprzedniej a nawiązaniem kolejnej umowy o pracę nie przekroczyła 1 miesiąca. Przypomnijmy, że przepis ten obowiązuje od 1 maja 2004 roku. Tak więc zawarcie trzeciej umowy powoduje przekształcenie jej z mocy prawa w umowę o pracę na czas nieokreślony. Niektórzy pracodawcy, aby zapobiec takiej sytuacji, usiłują aneksować umowę. Pracownik podpisuje więc porozumienie, na podstawie którego umowa zostaje przedłużona. Czy w ten sposób można osiągnąć cel?

Ustawodawca, przewidując taki sposób zachowania niektórych pracodawców (obejście przepisu), zawarł w art. 25<sup>1</sup> § 2 zastrzeżenie, że *uzgodnienie między stronami w trakcie trwania umowy o pracę na czas określony dłuższego okresu wykonywania pracy na podstawie tej umowy uważa się za zawarcie, od dnia następującego po jej rozwiązaniu, kolejnej umowy o pracę na czas określony*.

A więc mimo kontynuowania zatrudnienia na poprzednich warunkach pracownik od następnego dnia od zakończenia poprzedniej umowy, niezależnie od jej aneksowania, zaczyna nową umowę o pracę.

Coraz częściej absolwent szkoły wyższej rozpoczyna swoją karierę zawodową od... uzyskania statusu bezrobotnego. Do momentu znalezienia zatrudnienia daje mu to szansę na odbycie stażu lub zdobywanie przygotowania zawodowego. Aby otrzymać od starosty to przejściowe zatrudnienie, trzeba jednak wiedzieć, czy, kiedy i jak można z niego skorzystać.

# Po doświadczenie i kwalifikacje

Absolwent zarejestrowany jako bezrobotny musi wiedzieć przede wszystkim, że w ciągu 12 miesięcy od ukończenia studiów (musi to poświadczyć dyplomem, świadectwem lub innym dokumentem) ma szansę na odbycie u pracodawcy stażu. Pod warunkiem jednak, że nie przekroczył 27 roku życia.

Zgodnie z art. 53 ustawy z 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia w instytucjach rynku pracy (Dz.U. nr 99, poz. 1001 z 2004 r.) bezrobotny do ukończenia 25 roku życia oraz wspomniany absolwent może być skierowany przez starostę do odbycia w zakładzie X lub Y stażu, maksymalnie przez 12 miesięcy.

Tenże starosta może także na okres 6 miesięcy skierować bezrobotnego do odbycia przygotowania zawodowego. I tu należy podkreślić, że to skierowanie także nie oznacza nawiązania stosunku pracy.

Warunkiem skierowania bezrobotnego do **odbycia stażu** jest brak doświadczenia zawodowego w miejscu pracy, do którego został skierowany. Natomiast warunkiem skierowania bezrobotnego **do zdobycia przygotowania zawodowego** w miejscu pracy jest brak kwalifikacji dostosowanych do potrzeb rynku pracy.

## Z wnioskiem do starosty

Całą procedurę ubiegania się o staż, warunki, jakim musi sprostać zainteresowany, a także sposób rozwiązania i zakończenia stażu określa **rozporządzenie ministra gospodarki i pracy w sprawie szczególnych warunków odbywania stażu oraz przygotowania zawodowego w miejscu pracy (Dz.U. nr 185, poz. 1912 z 2004 r.)**.

Bezrobotny występujący z inicjatywą odbycia stażu lub przygotowania zawodowego składa wniosek do właściwego starosty o skierowanie do odbycia stażu lub przygotowania zawodowego, w którym określa, co chciałby robić oraz jakie kwalifikacje lub umiejętności chciałby uzyskać.

## Inicjatywa po stronie pracodawcy

Pracodawca chcący zorganizować staż lub przygotowanie zawodowe dla bezrobotnych składa do właściwego starosty ofertę, a formalnie wniosek, w którym musi podać kilka istotnych informacji:

- ◀ dane pracodawcy: nazwa lub imię i nazwisko, adres, telefon i faks, e-mail, forma prawna firmy i rodzaj działalności, data rozpoczęcia działalności, liczba pracowników, NIP, REGON, imię i nazwisko osoby reprezentującej pracodawcę;

- ◀ liczbę przewidywanych miejsc pracy, na których bezrobotny będzie odbywać staż lub przygotowanie zawodowe;

- ◀ imię i nazwisko, stanowisko oraz wykształcenie opiekuna bezrobotnego;

- ◀ proponowany okres odbywania stażu lub przygotowania zawodowego, nie krótszy niż 3 miesiące;

- ◀ opis zadań, jakie będą wykonywane podczas stażu lub przygotowania zawodowego, w tym nazwa zawodu, zgodnie z klasyfikacją zawodów i specjalności, nazwa komórki organizacyjnej i stanowiska pracy oraz zakres zadań zawodowych;

- ◀ wymagania dotyczące predyspozycji psychofizycznych, poziomu wykształcenia oraz minimalnych kwalifikacji niezbędnych do podjęcia stażu lub przygotowania zawodowego.

Z tych danych wynika, jakich osób poszukuje. Stąd jest to także ważna informacja dla ubiegających się o staż lub o przy-

## Umowa powinna zawierać

- określenie, czy to jest staż, czy przygotowanie zawodowe;

- dane bezrobotnego odbywającego staż lub przygotowanie zawodowe (imię i nazwisko, PESEL, data urodzenia, adres);

- dane opiekuna bezrobotnego odbywającego staż lub przygotowanie zawodowe, w tym imię i nazwisko, zajmowane stanowisko, wykształcenie;

- datę rozpoczęcia i zakończenia stażu lub przygotowania zawodowego;

- zobowiązanie pracodawcy do zapewnienia należytej realizacji stażu lub przygotowania zawodowego.

gotowanie zawodowe. Co istotne, gdyby bezrobotny znalazł zakład, który zechce go przyjąć, powinien poinformować pracodawcę, że we wniosku do starosty o skierowanie do odbycia stażu lub przygotowania zawodowego **może wskazać konkretne imię i nazwisko**.

## Miesiąc na załatwienie sprawy

Starosta w terminie jednego miesiąca od dnia otrzymania wniosku od bezrobotnego lub pracodawcy informuje ich o sposobie rozpatrzenia wniosku.

Starosta przed skierowaniem bezrobotnego do odbycia stażu lub przygotowania zawodowego może skierować go na badania lekarskie, o których mowa w art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, czyli *badania lekarskie mające na celu stwierdzenie ogólnej zdolności bezrobotnego do wykonywania pracy, które przeprowadzają, na wniosek powiatowego urzędu pracy, lekarze ubezpieczenia zdrowotnego w rozumieniu przepisów o powszechnym ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia. Koszty tych badań są finansowane z Funduszu Pracy*.

Jeżeli charakter pracy tego wymaga, starosta może skierować bezrobotnego także na specjalistyczne badania psychologiczne i lekarskie.

## Program stażu i przygotowania zawodowego

Na podstawie art. 53 ust. 4 ustawy o promocji zatrudnienia **staż i przygotowanie zawodowe** w miejscu pracy odbywają się na podstawie umowy zawartej przez starostę z pracodawcą, **według określonego w umowie programu**. Przy jego ustalaniu powinny być uwzględnione predyspozycje psychofizyczne i zdrowotne, poziom wykształcenia oraz dotychczasowe kwalifikacje zawodowe bezrobotnego. Program musi określać:

- ◀ nazwę zawodu lub specjalności, której program dotyczy;

- ◀ zakres zadań wykonywanych przez bezrobotnego;

- ◀ rodzaj uzyskiwanych kwalifikacji lub umiejętności zawodowych;

- ◀ sposób potwierdzenia nabytych kwalifikacji lub umiejętności zawodowych;

- ◀ opiekuna osoby objętej programem przygotowania zawodowego i stażu.

## Obowiązki pracodawcy

Pracodawca, u którego bezrobotny odbywa staż lub przygotowanie zawodowe, ujmując rzecz w skrócie:

- ◀ zapoznaje bezrobotnego z programem stażu lub przygotowania zawodowego;

- ◀ zapoznaje bezrobotnego z jego obowiązkami oraz uprawnieniami;

- ◀ zapewnia bezrobotnemu profilaktyczną ochronę zdrowia w zakresie przewidzianym dla pracowników;

- ◀ szkoli bezrobotnego, na zasadach przewidzianych dla pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, przepisów przeciwpożarowych oraz zapoznaje go z obowiązującym regulaminem pracy;

- ◀ przydziela bezrobotnemu, na zasadach przewidzianych dla pracowników, odzież i

## Dni wolne

Na wniosek odbywającego staż lub przygotowanie zawodowe pracodawca jest zobowiązany do udzielenia dni wolnych w wymiarze 2 dni za każde 30 dni odbywania stażu lub przygotowania zawodowego. Za te dni przysługuje stypendium.

obuwie robocze, środki ochrony indywidualnej oraz niezbędne środki higieny osobistej;

- ◀ zapewnia bezrobotnemu, na zasadach przewidzianych dla pracowników, bezpłatne posiłki i napoje profilaktyczne;

- ◀ niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 7 dni, informuje starostę o przypadkach przerwania odbywania stażu lub przygotowania zawodowego, o każdym dniu nieusprawiedliwionej nieobecności bezrobotnego oraz o innych zdarzeniach istotnych dla realizacji programu;

- ◀ wydaje bezrobotnemu opinię.

## Nadzoruje starosta

Nadzór nad odbywaniem stażu i przygotowania zawodowego w miejscu pracy bezrobotnego sprawuje starosta. Pracodawca po zakończeniu realizacji programu wydaje opinię zawierającą informacje o zadaniach realizowanych przez bezrobotnego oraz kwalifikacjach lub umiejętnościach zawodowych pozyskanych w procesie przygotowania zawodowego. Starosta wydaje bezrobotnemu zaświadczenie o odbyciu przygotowania zawodowego i stażu.

## Zakres obowiązków

Bezrobotny skierowany do odbycia stażu lub przygotowania zawodowego musi:

- ◀ przestrzegać ustalonego przez pracodawcę rozkładu czasu pracy;

- ◀ sumiennie i starannie wykonywać zadania objęte programem stażu lub przygotowania zawodowego oraz stosować się do poleceń pracodawcy i opiekuna, o ile nie są one sprzeczne z prawem;

- ◀ przestrzegać przepisów i zasad obowiązujących pracowników zatrudnionych w zakładzie pracy, w szczególności regulaminu pracy, tajemnicy służbowej, zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych;

- ◀ sporządzać sprawozdanie z przebiegu stażu lub przygotowania zawodowego zawierające informacje o wykonywanych zadaniach oraz uzyskanych kwalifikacjach lub umiejętnościach zawodowych.

**Opiekun bezrobotnego** odbywającego staż lub przygotowanie zawodowe udziela bezrobotnemu wskazówek i pomocy w wypełnianiu powierzonych zadań oraz poświadcza własnym podpisem prawdziwość informacji zawartych w sprawozdaniu bezrobotnego.

## Stypendium w wysokości zasiłku

Bezrobotnemu w okresie odbywania stażu lub przygotowania zawodowego w miejscu pracy, czyli w zakładzie, do którego został skierowany przez starostę, przysługuje stypendium w wysokości zasiłku dla bezrobotnych. Jest on wypłacany przez starostę.

## Rozwiązanie umowy

Starosta na wniosek bezrobotnego odbywającego staż lub przygotowanie zawodowe może rozwiązać z pracodawcą umowę o odbycie stażu lub przygotowania zawodowego w przypadku nierealizowania warunków odbycia stażu lub przygotowania zawodowego, po wysłuchaniu pracodawcy.

Na wniosek pracodawcy lub z urzędu starosta po zasięgnięciu opinii pracodawcy może **pozbawić bezrobotnego możliwości kontynuowania stażu** lub przygotowania zawodowego w przypadku:

- ◀ nieusprawiedliwionej nieobecności podczas więcej niż jednego dnia pracy;

- ◀ naruszenia podstawowych obowiązków określonych w regulaminie pracy, w szczególności stawienia się do pracy w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, narkotyków lub środków psychotropowych lub spożywania ich na stanowisku pracy.

Bezrobotny w terminie 7 dni od dnia otrzymania opinii przedkłada ją staroście wraz ze sprawozdaniem z przebiegu stażu lub przygotowania zawodowego.

Starosta, po zapoznaniu się z treścią sprawozdania bezrobotnego o przebiegu stażu lub przygotowania zawodowego i wydaniu zaświadczenia zawierającego dane, zwraca bezrobotnemu opinię oraz sprawozdanie wraz z kopią programu stażu.

## Zasiłek dla bezrobotnych studiujących

Bezrobotnym do 25 roku życia oraz bezrobotnym bez kwalifikacji, którzy w ciągu 6 miesięcy od zarejestrowania się w powiatowym urzędzie pracy podjęli dalszą naukę w szkole podstawowej lub ponadgimnazjalnej dla dorosłych, **albo w szkole wyższej, w systemie studiów wieczorowych lub zaocznych**, starosta, na wniosek bezrobotnego, przyznaje stypendium w wysokości **40 proc. kwoty zasiłku dla bezrobotnych**, wypłacane przez 12 miesięcy. Z tym że starosta może podjąć decyzję o kontynuacji wypłacania stypendium do ukończenia nauki. Podstawą do wypłaty tego zasiłku jest zaświadczenie wystawione przez szkołę, potwierdzające kontynuowanie nauki lub utraty statusu bezrobotnego stypendium przepada.



# PYTAJ! odpowiemy

Joanna Skrobisz

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11<sup>30</sup> – 14<sup>30</sup>

(0-22) 827-66-30

## Czy się przedawniło?

Jestem pracownikiem obsługi. Pracodawca nie wypłacał mi dodatku stażowego, mimo że nie dokonał wypowiedzenia tego składnika wynagrodzenia. Postanowiłem więc wystąpić z roszczeniem do sądu pracy. Jednak ze względu na powódź, która objęła naszą gminę, nie mogłem dojechać do miasta, gdzie znajduje się sąd, aby złożyć pozew, jak również do miejscowości, gdzie znajduje się poczta, żeby wysłać go listem poleconym. W lipcu br. upływał także 3-letni okres przedawnienia roszczenia z tego tytułu. Czy powódź może być przyczyną uzasadniająca późniejsze złożenie pozwu? (B.L. Sępólny)

Tak, ponieważ powoduje to zawieszenie biegu przedawnienia. Zawieszenie biegu przedawnienia dotyczy roszczeń, których okres przedawnienia rozpoczął swój bieg. W okresie zawieszenia następuje wstrzymanie jego biegu na czas trwania przeszkody uniemożliwiającej dochodzenie roszczenia. Przyczyną zawieszenia biegu przedawnienia jest niemożność dochodzenia swojego roszczenia przez wierzyciela z powodu siły wyższej.

Przez siłę wyższą należy rozumieć zdarzenie zewnętrzne niedające się z góry przewidzieć, któremu nie można zapobiec, np. powódź, trzęsienie ziemi, wojnę.

Zawieszenie biegu przedawnienia roszczenia trwa do czasu ustania przeszkody uniemożliwiającej dochodzenie przez uprawnionego przysługującego mu roszczenia. Czasu trwania tej przeszkody nie wlicza się do okresu przedawnienia.

Jedna z naszych pracownic została odwieziona do kliniki psychiatrycznej. Po wyczerpaniu okresu zasiłkowego rozwiązaliśmy z nią stosunek pracy. Miało to miejsce 6 lat temu. W czerwcu bieżącego roku wpłynęło pismo od jej kuratora o wypłatę odprawy rentowej, nagrody jubileuszowej oraz wyrównania wynagrodzenia. Czy pracodawca jest zobowiązany do wypłaty należnych świadczeń, chociaż upłynął już termin przedawnienia roszczeń? (B.L. Chojnice)

Artykuł 294 Kp. ustanowił instytucję przedłużenia okresu przedawnienia roszczenia, która ma zastosowanie, jeżeli roszczenie przysługuje osobie niemającej pełnej zdolności do czynności prawnych i niereprezentowanej przez swojego przedstawiciela ustawowego. Osoba taka nie może bowiem sama dochodzić przysługującego jej roszczenia, może to natomiast uczynić jej przedstawiciel ustawowy.

Roszczenie takiej osoby może ulec przedawnieniu nie wcześniej niż z upływem dwóch lat od dnia ustanowienia dla niej przedstawiciela ustawowego albo od dnia ustania przyczyny jego ustanowienia.

Jeżeli z dokumentów wynika, że pracownica została ubezwłasnowolniona i nie upłynął jeszcze 2-letni okres od ustanowienia przedstawiciela ustawowego, to byłoby pracodawca jest zobowiązany do wypłaty należnych świadczeń, gdyż te roszczenia nie przedawniły się.

## A jednak nie przedawniło się

Zwróciłem się do pracodawcy o wypłatę nagrody jubileuszowej. Pracodawca na piśmie uznał moje roszczenie, a jednocześnie poinformował mnie, że odpowiednią kwotę przekaże na moje konto. Od tego czasu upłynął ponad rok, a pracodawca nie wywiązał się ze swojego obowiązku. Twierdzi, że moje roszczenie uległo przedawnieniu, ponieważ od nabycia prawa do nagrody jubileuszowej upłynęły już 3 lata. Czy to prawda? (J.K. Chełm)

Nie, gdyż uznanie roszczenia przez dłużnika — pracodawcę przerywa bieg przedawnienia, które biegnie od nowa. Art. 295 § 1 Kp. określa sytuacje, w których bieg przedawnienia roszczenia ze stosunku pracy ulega przerwaniu. Przerwa biegu przedawnienia polega na tym, że cały okres, od rozpoczęcia biegu przedawnienia do momentu jego przerwania, ulega zatarciu, po przerwie zaś przedawnienie biegnie na nowo według tych samych zasad co poprzednio.

Warunkiem przerwania biegu przedawnienia jest bądź dokonanie przed właściwym organem, powołanym do rozstrzygania sporów, czynności zmierzającej do dochodzenia,

ustalenia, zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia, bądź też uznanie roszczenia przez dłużnika, którym w tym przypadku jest były pracodawca. Od dnia uznania przedawnienie biegnie na nowo. Należy zaznaczyć, że uznanie roszczenia może być wyraźne lub dorozumiane i nie wymaga formy pisemnej. Udowodnienie uznania w sporze może być dokonane różnymi środkami dowodowymi, do których zaliczamy np. zeznania świadków, przesłuchanie stron. Uznanie roszczenia nie może być zarówno cofnięte, jak też odwołane, jeżeli doszło do drugiej strony w takiej formie, że mogła się z nim zapoznać.

## Pojęcie gospodarstwa rolnego

Zwróciłem się do pracodawcy o zaliczenie pracy w gospodarstwie rolnym rodziców, jednak pracodawca odmówił, uzasadniając, że odziedziczona część gruntów nie spełnia wymogów obszaru, który można uznać za gospodarstwo rolne. Jakże przepisy określają tę problematykę? (Z.L. Krowodrza)

Zgodnie z art. 55<sup>3</sup> Kodeksu cywilnego za gospodarstwo rolne uważa się grunty rolne wraz z gruntami leśnymi, budynkami lub ich częściami, urządzeniami i inwentarzem, jeżeli stanowią lub mogą stanowić zorganizowaną całość gospodarczą, oraz prawami i obowiązkami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Do 1971 r. gospodarstwem rolnym była nieruchomości rolne, której łączny obszar nie przekraczał 0,2 ha. Od dnia 24 grudnia 1971 r. norma ta została podwyższona do 0,5 ha, a od 1 lipca 1989 r. do 1 ha użytków rolnych.

Natomiast od października 1990 r. żadne przepisy nie określają minimalnej wielkości gospodarstwa rolnego. Po tej dacie ocena, czy objęta nieruchomości jest gospodarstwem rolnym, zależy od przepisów podatkowych. Ocena przedstawionych dokumentów zależy każdorazowo do pracodawcy, który stwierdza fakt spełnienia wymogów określonych w ustawie i podejmuje decyzję o zaliczeniu tego okresu do pracowniczego stażu pracy.

Jeżeli pracodawca na podstawie przedstawionych dokumentów potwierdzających prowadzenie gospodarstwa rolnego zakwestionuje uprawnienia pracownika do zaliczenia tego okresu, tylko sąd może zmienić jego decyzję.

## Możliwość szkolenia

Zamieszkuję w rejonie o bardzo wysokim bezrobociu. Słyszałam, że ustawa o promocji zatrudnienia przewiduje jakieś programy, które umożliwiają wyjście z bezrobocia. Podobno również pracodawcy mają obowiązek pomagania pracownikom w uniknięciu bezrobocia. Chciałbym się dowiedzieć o tym czegoś bliżej. (F.L. Krocym)

Jednym z podstawowych zadań państwa w zakresie likwidacji bezrobocia jest promocja zatrudnienia, łagodzenie skutków bezrobocia oraz aktywizacja zawodowa pracowników. Zadania te są realizowane przez instytucje rynku pracy działające w celu:

- pełnego i produktywnego zatrudnienia;
- rozwoju zasobów ludzkich;
- osiągnięcia wysokiej jakości pracy;
- wzmocnienia integracji oraz solidarności społecznej.

Również pracodawcy zostali zobligowani przez ustawodawcę do podejmowania działań, mających na celu ustawiczne kształcenie pracowników. Jednym z takich instrumentów jest tworzenie zakładowego funduszu szkoleniowego. Fundusz ten, który może być tworzony przez więcej niż jednego pracodawcę, przeznaczony jest na finansowanie lub współfinansowanie kosztów kształcenia ustawicznego pracowników i pracodawców.

Wydatkowanie środków funduszu szkoleniowego następuje na podstawie planu szkoleń uzgadnianego przez pracodawcę z zakładową organizacją związkową. Pracodawca, u którego nie działa zakładowa organizacja związkowa, plan szkoleń uzgadnia z pracownikiem wybranym przez załogę do reprezentowania jej interesów.

- Plan szkoleń powinien zawierać:
- diagnozę potrzeb szkoleniowych;
- liczbę osób przewidzianych do szkolenia;
- zakres szkoleń;
- sposób monitorowania efektów szkoleń;
- nakłady przewidziane na realizację szkoleń.

Na wniosek pracodawcy, który utworzył fundusz szkoleniowy, starosta może refundować z Funduszu Pracy, na wa-

runkach określonych w umowie, koszty szkolenia specjalistycznego pracowników zagrożonych zwolnieniem z przyczyn dotyczących zakładu pracy, w wysokości do 50%, nie więcej jednak niż do wysokości przeciętnego wynagrodzenia obowiązującego w dniu zawarcia umowy, na jedną osobę, jeżeli po ukończeniu szkolenia pracownicy ci zostaną zatrudnieni, zgodnie z kierunkiem odbytego szkolenia, przez tego pracodawcę na innych stanowiskach pracy co najmniej przez okres 12 miesięcy.

Na wniosek pracodawcy, który skieruje pracownika na trwające co najmniej 22 dni robocze szkolenie w wymiarze równym czasowi pracy skierowanego pracownika i udzieli mu na ten okres płatnego urlopu szkoleniowego, a na okres szkolenia tego pracownika zatrudni bezrobotnego skierowanego przez powiatowy urząd pracy, starosta może zrefundować z Funduszu Pracy:

koszty szkolenia — w wysokości do 80% przeciętnego wynagrodzenia obowiązującego w dniu rozpoczęcia szkolenia, na jednego pracownika;

wynagrodzenie wraz ze składkami na ubezpieczenia społeczne od tego wynagrodzenia, w wysokości nieprzekraczającej 40% przeciętnego wynagrodzenia obowiązującego w dniu rozpoczęcia szkolenia, za każdego skierowanego bezrobotnego.

Pracodawca zamierzający zwolnić co najmniej 100 pracowników w okresie 3 miesięcy jest obowiązany uzgodnić z powiatowym urzędem pracy właściwym dla siedziby tego pracodawcy zakres i formy pomocy dla zwalnianych pracowników, w szczególności:

- pośrednictwa pracy;
- poradnictwa zawodowego;
- szkoleń;
- pomocy w aktywnym poszukiwaniu pracy.

W przypadku zwolnienia monitorowanego pracodawca jest obowiązany podjąć działania polegające na zapewnieniu pracownikom przewidzianym do zwolnienia lub będącym w trakcie wypowiedzenia lub w okresie 6 miesięcy po rozwiązaniu stosunku pracy lub stosunku służbowego — usług rynku pracy realizowanych w formie programu, który może być realizowany przez powiatowy urząd pracy, agencję zatrudnienia lub instytucję szkoleniową.

Program ten może być finansowany:

- przez pracodawcę;
- przez pracodawcę i odpowiednie jednostki administracji publicznej;
- na podstawie porozumienia organizacji i osób prawnych z udziałem pracodawcy.

Pracodawcy, którzy utworzyli fundusz szkoleniowy, w ramach programu mogą na wniosek pracownika finansować szkolenia ze środków funduszu szkoleniowego. Świadczenia te przyznawane są po rozwiązaniu stosunku pracy lub stosunku służbowego na czas udziału pracownika w szkoleniach, w okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy.

W okresie korzystania ze świadczenia szkoleniowego zwolnionemu pracownikowi przysługuje pomoc w zakresie poradnictwa zawodowego. Pracownik ten może być skierowany na jednorazowe szkolenie organizowane i finansowane przez powiatowy urząd pracy.

Pracodawca wypłaca co miesiąc zwolnionemu pracownikowi, na podstawie zawartej z nim umowy, począwszy od miesiąca, w którym pracownik rozpoczął szkolenie, świadczenie szkoleniowe w wysokości równej wynagrodzeniu pracownika, obliczanemu jak za urlop wypoczynkowy, nie wyższej jednak niż 200% minimalnego wynagrodzenia za pracę, co odpowiada kwocie 1698 zł.

## DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

**PYTAJ**  
my odpowiemy

**KUON**

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 41/2005

# Pracownicy samorządowi - nowe zasady naboru

Znowelizowane przepisy ustawy o pracownikach samorządowych dokonały zmian przy naborze na stanowiska urzędnicze w samorządach jak też w sposób precyzyjny określiły kwalifikacje pracowników samorządowych. W szkołach i w placówkach oświatowych zatrudniani są nie tylko nauczyciele, ale również inni pracownicy, którzy w myśl art. 5d ustawy o systemie oświaty są pracownikami samorządowymi. Dlatego uznaliśmy za konieczne przybliżenie Państwu nowych przepisów obowiązujących od 8 sierpnia 2005 r., a określających tryb pozyskiwania pracowników na niektóre stanowiska w szkołach lub placówkach oświatowych.

Status prawny pracowników samorządowych określa ustawa z 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych (Dz. U. z 2001 r. nr 142, poz. 1539 ze zm.). Pracownikami samorządowymi, zgodnie z przepisami tej ustawy, są pracownicy zatrudnieni w urzędzie marszałkowskim, starostwie powiatowym, urzędzie gminy, jednostkach pomocniczych gminy oraz w gminnych jednostkach i zakładach budżetowych, a także w wojewódzkich i powiatowych samorządowych jednostkach organizacyjnych, biurach związków jednostek samorządu terytorialnego oraz zakładów budżetowych utworzonych przez te związki, biurach jednostek administracyjnych jednostek samorządu terytorialnego.

Ustawa kompleksowa reguluje podstawę nawiązania stosunku pracy z pracownikami samorządowymi. Są oni zatrudniani na podstawie wyboru, powołania, mianowania albo umowy o pracę. Na podstawie wyboru i powołania zatrudnia się osoby na ściśle określone stanowiska, wskazane ustawą.

## Na podstawie wyboru zatrudnia się osoby wchodzące w skład organów wykonawczych jednostek samorządu terytorialnego, bądź pełniące funkcje tych organów:

- w urzędzie marszałkowskim: marszałka województwa, wiceprzewodniczącego zarządu oraz, o ile tak stanowi statut województwa, pozostałych członków zarządu,

- w starostwie powiatowym — starostę, wicestarostę i, jeżeli tak stanowi statut powiatu, pozostałych członków zarządu powiatu, z tym, że z członkami zarządu powiatu wybranymi spoza składu rady powiatu zawsze nawiązuje się stosunek pracy,

- w urzędzie gminy — wójta, burmistrza, prezydenta miasta,

- w związkach jednostek samorządu terytorialnego: przewodniczący zarządu związku i pozostali członkowie zarządu — jeżeli statut związku tak stanowi.

Na podstawie powołania zatrudniani są: zastępca wójta (burmistrza, prezydenta miasta), sekretarz gminy, sekretarz powiatu oraz skarbnicy: gminy, powiatu i województwa

Kolejną podstawą nawiązania stosunku pracy jest mianowanie. Do nawiązania stosunku pracy dochodzi wówczas, gdy pracownik mianowany zgodzi się na przyjęcie aktu nominacji i tym samym objęcie obowiązków publicznych wynikających z tego aktu. Zatrudnienie na podstawie mianowania daje pracownikowi samorządowemu większą stabilność zatrudnienia, bowiem stosunek pracy może być rozwiązany tylko w przypadkach określonych przepisami ustawy. Zatrudnienie na podstawie mianowania następuje tylko na stanowiska określone w statucie gminy lub związku międzygminnego, co oznacza, że rada gminy może swobodnie określać, które stanowiska odznaczają się na tyle szczególnym charakterem, aby zatrudnienie na nich następowało na podstawie mianowania. W większości są to stanowiska kierownicze, np. naczelnika wydziału. Pracodawcy samorządowi coraz częściej jednak odступują od tej formy nawiązania stosunku pracy, a pracownicy zajmujący stanowiska kierownicze lub samodzielne zatrudniani są podobnie jak pozostali pracownicy na podstawie umowy o pracę.

Obowiązujące do 7 sierpnia 2005 r. przepisy ustawy o pracownikach samorządowych nie zawierały regulacji, które określałyby zasady przeprowadzania naboru na wolne stanowiska pracy. Zmieniła to ustawa z 6 maja 2005 r. o zmianie ustawy o pracownikach samorządowych, ustawy o samorządowych kolegiach odwoławczych i ustawy o systemie oświaty (Dz. U. nr 122, poz. 1020), która weszła w życie 8 sierpnia br. Nowelizacja wprowadziła zasadę otwartości i konkurencyjności naboru na wolne stanowiska pracy, na których zatrudnienie następuje na podstawie mianowania lub umowy o pracę. Dostęp do stanowisk urzędniczych ma być wolny i równy dla każdego, kto spełnia określone wymagania, a nabór ma być przeprowadzany w sposób jawny. Wymieniona wyżej zasada naboru pracowników nie dotyczy pracowników samorządowych zatrudnianych na podstawie wyboru i powołania. Także na stanowiskach pomocniczych i obsługi pracownicy mogą być zatrudniani z pominięciem zasady otwartości i konkurencyjności naboru.

Wykaz stanowisk pomocniczych i obsługi w urzędach gmin, starostwach powiatowych i urzędach marszałkowskich zawarty jest w rozporządzeniu Rady Ministrów z 2 sierpnia 2005 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w urzędach gmin, starostwach powiatowych i urzędach marszałkowskich (DzU nr 146, poz. 1223). Należą do nich m.in. kierownik biblioteki, kierownik archiwum, bibliotekarz, archiwista, telefonista, kierowca, konserwator, operator urządzeń powielających, robotnik gospodarczy.

## Organizacja naboru

Nabór kandydatów na stanowiska urzędnicze organizują kierownicy jednostek, w których znajdują się wolne etaty, i prowadzony jest w:

- urzędzie marszałkowskim, wojewódzkich samorządowych jednostkach organizacyjnych,

- starostwie powiatowym, powiatowych jednostkach organizacyjnych,

- urzędzie gminy, w jednostkach pomocniczych gminy oraz w gminnych jednostkach i zakładach budżetowych,

- biurach (ich odpowiednikach) związków jednostek samorządu terytorialnego oraz zakładów budżetowych utworzonych przez te związki,

- biurach (ich odpowiednikach) jednostek administracyjnych jednostek samorządu terytorialnego.

Nabór kandydatów na wolne stanowiska kierowników wymienionych wyżej jednostek organizują odpowiednio marszałek województwa, starosta, wójt (burmistrz, prezydent miasta) albo przewodniczący zarządu związku.

Podstawową zasadą zapewnienia otwartości i konkurencyjności naboru jest obowiązkowe ogłoszenie o naborze, listy kandydatów, którzy zgłosili się do niego, oraz informacji o wyniku naboru. **Ogłoszenie o stanowisku urzędniczym oraz naborze kandydatów na to stanowisko musi być umieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej (BIP), o którym mowa w ustawie z dnia 6 września 2001 roku o dostępie do informacji publicznej (DzU nr 112, poz. 1198 ze zm.), oraz na tablicy informacyjnej w jednostce, w której jest prowadzony nabór.** Przepisy ustawy nie wymagają zamieszczenia informacji o wolnym stanowisku i naborze na to stanowisko w prasie lokalnej, regionalnej czy ogólnokrajowej.

Ustawa o pracownikach samorządowych w art. 3a ust. 5 szczegółowo reguluje treść ogłoszenia o naborze, które powinno zawierać:

- nazwę i adres jednostki organizacyjnej przeprowadzającej nabór,

- określenie stanowiska urzędniczego,

- określenie wymagań związanych ze stanowiskiem urzędniczym, ze wskazaniem, które z nich są niezbędne, a które dodatkowe,

- wskazanie zakresu zadań wykonywanych na stanowisku urzędniczym,

- wskazanie wymaganych dokumentów,

- określenie terminu i miejsca składania dokumentów.

Termin składania dokumentów, określony w ogłoszeniu o naborze, nie może być krótszy niż 14 dni od dnia opublikowania tego ogłoszenia w Biuletynie Informacji Publicznej.

Zasada otwartości naboru to nie tylko informacja o wolnym stanowisku pracy, ale również obowiązek zamieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej i na tablicy informacyjnej w jednostce, w której będzie prowadzony nabór, listy kandydatów, którzy zgłosili się do naboru i spełniają wymagania formalne określone w ogłoszeniu o nim, oraz obowiązek właściwego udokumentowania przebiegu postępowania kwalifikacyjnego i podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku naboru.

Z przeprowadzonego naboru kandydatów na stanowisko urzędnicze sporządza się protokół, który zawiera w szczególności:

- określenie stanowiska urzędniczego, na które był prowadzony nabór, liczbę kandydatów oraz imiona, nazwiska i adresy nie więcej niż 5 najlepszych kandydatów uszeregowanych według spełniania przez nich poziomu wymagań określonych w ogłoszeniu o naborze,

- informację o zastosowanych metodach i technikach naboru,

- uzasadnienie dokonanego wyboru.

Kolejną czynnością, która musi być wykonana po dokonaniu naboru, jest upowszechnienie informacji przez okres co najmniej 3 miesięcy o wyniku naboru w Biuletynie Informacji Publicznej i na tablicy informacyjnej w jednostce, w której był prowadzony nabór.

Jednostka dokonująca naboru ma na dokonanie upowszechnienia informacji 14 dni od dnia zatrudnienia wybranego kandydata. Jeżeli w wyniku przeprowadzonej procedury naboru nie doszło do zatrudnienia żadnego kandydata, informację tę należy również upowszechnić w terminie 14 dni do zakończenia procedury naboru.

Informacja, o której mowa wyżej, zawiera:

- nazwę i adres jednostki,

- określenie stanowiska urzędniczego,

- imię i nazwisko wybranego kandydata oraz jego miejsce zamieszkania w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego,

- uzasadnienie dokonanego wyboru kandydata albo uzasadnienie niezatrudnienia żadnego kandydata na stanowisko urzędnicze.

## Odstąpienie od konkursu

Otwartość i konkurencyjność w dostępie do urzędniczych stanowisk pracy w jednostkach samorządu terytorialnego ma być obowiązującą zasadą. Jednak ustawa przewiduje możliwość odstąpienia od przeprowadzania pełnej procedury naboru w przypadku, gdy stosunek pracy osoby wyłonionej w drodze naboru ustał w ciągu 3 miesięcy od dnia jego nawiązania. W tej sytuacji dopuszczono możliwość zatrudnienia na tym samym stanowisku pracy kolejnej osoby spośród najlepszych kandydatów wymienionych w protokole z przeprowadzonego naboru.

## Kwalifikacje pracownika samorządowego

Nowelizacja ustawy o pracownikach samorządowych znacznie zaostrzyła wymagania wobec pracowników samorządowych.

**Zgodnie z nowym brzmieniem art. 3 pracownikiem samorządowym może być osoba, która:**

- jest obywatelem polskim,

- posiada kwalifikacje zawodowe wymagane do wykonywania pracy na określonym stanowisku,

- ukończyła 18 rok życia i ma pełną zdolność do czynności prawnych oraz korzysta z pełni praw publicznych,

- jej stan zdrowia pozwala na zatrudnienie na określonym stanowisku.

Nowelizacja wprowadza również wyższe wymagania w stosunku do pracowników zatrudnionych na stanowiskach urzędniczych i kierowniczych stanowiskach urzędniczych.

**Pracownikiem samorządowym zatrudnionym na stanowisku urzędniczym może być osoba zatrudniana na podstawie mianowania albo umowy o pracę, która spełnia**

**określone wyżej wymagania oraz dodatkowo:**

- posiada co najmniej wykształcenie średnie,

- nie była karana za przestępstwo popełnione umyślnie,

- cieszy się nieposzlakowaną opinią.

**Pracownikiem samorządowym zatrudnianym na kierowniczym stanowisku urzędniczym może być osoba zatrudniana na podstawie mianowania albo umowy o pracę, która dodatkowo:**

- posiada wykształcenie wyższe oraz

- posiada łącznie co najmniej dwuletni staż pracy na stanowiskach wymienionych w ustawie.

## Przepisy wykonawcze

Konsekwencją nowelizacji przepisów ustawy o pracownikach samorządowych było dostosowanie do jej nowego brzmienia aktów wykonawczych.

## Wydane więc zostały dwa rozporządzenia Rady Ministrów z 2 sierpnia 2005 r.:

- w sprawie zasad wynagradzania pracowników samorządowych zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych jednostek samorządu terytorialnego (DzU nr 146 poz. 1222, zmienione już kolejnym rozporządzeniem z 16 sierpnia 2005 r., DzU nr 160, poz. 1343),

- w sprawie zasad wynagradzania pracowników samorządowych zatrudnionych w urzędach gmin, starostwach powiatowych i urzędach marszałkowskich (DzU nr 146 poz. 1223).